



Czasopismo Sudetów Zachodnich
wychodzi od 1984 r.



Karkonosze

ISSN 1232-3535 cena 10 zł (w tym VAT 5%)



4(306)/2021





MINIGALERIA

JUBILEUSZE
JELENIOGÓRSKICH
FOTOGRAFIKÓW

artykuł na stronie 37-38



OD WYDAWCY

Szanowni Państwo!

Jednym z najcenniejszych pod względem przyrodniczym obszarów Sudetów Zachodnich jest kompleks karkonosko-izerski położony po polskiej i czeskiej stronie granicy. Charakteryzuje się on dość niskim stopniem urbanizacji i dużą lesistością, a w jego skład wchodzi najwyżej usytuowane tereny górskie Sudetów, w tym piętra alpejskie i subalpejskie Karkonoszy, a także stanowiące swoisty fenomen torfowiska Doliny Izery i Izerki.

Wartości przyrodnicze tego obszaru docenione zostały już na początku XX w. Pierwsze rezerваты przyrody po śląskiej stronie gór powstały w latach 30. ubiegłego stulecia, obejmując swoim zasięgiem wszystkie kotły polodowcowe. Po stronie czeskiej działania takie podjęto znacznie wcześniej, bo pierwszy rezerwat przyrody powyżej Labskiego dołu już w 1904 r. utworzył na swoich terenach Jan Nepomuk Harrach. Tuż przed II wojną światową, w 1937 r., z inicjatywy prof. Schustlera powstał także projekt utworzenia w tych górach Karkonosko-Izerskiego Parku Narodowego.

Po II wojnie światowej na terenie Karkonoszy i Gór Izerskich ustanowiono wiele form ochrony przyrody tworzących wielkoprzestrzenny system terenów chronionych, jeden z największych w tej części Europy. Składają się

nań parki narodowe w Karkonoszach po obu stronach granicy, sieć rezerwatów przyrody, duży park krajobrazowy w czeskiej części Gór Izerskich, a także położone w obu tych pasmach górskich, rozległe elementy europejskiej sieci ochrony przyrody Natura 2000. Ważne jest to, że znaczna część tego obszaru stanowi własność państwa polskiego i czeskiego, co daje gwarancję zachowania tego dziedzictwa w podobnym do dzisiejszego stanie.

Polska i czeska część Karkonoszy i Gór Izerskich stanowią jednolity obszar funkcjonalny o wysokich walorach przyrodniczych i turystycznych, i w takim ujęciu powinien być on traktowany zarówno w skali lokalnej, regionalnej, krajowej, jak i międzynarodowej. Istnieje zatem potrzeba jednolitego podejścia do ochrony i zagospodarowania tego niepowtarzalnego w skali europejskiej obszaru, także i rozbudowy jego chronionych terenów, bez manifestowania partykularnych interesów poszczególnych instytucji, jednostek samorządowych czy organizacji społecznych. I nadrzędnym interesem nas wszystkich powinno być zachowanie dla nas oraz dla przyszłych pokoleń tego cudownego sacrum, które zostało nam użyczzone od naszych następców. Dlatego też część problemową naszego czasopisma w znacznej mierze poświęcamy Górcom Izerskim, stanowiącym nierozdzielalną jedność przyrodniczą z Karkonoszami.



Andrzej Raj
Dyrektor
Karkonoskiego
Parku Narodowego

OD REDAKTORA

Szanowni Państwo!

W bieżącym numerze „Karkonoszy” przypominamy opracowaną przed dwoma laty koncepcję utworzenia Izerskiego Parku Krajobrazowego – brakującego ogniwa wielkoprzestrzennego systemu terenów chronionych Sudetów Zachodnich. Informujemy także o konsultacjach w sprawie powiększenia Karkonoskiego Parku Narodowego w rejonie Michałowic. Koncepcje te mają swoje źródło w potrzebie wykreowania wielkiego chronionego kompleksu przyrodniczo-krajobrazowego w obszarze Karkonoszy i Gór Izerskich. Jako oddolne inicjatywy mają swoich sojuszników i oponentów, i ich argumentom będziemy się przyglądać na łamach naszego czasopisma, licząc także w tym na aktywny udział naszych Czytelników.

Przy tej okazji może warto przypomnieć milowe kroki w budowie obecnie funkcjonującego w obszarze Sudetów Zachodnich systemu terenów chronionych. Pierwszym było utworzenie w 1959 r. Karkonoskiego Parku Narodowego i dopiero 27 lat później, w 1986 r., Obszaru Chronionego Krajobrazu Karkonosze-Góry Izerskie i wkrótce, w 1989 r., dwu Parków Krajobrazowych: Rudawskiego i Doliny Bobru. Opracowano też wtedy koncepcje utworzenia kolejnych Parków: Kaczawskiego i Łomnickiego. Trzeba mocno podkreślić ten fakt, że był to szczególnie pozytywny okres dla rozbudowy terenów chronionych w ówczesnym województwie jeleniogórskim.

Ale przyszła też pora na działania o zupełnie innym kierunku. W 1999 r., w ramach porządkowania aktów prawnych, obowiązujących na terenie nowego województwa dolnośląskiego, uchylono uchwałę o utworzeniu wspomnianego OChK. Nie zostały też utworzone żadne nowe parki. I dopiero w l. 2008-2011, już w ramach budowy europejskiego systemu Obszarów Natura 2000, powstały w obrębie Sudetów Zachodnich cztery duże obszary ochrony siedlisk (Karkonosze, Torfowiska Gór Izerskich, Łąki Gór i Pogórza Izerskiego oraz Rudawy Janowickie) oraz trzy także rozległe, w dużym stopniu pokrywające się z ww. terenami, obszary specjalnej ochrony ptaków (Karkonosze, Góry Izerskie oraz Rudawy Janowickie).

W następnych latach proces rozbudowy terenów chronionych w naszym subregionie był kontynuowany, chociaż w znacznie mniejszej skali. W 2015 r. powiększony został w rejonie Chojnika Karkonoski Park Narodowy, a w 2018 r. powstał w gminie Stara Kamienica spory zespół przyrodniczo-krajobrazowy Kamienickie Wzgórza. Dodać też trzeba, że wcześniej, w 2009 r., na terenie gminy Mysłakowice i w części gmin sąsiednich – Podgórzyna i Kowar, powstał Park Kulturowy Kotliny Jeleniogórskiej. Co prawda jego formalne podstawy przed rokiem zakwestionowano, ale już zostały podjęte działania służące jego ponownemu utworzeniu. I pamiętając o tej wyraźnej tendencji do wzmacniania ochrony przyrody i krajobrazu, które od wieków są celem odwiedzania naszych stron – wspierajmy tych, którzy o ich ochronę zabiegają!



Janusz Korzeń
Redaktor naczelny
„Karkonoszy”



Od Wydawcy	1
Od Redaktora	1
Treść numeru	2

TEMAT GŁÓWNY: PRZEMIANY GÓR IZERSKICH

Idea utworzenia Izerskiego Parku Krajobrazowego / Janusz Korzeń	3
Torowiska Gór Izerskich / Bronisław Wojtuś	5
Transgraniczne uwarunkowania dla rozwoju turystyki w Górach Izerskich / Jerzy Ładysz	7
Problemy rozwoju przestrzennego Świeradowa-Zdroju / Bartosz Kijewski ..	9
Nowa architektura w Górach Izerskich – poszukiwania / Janusz Korzeń ...	11
Propozycje dla Kopalni Stanisław / Opracowanie redakcyjne	13
Koleją do Świeradowa-Zdroju / Feliks Chojnacki	14
Mars od historii – rozmowa z Marcinem Wawrzyńczakiem / Piotr Słowiński	16

DOBRO WSPÓLNE

– PRZYRODA, DZIEDZICTWO, ZABYTKI, HISTORIA

Wędrówki geologiczne po Sudetach (8). Tłoczyzna i Jelenie Skąły / Roksana Knapik	19
XXIV Wędrówka po czeskich Karkonoszach. Muzeum doktora Kittela W Krásnej / Barbara Wieniawska-Raj	20
IV Wędrówka po czeskim Podgórzu Karkonoskim. Kozákov / Piotr Migoń ..	21
Weekend bez Śnieżki (6). Izerskie zakamarki / Marcin Wawrzyńczak	22
KOLEKCJA KARKONOSKA – Arsenopiryt pachnący czosnkiem / Roksana Knapik, ZIELNIK KARKONOSKI – Borówka brusznica / Patrycja Rachwańska, KARKONOSKI ZWIERZYNIĘC – Minóg strumieniowy / Grzegorz Hajnowski	23

Noc Perseidów w Górach Izerskich	24-25
--	-------

POSTACIE – Karl Andreas von Meyer zu Knorow. Badacz łużyckiej przyrody / Sandra Jaskólska, ZDARZENIA NIEZWYKŁE – Odnalezienie starodawnego <i>Księgi Romów</i> / Janusz Korzeń, MIEJSCA NIEZWYKŁE – Wieża Mon Plaisir w Pobiednej / Sandra Jaskólska	26
--	----

DOBRO WSPÓLNE

– PRZYRODA, DZIEDZICTWO, ZABYTKI, HISTORIA

Pałace i zamki Kotliny Jeleniogórskiej (XIII). Dom Zdrojowy w Świeradowie-Zdroju / Ivo Łaborewicz	27
Dolnośląskie uzdrowiska wspólnym dobrem regionu / Magdalena Belof ..	29

HISTORIA

Kłęska zamierania lasów w Sudetach Zachodnich w latach 70-80. ubiegłego wieku / Andrzej Raj	31
---	----

Schaffgotschowie (XIX). Ostatnie lata Schaffgotschów w Cieplicach / Stanisław Firszt	33
Górne Łużyce – tak daleko, tak blisko / Emil Mendyk	35

SZTUKA

Jubileusze jeleniogórskich fotografików / Joanna Mielech	37
--	----

ARCHITEKTURA

Obok architektury (XXV). Świeradowskie wille / Paweł Bień	39
---	----

FELIETON

Tako rzecze Rübezah! / Konrad Jaskólski	41
---	----

ZE ZBIORÓW

Karkonosze / Góry Izerskie w filatelistyce (15) / Agnieszka Turakiewicz, Janusz Turakiewicz	42
---	----

INFORMACJE KARKONOSKIE

Pamięci Aliny Obidniak / Tadeusz Borys	44
Informacje KPN, KRNP, DZPK, z regionu	44
Łańcuch ratunkowy / Marian Sajnog	46
Kronika budowy Centrum Muzealno-Edukacyjnego Karkonoskiego Parku Narodowego w Sobieszowie (XVII). Zakoczenie rewitalizacji Wielkiej i Małej Stajni / Krzysztof Szwałek	47

Zestawienie autorów rocznika 2021 „Karkonoszy”	48
--	----

Minigaleria. Jubileusze jeleniogórskich fotografików	II str. okł.
Karkonosze od kuchni. Wigilia w Karkonoszach i Górach Izerskich / Piotr Gryszel	III str. okł.

Autorzy zdjęć na okładkach: I str. / Zima w Górach Izerskich na Orlu / Daniel Koszela, II str. / Karkonosze 1991 / Ewa Andrzejewska, Przesieka, Wodospad Podgórną / Maciej Hnatiuk, Karkonosze 1989 / Ewa Andrzejewska, Karkonosze / Krzysztof Leszczyński, Karkonosze / Ewa Andrzejewska, III str. / Skubanki z makiem / <https://www.kopra.cz>, Vodka / <https://www.kopra.cz>, IV str. / Śnieżka w zimowej szacie / Lidia Przewoźnik

Autorzy zdjęć w numerze: Józef Maciej Bożek (str. 37 – górne prawe, 38 – lewe), Marlena Jędrucha (13 – dolne), Roksana Knapik (19 – lewe i prawe, 23 – lewe), Janusz Korzeń (11 – górne i dolne, 12 – górne lewe i prawe oraz dolne lewe i prawe, 13 – górne lewe i prawe, 14, 15, 45 – środkowe), Daniel Koszela (24-25), Jan Kuszniarz (23 – prawe), Piotr Migoń (21 – górne i dolne), Władysław Narkiewicz (37 – dolne prawe), Marcin Oliva Soto (44 – lewe), Patrycja Rachwańska (23 – środkowe), Andrzej Raj (31), Piotr Słowiński (16), Anna Szwałek (47 – lewe), Marek Szaryk (37 – lewe), Marcin Wawrzyńczak (22 – prawe), Barbara Wieniawska-Raj (9, 27, 28, 29, 39, 40), Justyna Wierzbicka (47 – prawe), Wojciech Zawadzki (38 – prawe), archiwum DZPK (45 – dolne lewe), Grupa Karkonoskiej GOPR (46), KPN (44 – środkowe), KRNP (44 – prawe, 45 – górne lewe), LIA Sachsen (35, 36), Muzeum doktora Kittela w Krásnej (20), PontonStudio (22 – lewe) oraz strona internetowa <https://landesecho.cz> (26 – środkowe), <https://polska-org.pl> (17 – górne i dolne, 18, 26 – prawe), <http://www.to.kulturmet.pl> (26 – lewe)

Rysunki: Jacek Wilk (str. 41)

Ryciny: Stanisław Firszt (str. 33 – lewa i prawa, 34 – górna i dolna), Instytut Badawczy Leśnictwa w Warszawie (32), Zygmunt Jala (6), Jerzy Ładysz (7), Jacek Waliszewski (2, 4), Barbara Wieniawska-Raj (22)



Wydawca:
KARKONOSKI PARK NARODOWY

KARKONOSZE NR 4/2021 • Czasopismo Sudetów Zachodnich • ISSN 1232-3535

Adres Wydawcy i Redakcji: ul. Chałubińskiego 23, 58-570 Jelenia Góra, sekretariat@kpnmb.pl, www.kpnmb.pl

Rada Redakcyjna: Andrzej Raj – Przewodniczący, członkowie: Jiří Bašta, Wiesław Fałtynowicz, Jacek Godlewski, Wojciech Kapuściński, Arkadiusz Lipin, Ivo Łaborewicz, Piotr Migoń i Andrzej Ploch

Zespół Redakcyjny: Janusz Korzeń – Redaktor Naczelny, Barbara Wieniawska-Raj – Sekretarz Redakcji oraz redaktorzy: Paweł Bień, Marek Dobrowolski, Roksana Knapik, Sandra Jaskólska, Jacek Potocki, Monika Ruszcka, Piotr Słowiński, Witold Szczudłowski i Krzysztof Tęcza

Opracowanie graficzne: Ewa Ogórek, AD REM Jelenia Góra
Korekty: Sandra Jaskólska

Druk: KOLUMB Krzysztof Jański, ul. Kaliny 7, 41-506 CHORZÓW

Numer zamknięto 29 października 2021 r. i wydrukowano w nakładzie 1200 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redakcyjnego opracowania materiałów przyjętych do druku. Wszystkie opublikowane materiały są chronione Ustawą z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Za treść materiałów sponsorowanych i reklam Redakcja nie odpowiada.

Szczegółowe warunki prenumeraty czasopisma oraz wzory zamówień są dostępne na stronie www.kpnmb.pl i pod adresem: karkonosze@kpnmb.pl

Cena 1 egz. 10 zł w tym VAT 5%, cena w prenumeracie 8 zł



IDEA UTWORZENIA IZERSKIEGO PARKU KRAJOBRAZOWEGO

JANUSZ KORZEŃ

OD REDAKCJI: Założenia dla utworzenia Izerskiego Parku Krajobrazowego, których przedstawienie otwiera nasz blok dotyczący problemów ochrony przyrody, rozwoju turystyki i urbanizacji w Górach Izerskich, zostały wypracowane przed dwoma laty pod egidą Fundacji Karkonoskiej. Stały się wtedy przedmiotem wstępnych konsultacji, których dalsze prowadzenie przerwała pandemia koronawirusa SARS-CoV-2. Prezentując te założenia spodziewamy się, że nasi Czytelnicy zechcą się do nich ustosunkować i że będzie można do debaty na ten temat powrócić.

Historia budowania systemu ochrony Gór Izerskich

Od szeregu lat w wielu wypowiedziach i publikacjach podnoszono idee wzmocnienia systemu ochrony przyrody i krajobrazu w obrębie polskiej części Gór Izerskich poprzez powiększenie ich terenów chronionych. W ten sposób zostałaby dokończona budowa jednego z największych w kraju, objętego ochroną obszaru na terenie Sudetów Zachodnich. Mógłby on objąć zarówno Góry Izerskie, jak i Karkonosze oraz pasma górskie otaczające Kotlinę Jeleniogórską, a w powiązaniu z rozległymi, chronionymi terenami po stronie czeskiej stanowić wielki, transgraniczny kompleks ochronny, udostępniany dla różnych form turystyki i rekreacji, przyjaznych dla środowiska.

Po czeskiej stronie Gór Izerskich już od 1967 r. funkcjonuje *Chráněná krajinná oblast Jizerské hory* na obszarze o powierzchni 36 800 ha, w którego obrębie znajduje się 16 różnego typu rezerwatów przyrody. Dwadzieścia lat później, w 1986 r., został utworzony po polskiej stronie Obszar Chronionego Krajobrazu Karkonosze – Góry Izerskie, obejmujący tereny od Świeradowa-Zdroju po Jelenią Górę Cieplice i Lubawkę na powierzchni 43 450 ha. Niestety po 13 latach jego istnienia, w 1999 r., zaraz po utworzeniu województwa dolnośląskiego, w ramach nie do końca przemyślanego porządkowania aktów prawnych, uchwałę w sprawie utworzenia tego Obszaru unieważniono i nie podjęto później żadnych działań na rzecz jego przywrócenia. Co prawda na znacznych jego terenach utworzono w l. 2009-2011 Obszary Natura 2000, ale chroni się w ich obrębie tylko wybrane, cenne elementy środowiska przyrodniczego i nie ma to wymiaru całościowego, który gwarantowałby ochronę zasobów przyrodniczych, krajobrazowych i kulturowych.

Do podjęcia dyskusji na temat idei i możliwości utworzenia Izerskiego Parku Krajobrazowego powrócono

w 2019 r. z inicjatywy ekspertów Fundacji Karkonoskiej, którzy po opracowaniu „Wstępnych założeń dla utworzenia Parku” przekazali je władzom pięciu izerskich gmin oraz przedstawili na szeregu otwartych spotkań konsultacyjnych przedstawicielom samorządów, organizacji pozarządowych oraz mieszkańcom.

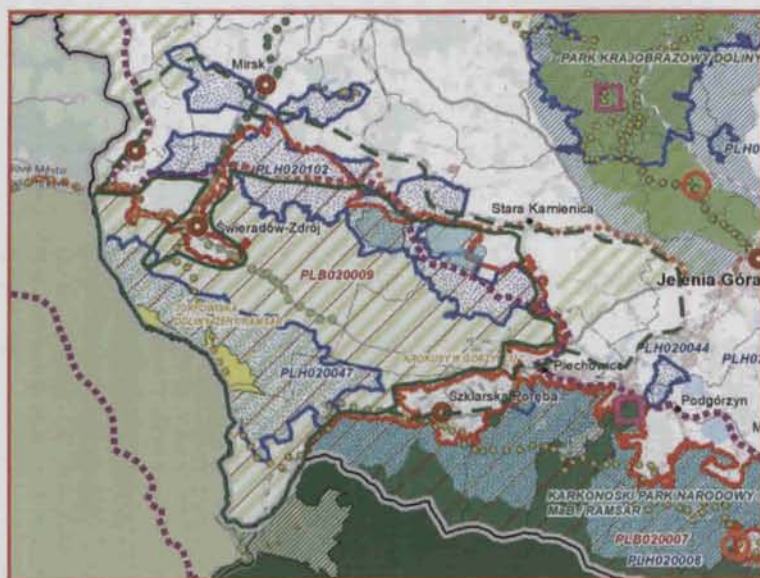
Walory przyrodnicze, krajobrazowe oraz kulturowe Gór Izerskich i obecny system ich ochrony

Na podstawie przeprowadzonej waloryzacji zasobów przyrodniczych, krajobrazowych i kulturowych Gór Izerskich i ich przedpola można wskazać, że na ich wyróżniające się w skali całego regionu walory składają się następujące elementy:

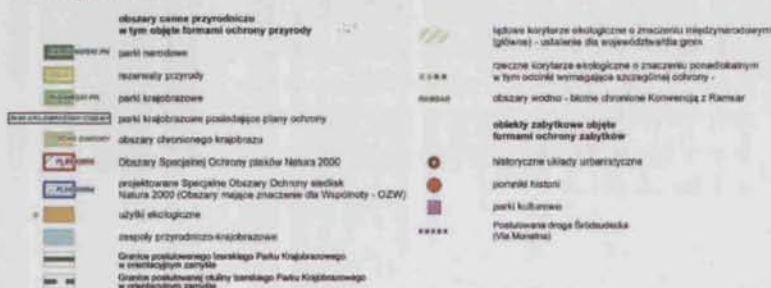
- zróżnicowana budowa geologiczna, charakterystyczna dla zachodniej części masywu karkonosko-izerskiego i jego skomplikowanej historii geologicznej;
- bogata rzeźba terenu z wyraźnie wykształconymi grzbietami oraz dolinami głównych rzek;
- urozmaicony krajobraz średnich gór ze szczególnie, amfiladowym układem wnętrza krajobrazowych oraz historycznie ukształtowanym krajobrazem kulturowym;
- zachowany wielki kompleks leśny, podlegający sukcesywnej odbudowie i przebudowie drzewostanów z całym bogactwem siedlisk przyrodniczych, flory i fauny oraz dużym stopniem bioróżnorodności;
- dobrze zachowane, unikatowe w skali krajowej ekosystemy torfowiskowe oraz cenne ekosystemy łąkowe;
- mało zmieniona struktura hydrograficzna i hydrogeologiczna oraz struktura pokrywy glebowej;



Janusz Korzeń
architekt-urbanista,
prezes Fundacji
Karkonoskiej
i Towarzystwa
Karkonoskiego,
redaktor naczelny
„Karkonoszy”



OZNACZENIA



- bodźcowy klimat, w części terenu o unikatowych cechach (zwłaszcza w dolinie Izery);
- zabytkowe układy zabudowy miejskiej i mało przekształcone wiejskie układy osadnicze, z cennymi obiektami dziedzictwa kulturowego i tradycji niematerialnej;
- rozwijające się ośrodki recepcyjne w Szklarskiej Porębie, w Świeradowie-Zdroju i Czarniawie-Zdroju oraz w Jeleniej Górze Cieplicach, a także centrum rekreacyjno-sportowe w Jakuszycach;
- rozbudowany system szlaków pieszych i rowerowych oraz tras dla narciarstwa biegowego z siecią towarzyszących obiektów dla obsługi turystów.

Podstawowymi elementami obecnego systemu ochrony przyrody i krajobrazu w Górach Izerskich są utworzone na mocy *Ustawy o ochronie przyrody*:

- Obszary Specjalnej Ochrony Siedlisk „Łąki Gór i Pogórza Izerskiego” PLH 020102 i „Torfowiska Gór Izerskich” PLH 020047 (utworzone na obszarze o łącznej powierzchni ok. 11 200 ha) oraz Obszar Specjalnej Ochrony Ptaków „Góry Izerskie” PL 8020009 (o powierzchni ok. 20 350 ha);
- rezerwy przyrody „Torfowiska Doliny Izery” (o powierzchni 529,4 ha) i „Krokusy w Górzyncu” (o powierzchni 3,9 ha);
- zespół przyrodniczo-krajobrazowy „Kamienickie Wzgórze” (o powierzchni 240 ha);
- 41 pomników przyrody (7 na terenie m. Świeradów-Zdrój, 2 – miasta i gminy Mirsk, 7 – gminy

Stara Kamienica, 15 – miasta Szklarska Poręba oraz 10 na terenie miasta Piechowice).

Dodatkowymi elementami ochrony środowiska Gór Izerskich są strefy A i B ochrony uzdrowiskowej dla Uzdrawisk Świeradów-Zdrój i Czarniawa-Zdrój oraz Uzdrawiska Cieplice, transgraniczny Izerski Park Ciemnego Nieba, niewielki Geopark Kopalnia Św. Jana w Krobicy oraz Geopark Góry Izerskie, powołany w 2016 r.

Podstawowe elementy struktury postulowanego Parku i propozycje delimitacji jego granic

Podstawowymi elementami struktury funkcjonalno-przestrzennej postulowanego Parku są:

- oba główne grzbiety Gór Izerskich, Wysoki i Kamienicki i ich odgałęzienia oraz kulminacje, doliny rzek oraz towarzyszące im podstawowe wnętrza krajobrazowe;
- wielki izerski kompleks leśny i jego siedliska przyrodnicze, flora i fauna z dużym stopniem bioróżnorodności, w tym unikatowe ekosystemy torfowiskowe i łąkowe;
- ustanowione tu Obszary Specjalnej Ochrony Siedlisk i Specjalnej Ochrony Ptaków, rezerwy przyrody, pomniki przyrody i zespół przyrodniczo-krajobrazowy;
- tereny wiejskie lub tereny dawnych wsi o małym stopniu przekształcenia ich historycznie powstałych układów osadniczych.

Zaproponowany został także w omawianych „Założeniach” przebieg granicy Parku, jaką przedstawia się na poniższym rysunku i proponuje, by orientacyjnie przebiegała ona drogami od przejścia granicznego w Czarniawie do wsi Orłowice (z ominięciem terenów zainwestowanych wschodniej części miasta Świeradów-Zdrój w jego granicach administracyjnych), dalej od Orłowic poprzez Gierczyn, Przecznicę, Rębiszów, Kwieciszowice do Starej Kamienicy i stąd dalej do skrzyżowania do Pakoszowa i następnie wzdłuż drogi nr 3 (z ominięciem terenów zainwestowanych miasta Szklarska Poręba) do Jakuszyca (i tu z ominięciem terenów Polany Jakuszyckiej). W tak wyznaczonych granicach zawiera się obszar postulowanego Parku o pow. ok. 19 000 ha.

Dla granic otuliny Parku, obejmującej tereny o powierzchni ok. 12 000 ha, proponuje się z kolei, by przebiegały od wsi Pobiedna po Mirsk (z ominięciem jego terenów zainwestowanych) do Rębiszowa i dalej wzdłuż linii kolejowej relacji Zgorzelec – Gryfów Śląski – Jelenia Góra do Rybnicy i Wojciszyc i dalej wzdłuż drogi krajowej nr 3 do Huty Julia w Szklarskiej Porębie. ■

TORFOWISKA GÓR IZERSKICH

BRONISŁAW WOJTUŃ

Historia badań i ochrony

Już w okresie międzywojennym część torfowisk położonych w Górach Izerskich została uznana za pomnik przyrody. Były to torfowiska znajdujące się obecnie w zachodniej części rezerwatu „Torfowiska Doliny Izery” i nazywane Wręgami oraz Mszarem Izerskim, w skład którego wchodzi Izerskie Bagno i Borowina. W 1922 r. czeski botanik, Rudolf Schustler, zaproponował objęcie ochroną Karkonoszy i Gór Izerskich, jednak ten pomysł nie został zrealizowany. W 1969 r. na powierzchni 44,63 ha powstał tu rezerwat „Torfowisko Izerskie”. Utworzono go w celu ochrony jednego z trzech w Polsce stanowisk brzozy karłowatej (*Betula nana*) i przez następne 30 lat rezerwat ten był jedynym obiektem ochrony torfowiska po polskiej stronie Gór Izerskich.

W latach 70. ub. wieku prof. Adam Pałczyński z Akademii Rolniczej we Wrocławiu jako pierwszy postulował poszerzenie istniejącego rezerwatu o tereny kolejnych dwóch torfowisk położonych w bezpośrednim jego sąsiedztwie, co zwiększałoby powierzchnię chronionych torfowisk do ok. 130 ha. Postulat ten nabrał konkretnych kształtów w już formalnych projektach, opracowanych w końcu lat 80. ub. wieku. W 1988 r. Adam Boratyński z Instytutu Dendrologii PAN w Kórniku przygotował dokumentację projektową dla poszerzenia granic rezerwatu „Torfowisko Izerskie” o wszystkie torfowiska występujące nad rzeką Izera oraz zmiany jego nazwy na „Torfowiska Izerskie”. Według tego projektu dotychczasowy obszar chroniony miał zostać powiększony niemal dziesięciokrotnie, z 44,63 ha do 414,49 ha. Projekt ten nie doczekał się jednak realizacji.

I dopiero po prawie trzydziestoletnich staraniach, w połowie 2000 r. doprowadzono do utworzenia rezerwatu „Torfowiska Doliny Izery”. Powstał on w oparciu o projekt przygotowany przez autora niniejszego tekstu i współpracowników z Akademii Rolniczej we Wrocławiu, jako rezultat realizacji dwóch programów badawczych. Pierwszy z nich pt. *Odrębność ekologiczna torfowisk Karkonoszy i Gór Izerskich* (finansowany przez Komitet Badań Naukowych i kierowany przez Jana Matułę) miał za zadanie poznanie i opisanie walorów przyrodniczych torfowisk Gór Izerskich. Drugi pt. *Czynna ochrona ekosystemów torfowiskowych Karkonoszy i Gór Izerskich* (współfinansowany przez Fundację Ekofundusz i realizowany przez Fundację Karkono-

ską oraz kierowany przez autora artykułu) miał na celu powołanie nowego rezerwatu chroniącego najcenniejsze torfowiska Gór Izerskich. W tym miejscu należy dodać, że ten drugi projekt powstał z inicjatywy Andrzeja Raja, dyrektora Karkonoskiego Parku Narodowego.

Dla nadania międzynarodowego znaczenia ochrony zasobów przyrodniczych w rezerwacie „Torfowiska Doliny Izery” podjęte zostały dalsze starania. Po włączeniu Gór Izerskich do europejskiej sieci obszarów chronionych Natura 2000, kolejnym międzynarodowym wyróżnieniem, tym razem o zasięgu światowym, było utworzenie obszaru Ramsar, który obejmuje rezerwat „Torfowiska Doliny Izery”. Powołano go w kwietniu 2015 r. i wpisano na listę obszarów wodno-błotnych o znaczeniu międzynarodowym jako *Peatland of the Izera River Valley Ramsar Site no. 2319*. Pod koniec lipca 2021 r. GDOŚ przysłał certyfikat potwierdzający powołanie z dniem 18 stycznia 2021 r. transgranicznego obszaru Ramsar pod nazwą „Dolina Rzeki Izery (Izera/Jizera River Valley)”. W skład tego obszaru wchodzi torfowiska położone po polskiej i czeskiej stronie (*Jizera Headwaters*). Kolejnym etapem w ochronie torfowisk izerskich będzie poszerzenie obecnego obszaru Ramsar, które uwzględni granice zlewni oraz możliwie największą liczbę torfowisk jako użytki ekologiczne na terenie polskiej części Gór Izerskich.

Charakterystyka rezerwatu

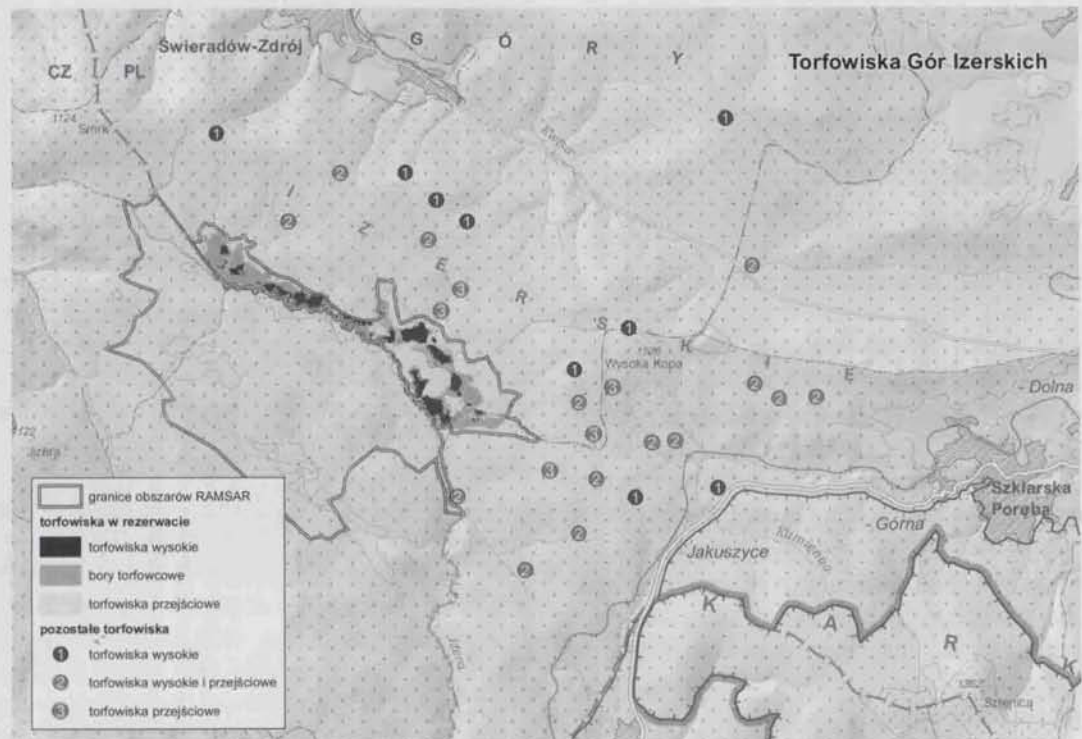
Głównym elementem systemu ochrony torfowisk w Górach Izerskich jest zajmujący powierzchnię 529,36 ha rezerwat „Torfowiska Doliny Izery”, który obejmuje górny odcinek doliny Izery. Najczęściej spotykanym tam typem są torfowiska wysokie, rozlokowane na słabo nachylonych stokach lub na wyższych terasach Izery i jej dopływów. Na stosunkowo łagodnych zboczach stoków bądź obrzeżach dolin występują torfowiska przejściowe wiszące, natomiast na najniższych terasach zalewowych Izery i większych potoków spotykamy torfowiska przejściowe dolin rzecznych.

Jest to unikatowy w skali Europy, największy w polskich górach obszar chronionych torfowisk. Razem z chronionymi torfowiskami po stronie czeskiej tworzą największy w Europie Środkowej system chronionych torfowisk górskich. Wokół rezerwatu występuje wiele mniejszych torfowisk i obszarów



Bronisław Wojtuń
biolog, kierownik
Pracowni
Ekosystemów
Górskich
i Polarnych,
profesor
Uniwersytetu
Wrocławskiego

Rozmieszczenie torfowisk w polskiej części Gór Izerskich



częściowo zatorfionych, które są pozostałością dawnych większych obiektów (co przedstawia się na poniższym rysunku).

Jeszcze około 100 lat temu powierzchnia torfowisk w Górach Izerskich była dwukrotnie większa niż obecnie. Za sprawą działań człowieka w ciągu tak krótkiego czasu wiele ekosystemów torfowiskowych tych gór uległo nieodwracalnej degradacji. Rozległe kompleksy torfowisk pokrywały kiedyś obniżenia pomiędzy wzniesieniami Wysokiej Kopy, Przedniej Kopy i Sinych Skalek oraz kotlinę górnego odcinka doliny Wrześnicy. We wschodniej części Wysokiego Grzbiecie, na wschód od Wysokiej Kopy występowało kiedyś torfowisko o powierzchni ponad 100 ha. Gospodarka leśna doprowadziła do jego pofragmentowania i odwodnienia, tak że w chwili obecnej dobrze zachowane fragmenty torfowisk zajmują powierzchnię zaledwie kilku hektarów.

Geneza i specyfika torfowisk izerskich

Większość istniejących współcześnie torfowisk w Górach Izerskich zaczęła się tworzyć około 5 tys. lat temu. Tworzyły się one bezpośrednio na gruncie mineralnym dzięki uwilgotnieniu przez wody spływające ze stoków, wody wysiękowe, a także wody opadowe. Są to więc torfowiska powstałe przez bezpośrednie zabagnienie terenu, czyli tzw. torfowiska paludyfikacyjne.

Torfowiska górskie w paśmie Gór Izerskich występują w trzech układach geomorfologicznych. W ich partiach grzbietowych spotykamy torfowiska grzbietowe, które wykształcają się głównie w obniżeniach

między wierzchołkami w postaci torfowisk górskich siodła. Tworzenie się tego typu torfowisk jest związane z przepływami wody, która przesiąkając pokrywami zwietrzelinowymi lub systemem spękań, spływa z partii szczytowych. Najczęściej są to tzw. obiekty ombro-soligeniczne, zasilane przez wody opadowe i ze źródeł.

W obrębie łagodnych stoków wierzchowiny wykształciły się tu także torfowiska stokowe (soligeniczne), zasilane wodami źródliskowymi w miejscach wypływu wód podziemnych. Ze względu na występowanie w nachylonym terenie torfowiska położone na stokach nazywane są również wiszącymi. Wody zasilające te torfowiska przez długi czas pozostają w kontakcie z minerałami, są zatem w znacznym stopniu nasycone rozpuszczonymi związkami mineralnymi i najczęściej mają charakter torfowisk przejściowych.

W obrębie najniższych teras zalewowych Izery i większych jej dopływów wykształciły się torfowiska obniżen albo dolin rzecznych. Ten typ torfowisk dominuje w opisywanym rezerwacie. Torfowiska dolin rzecznych to zarówno wysokie torfowiska ombro-soligeniczne, położone na słabo nachylonych stokach, torfowiska wysokie, występujące w płaskodennych częściach dolin oraz torfowiska przejściowe dolinowe, wykształcone wzdłuż cieków i w starorzeczach. Ten typ torfowisk cechuje występowanie najgrubszych warstw torfu, dochodzących prawie do 5 metrów, podczas gdy obiekty grzbietowe i stokowe są znacznie płytsze. Wzrost poszczególnych torfowisk był prowadzony przez bardzo różne zbiorowiska roślinne. ■

TRANSGRANICZNE UWARUNKOWANIA DLA ROZWOJU TURYSTYKI W GÓRACH IZERSKICH

JERZY ŁADYSZ

Transgraniczność Gór Izerskich

Góry Izerskie stanowią typowy obszar transgraniczny, podzielony granicą państwową na dwie nierówne części: większą, położoną w Republice Czeskiej i mniejszą, położoną w Polsce, z najwyższym szczytem Wysoką Kopą (1126 m n.p.m.). Przebieg linii granicznej reguluje międzypaństwowa umowa z 1995 r., a długość granicy w omawianym obszarze wynosi 36,4 km (co stanowi zaledwie 4,6% z 795,91 km granicy polsko-czeskiej).

Granica polsko-czeska w obrębie Gór Izerskich została poprowadzona korytem granicznej rzeki Izer i w części grzbietami górskimi. Składa się z dwóch odcinków: pierwszego – zawartego pomiędzy dawnymi drogowymi przejściami granicznymi Jakuszyce / Harrachov i Czerniawa / Nové Město pod Smrkem (o długości 27,5 km) i drugiego – pomiędzy stykiem ulicy Głównej w Bogatyni i drogi lokalnej Heřmanice – Děčichov a potokiem Jašnica, zasilającym rzekę Miedziankę, nieopodal wyrobiska Kopalni Turów (o długości 8,9 km).

Charakterystycznymi elementami zagospodarowania Gór Izerskich, służącymi rozwojowi turystyki są:

- wysokie walory przyrodniczo-krajobrazowe i wysoka atrakcyjność turystyczna obszarów położonych po obu stronach granicy;
- istnienie transgranicznych i przygranicznych powierzchniowych form ochrony przyrody;
- historycznie ukształtowana, gęsta sieć szlaków turystycznych: pieszych, rowerowych oraz narciarskich;
- istniejące i historyczne miejsca przekraczania granicy;
- wspólne dziedzictwo kulturowe, którego wyróżnikiem jest m.in. regionalny styl architektoniczny.

Niska dostępność miejsc przekraczania granicy

Na obu izerskich odcinkach granicy polsko-czeskiej znajduje się siedemnaście istniejących miejsc przekraczania granicy (wskazuje się je na załączonej mapie), w tym trzy drogowe (nr 6, 7 i 17), trzy na oznakowanych szlakach turystycznych (nr 9, 11, 14), jedno kolejowe (nr 15) oraz dziesięć położonych poza oznakowanymi szlakami turystycznymi, na ścieżkach czy drogach leśnych (nr 1-5, 8, 12, 13, 16 i 18).

Przejścia te położone są zwykle blisko siebie, co jest charakterystyczne zwłaszcza dla zachodniego odcinka granicy, a najbardziej oddalone od siebie są miejsca nr 10 i nr 18 – o 11,7 km, co stanowi największe utrudnienie dla transgranicznego ruchu turystycznego, szczególnie zimą. W pierwszym z tych miejsc przed 1945 r. istniał drewniany most nad Izerą (*Karlovský most*), spalony przez czerwonarmistów po zakończeniu II wojny światowej i dotychczas nieodbudowany. Most ten znajdował się w przebiegu dawnej Drogi Celnej, łączącej nieistniejącą dziś wieś *Gross Iser* z pobliską *Jizerką* – malowniczą górską wioską turystyczną, z perełkami architektury regionalnej.



Jerzy Ładysz
urbanista
i ekonomista,
adiunkt na Wydziale
Architektury
Politechniki
Wrocławskiej,
specjalizujący się
w badaniach
obszarów
przygranicznych
i transgranicznych

Miejsca
przekraczania
granicy
państwowej
na terenie Gór
Izerskich



Jedynie obecnie kolejowe miejsce przekraczania granicy (nr 15) funkcjonuje na linii transgranicznej o znaczeniu państwowym relacji Jelenia Góra – Liberec, którą tworzą polska linia kolejowa nr 311 i czeska linia kolejowa nr 036. Wybudowano ją w 1902 r., a od zakończenia II wojny światowej aż do 2010 r. nie była używana. Reaktywowano ją dopiero w związku z rosnącą popularnością ośrodka narciarstwa biegowego w Jakuszytach.

W ostatnich latach systematycznie zwiększała się częstotliwość kursowania pociągów i obecnie granicę polsko-czeską przekracza tu w ciągu doby jednaście składów (w jednym kierunku). Połączenie to obsługują *České dráhy* na trasie ze Szklarskiej Poręby Górnej do *Harrachova* w godzinach od 8:29 do 20:29.

W pasażerskich połączeniach transgranicznych w północnej części Gór Izerskich i Pogórza Izerskiego brakuje dawnej linii transgranicznej nr 284 Mirsk – *Jindřichovice pod Smrkem*. Łukę tę starają się wypełnić samorządy lokalne po stronie polskiej i czeskiej, lobbując na rzecz odbudowy tej linii, w ślad za już podjętymi działaniami dla reaktywowania połączenia kolejowego Świeradowa-Zdroju z Gryfowem przez Mirsk.

Zasady przekraczania granicy na terenie Gór Izerskich

Zgodnie z polskimi regulacjami prawnymi z 2015 r. w sprawie ogłoszenia przejść granicznych, rodzaju ruchu dozwolonego przez te przejścia oraz czasu ich otwarcia, obecnie na obu analizowanych odcinkach granicy państwowej nie funkcjonuje żadne przejście graniczne, bowiem termin ten dotyczy granic zewnętrznych Unii Europejskiej. Po pełnej akcesji Polski do Wspólnoty Europejskiej w 2007 r. zostały zniesione kontrole na wewnętrznych granicach strefy Schengen, co w praktyce oznacza, że granice wewnętrzne UE, w tym granica polsko-czeska, mogą być przekraczane w każdym miejscu i czasie bez dokonywania odprawy granicznej osób, niezależnie od ich obywatelstwa. Aby przekroczyć te granice wymagany jest ważny dokument do tego uprawniający, a dla zapewnienia swobody przemieszczania się zdemontowano elementy infrastruktury przejść granicznych i zaprzestano kontroli granicznej.

W uzasadnionych sytuacjach, na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, kontrola graniczna tymczasowo może być przywrócona. I zdarzyło się to niedawno, gdy na skutek pandemii COVID-19 wprowadzano różne ograniczenia, a w okresie naj-

większej liczby zakażeń obowiązywał nawet zakaz przekraczania granicy polsko-czeskiej. Regulacje przekraczania granicy zmieniają się w zależności od sytuacji epidemicznej w obu krajach i obecnie osoby przekraczające granicę z Polski do Czech mają obowiązek posiadania zaświadczenia o przyjęciu dwóch dawek szczepionki na COVID-19, odbyciu choroby lub wykonania testu antygenowego lub PCR. Honorowane są też tzw. „paszporty COVIDowe”.

Kierunki działań dla poprawy rozwoju turystyki w Górach Izerskich

W ostatnich latach obserwuje się intensywny i ciągle rosnący ruch turystyczny w obszarze Gór Izerskich i w ich sąsiedztwie, a także pojawiają się różnorodne, nowe formy wypoczynku i spędzania wolnego czasu w górach (np. *bushcraft* czy *bikepacking*). W związku z tym należałoby w przyszłości:

- oczekiwać wykształcenia się transgranicznego, górskiego, cennego przyrodniczo, turystycznego obszaru funkcjonalnego Gór Izerskich;
- doprowadzić do utworzenia przygranicznego Izerskiego Parku Krajobrazowego, jako kontynuacji funkcjonującej od wielu lat po stronie czeskiej *Chráněné krajinné oblasti Jizerské hory*;
- poprawić dostępność przestrzenną obu części omawianego obszaru, m.in. poprzez:
 - odbudowę kładki turystycznej nad Izerą łączącej Halę Izerską z *Jizerką*;
 - budowę nowej kładki turystycznej nad Izerą, np. przy Kobylej Łące;
 - utworzenie nowego lub reaktywowanie historycznego, kolejowego pasażerskiego połączenia transgranicznego w rejonie Mirska i Pobiednej oraz *Jindřichovic*;
 - przebudowę chodnika na wiadukcie kolejowym *Jizerský most* dla umożliwienia pieszym i rowerzystom przejścia nad Izerą i połączenie w ten sposób miejsca nr 12 z międzynarodowym szlakiem rowerowym E3, przebiegającym wzdłuż Izery od strony zachodniej;
 - wytyczenie transgranicznego łącznika szlaków turystycznych między *Nebeským žebříkem* a żółtym szlakiem, prowadzącym do Hali Izerskiej, w miejscu nr 18;
 - wprowadzenie nowych obiektów dla obsługi ruchu turystycznego na Hali Izerskiej, w niewielkiej skali w miejscach dawnej zabudowy wsi *Gross Iser*.

Realizacja tych propozycji pomogłaby w rozwoju przede wszystkim przyjaznych dla środowiska różnych form turystyki wędrówkowej i dogodnego udostępnienia dla nich obu części Gór Izerskich. ■



PROBLEMY ROZWOJU PRZESTRZENNEGO ŚWIERADOWA-ZDROJU

BARTOSZ KIJEWSKI

Świeradów-Zdrój to główny ośrodek miejski i znany kurort północnej części Gór Izerskich. Jest malowniczo położony w dolinie Kwisy i może pochwalić się historycznie ukształtowanym centrum uzdrowiskowym na północnych stokach Wysokiego Grzbietu. Jego chronione prawem walory: charakterystyczna zabudowa, zieleń parkowa, a także wody mineralne decydują o pozytywnym wizerunku tej części miasta. Jeśli jednak spojrzeć na otaczające Świeradów pozostałe tereny zainwestowane, które intensywnie są przekształcane, odnosi się zgoła odmienne wrażenie.

Świeradów to miejscowość otoczona niemal w całości wielkim kompleksem leśnym i cennymi przyrodniczo obszarami Natura 2000. Nagromadzenie wartościowych komponentów przyrodniczych i kulturowych sprawia, że miasto to jest miejscem na mapie Polski wyjątkowym. I by tę jego pozycję utrzymać – wielkie znaczenie ma jego zrównoważony rozwój, by z tych środowiskowych walorów korzystać i jednocześnie zachowywać je dla przyszłych pokoleń. Jednym z głównych narzędzi, służących utrzymaniu równowagi pomiędzy ochroną a rozwojem społecznym i gospodarczym miasta, powinna być prowadzona na jego terenie odpowiednia polityka przestrzenna.

Intensywne zmiany

Do niedawna wizerunek Świeradowa zmieniał się stopniowo, w tempie wyraźnie ustępującym temu, co się działo w Szklarskiej Porębie czy Karpaczu. Ale zmiany te przyspieszyły znacznie po wybudowaniu kolei gondolowej na Stóg Izerski w 2007 r. Ich efektem stało się powstanie nowych hoteli i pensjonatów, w tym w pobliżu dolnej stacji kolei, nowych obiektów usługowych, a także zrewitalizowanie głównego deptaka i parku zdrojowego. Zmiany te oraz idący w ślad za nimi przyrost miejsc pracy i mieszkań spotkały się z pozytywnym odbiorem mieszkańców i gości uzdrowiska.

To dotychczasowe tempo i charakter zmian w Świeradowie zakończyły się ok. 2015 r., kiedy ukończono budowę pierwszego od lat 80. osiedla wielorodzinnego i kiedy zaczął się zmieniać rynek usług noclegowych. Apartamentowce, znane dotąd z terenów obu wspomnianych karkonoskich ośrodków turystyczno-wypoczynkowych, pojawiły się także i w Świeradowie. Nastąpił wielki przyrost liczbowy bazy noclegowej nie tyle dla kuracjuszy, co dla uczestników różnych form turystyki i wypoczynku. Jednocześnie nie nadążyła za tym poprawa warunków życia dla stałych mieszkańców, zastanowienie budzi też duży spadek liczby ludności.



Bartosz Kijewski
prezes
Stowarzyszenia
na Rzecz
Zrównoważonego
Rozwoju
Gór Izerskich – Flins,
przewodnik sudecki,
regionalista

O skali i kierunku tych zmian świadczą najlepiej te oto dane: w l. 2001-2019 liczba ludności miasta zmalała o 12% (z 4672 do 4147 wg danych GUS), a z kolei w tym samym okresie liczba miejsc noclegowych wzrosła tu aż o 61% (z 2019 do 3252, także wg GUS, przy czym w l. 2011-2019 przyrost tych miejsc objął aż 2/3 ogólnej liczby nowych miejsc, powstałych po 2001 r. i dane te nie obejmują nieewidencjonowanej liczby miejsc).

Skutki dotychczasowej polityki przestrzennej

Prowadzona w ostatnich latach polityka przestrzenia doprowadziła do wielu problemów w dotychczasowym rozwoju miasta. Pojawiła się przeskalowana w stosunku do swego otoczenia zabudowa apartamentowa, ujawniła się niewydolność komunikacyjna obecnej sieci dróg i ulic oraz brak sprawnego systemu parkingów. Daje o sobie znać również niewydolność sieci kanalizacyjnej, dochodzi do wylewania ścieków zmieszanych z wodami opadowymi na ulice w dolnej części miasta.

Niebezpieczne konsekwencje dla stanu wód mineralnych niesie za sobą dopuszczenie do przeprowadzenia głębokich robót ziemnych w pobliżu źródeł tych wód w okolicy dolnej stacji kolei gondolowej na Stóg Izerski. Naruszyły one przebiegi podziemnych cieków i z nieoficjalnych informacji wynika, że zasoby wód mineralnych i ich czystość są zagrożone.

Dodatkowe problemy może stworzyć aktywizacja terenów w sąsiedztwie zbudowanej w tym roku wieży Sky Walk i powrót do dawnych koncepcji zbudowania w tym rejonie dwóch odcinków kolei gondolowej, od drogi wojewódzkiej, przebiegającej nad Kwisą aż na szczyt Świeradowca, a w śmiałych wizjach do połączenia nowego systemu tras narciarskich, jaki tu miałby powstać, z istniejącą koleją gondolową na Stóg Izerski.

Co nowego w nowym studium

Obecnie opracowywana jest aktualizacja nadrzędnego dokumentu dla prowadzenia przez gminę polityki przestrzennej – studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. W jego wstępnym projekcie nie próbuje się nawet dotknąć opisanych powyżej problemów infrastrukturalnych i funkcjonalnych miasta, ponieważ byłoby to sprzeczne z tezą, jakiej jest chyba podporządkowany, że nie ma tu przeszkód do udostępniania kolejnych gruntów inwestorom!

Kiedy porówna się zarys terenów wskazanych w tym dokumencie do zainwestowania z ustaleniami obo-

wiązującego planu miejscowego z 2015 r., uderzająca jest tendencja do ich maksymalnego dogęszczenia. Zaplanowano je zarówno w północno-zachodniej części miasta, jak i we wschodniej, a nawet w górnej części Czerniawy. To zaplanowanie maksymalnego przekształcenia gruntów dotychczas rolniczych na cele inwestycyjne wydaje się głównym celem dokumentu.

Nie mniej istotne jest dopuszczenie budowy dużych obiektów turystycznych na terenach dotychczas przeznaczonych wyłącznie pod niskie budownictwo jednorodzinne. Zaproponowano także usunięcie zapisu o maksymalnej wysokości zabudowy (określonej w obowiązującym dotychczas w studium na 17 m, czyli ok. 5 kondygnacji), by było to ustalane dopiero w planach miejscowych. To bardzo niebezpieczne podejście i jaka presja będzie za każdym razem wywierana na radnych, gdy te plany będzie się uchwalało, nie trzeba chyba opisywać.

Konsekwencje dla lokalnej społeczności i stanu środowiska

Jakie konsekwencje może przynieść przyjęcie opisanych wyżej rozwiązań? Gdy zwykłemu inwestorowi domku jednorodzinnego przyjdzie konkurować o działkę budowlaną z deweloperem, będzie na straconej pozycji. Gdy okaże się, że w dotychczas spokojnej zielonej okolicy mają powstać apartamentowce – jakość życia gwałtownie spadnie. Ciężko będzie też funkcjonować w zakorkowanym mieście, zwłaszcza w sezonach najbardziej obleganych przez turystów i to zarówno mieszkańcom, jak gościom Świeradowa. Można założyć z dużym prawdopodobieństwem, że dokument w zaproponowanej wstępnie postaci sprzyjać będzie spadkowi jakości życia, a co za tym idzie odpływowi mieszkańców miasta, co nieuchronnie musi wpływać na jego kondycję społeczno-ekonomiczną.

Tendencja do rozszerzania terenów inwestycyjnych na niemal każdą łakę – to przede wszystkim zniszczenie tradycyjnego, izerskiego krajobrazu otoczenia obecnej zabudowy, czyli otwartych terenów, poprzedzielanych kamiennymi wałami i zadrzewieniami. Za negatywne przykłady takich rozwiązań można podać zawarte w projekcie studium propozycje przekształcenia pod inwestycje terenów w malowniczej dolinie Bystrzyka, łakowej enklawie pośród lasów czy też zaproponowanie lokalizacji budynku hotelowego pośrodku kompleksu łąk, znajdującego się pomiędzy dawnymi osadami, tworzącymi dzisiejszą Czerniawę. Także szczególne wartości przyrodnicze poszczególnych miejsc nie zostały należycie uwzględniane w tym projekcie. Czy te wszystkie zaciszne miejsca mają paść łupem deweloperów? ■

NOWA ARCHITEKTURA W GÓRACH IZERSKICH — POSZUKIWANIA

JANUSZ KORZEŃ



Janusz Korzeń
architekt-urbanista,
prezes Fundacji
Karkonoskiej
i Towarzystwa
Karkonoskiego,
redaktor naczelny
„Karkonoszy”

W krajobrazie Gór Izerskich i ich Pogórza pozostaje jeszcze wiele charakterystycznych dla dawnej zabudowy obiektów, rozrzuconych swobodnie w dolinach rzek, zwłaszcza na terenach wiejskich i skoncentrowanych na obszarze nielicznych tu, bo tylko trzech miast. W ostatnich dwu dekadach krajobraz ten zaczął się w istotny sposób zmieniać, uzupełniany przez nowe obiekty, rzadko jednak nawiązujące do miejscowych tradycji budowlanych.

Na te tradycje składało się zwykle staranne wpisanie domostw czy hoteli lub pensjonatów w otoczenie i to tak, by nie dominowały nad nim, a jeśli takie sytuacje się zdarzały, to tylko w miejscach o wyjątkowej ekspozycji. Budynki cechowała spójna kompozycja brył ze stromymi dachami i elewacji ze skrupulatnie wypracowanymi proporcjami i najczęściej horyzontalnym układem, podkreślanym poprzez zróżnicowane materiały. Towarzyszyło temu bogate rozróżnienie brył, użycie obudowanych balkonów, tarasów lub loggii, zróżnicowanych obramowań okien oraz wejść, a także lokalnych materiałów wykończeniowych, w tym kamienia i drewna, również w detalu i we wnętrzach.

Czy do tych zasad próbuje się nawiązywać i jak się to robi – warto spróbować odpowiedzieć na te pytania, analizując formy wybranych realizacji z terenu izerskiej części Szklarskiej Poręby i Świeradowa-Zdroju. Ostatnio pojawiło się tu wiele nowych obiektów, głównie turystyczno-wypoczynkowych, także mieszkalnych i tylko gdzieś tam można się dopatrzeć prób kontynuacji dawnych wzorów, przede wszystkim zaś manifestuje się dokładnie odwrotny kierunek poszukiwań architektonicznych.

Przykładem takiego właśnie podejścia, w którym dąży się do stworzenia mocnej opozycji wobec dotychczasowego sposobu zagospodarowania otoczenia i ukształtowania architektonicznego istnieją-



cej zabudowy, w tym zwłaszcza jej gabarytów i skali, jest powstające obecnie na Polanie Jakuszyckiej Dolnośląskie Centrum Sportu. Tworzy je długi, trzykondygnacyjny prostopadłościan z jasnymi elewacjami, przykryty płaskim stropodachem, który zespolono z drugą rozczłonkowaną częścią tego obiektu, obłożoną z kolei czarnymi płytami zewnętrznych wykładzin i poprzecinaną ciągami dużych przeszkleń. Wydaje się, że nagromadzenie różnych form ukształtowania

*Dolnośląskie
Centrum Sportu
w Jakuszytach*

*Fragment zespołu
zabudowy
Norweska Dolina
w Szklarskiej
Porębie Średniej*





Nowy budynek hotelowy w Szklarskiej Porębie Średniej



Zabudowa hotelowa pod dolną stacją kolei gondolowej w Świeradowie-Zdroju

tego budynku jest dość przypadkowe, dyskusyjne, a jego forma i skala wręcz przytłaczają miejsce zlokalizowania.

Szkoda, że realizacji Centrum, zresztą jak i szeregu innych budynków w podobnie wyeksponowanych lokalizacjach, nie poprzedziło zorganizowanie konkursu architektonicznego, który dobrze przygotowany mógłby przynieść rozwiązania o wiele trafniej wpisujące obiekt w przyrodniczo-krajobrazowe otoczenie.

Z zupełnie innych założeń wyszli autorzy zespołu zabudowy apartamentowej Norweska Dolina, zrealizowanej w Szklarskiej Porębie Średniej, co także przyniosło mocno dyskusyjne efekty. Świadome nawiązano tu do zupełnie innych niż tutejsze, obcych tradycji oraz sposobów formowania zabudowy, pochodzących z Norwegii, zresztą dość swobodnie i czasem nie najszcześliwiej zmodyfikowanych. Głównym powodem poszukiwania tych norweskich inspiracji była, jak sądzę, potrzeba znalezienia mocnego handlowego wyróżnika dla klienteli tego typu zabudowy i trudno takie podejście oceniać pozytywnie. Podobnie zresztą jak pojawiającą się rejonie Karkonoszy i Gór Izerskich architekturę zakopiań-

ską. Bardziej właściwe podejście do kształtowania architektury hotelowej widać w drugim przykładzie ze Szklarskiej Poręby Średniej.

Analogiczne do tych jak w Jakuszytach założenia, przyjęto w Świeradowie-Zdroju dla kolejnych budynków hotelowych, które powstają w najbliższym otoczeniu dolnej stacji kolei gondolowej. Ich architekturę cechuje nowa, agresywna forma, niemal za wszelką cenę kontrastowa wobec tradycyjnej zabudowy uzdrowiska. Dodatkowo powstaje w tym rejonie prosta, by nie powiedzieć banalna architektura mieszkaniowa, którą chyba można byłoby ukształtować, poszukując tutejszych wzorów lub je trochę przeformułując, jak to z dobrym skutkiem zrobiono niedaleko stąd, nad Kwisą, w całkiem udanym, małym zespole usługowym.

Bardzo mocnemu impetowi inwestycyjnemu, który na naszych oczach zmienia krajobraz Szklarskiej Poręby i Świeradowa-Zdroju, nie towarzyszą takie same zjawiska w paśmie wiosek położonych pod Grzbietem Kamienickim, aczkolwiek już i tu, choć na razie w niewielkiej skali, zaczęły pojawiać się nowe domy przy sporej liczbie dawnych domostw, często już bardzo starannie zrewitalizowanych. Ale

Małe osiedle wielorodzinne w Świeradowie-Zdroju

Zabudowa usługowa w minicentrum nad Kwisą



i tu mamy może niezbyt udane próby naśladowania starych wzorów albo czasem bardzo udane, mało-skalowe rozwiązania, w których te wzory są zgrabnie przetworzone. Takie właśnie poszukiwania war-te są pochwały i twórczego naśladownictwa.

I na koniec jeszcze raz chcę powrócić do postawio-nego wcześniej pytania: czy do tradycyjnych zasad kształtowania architektury można nawiązywać w nowych realizacjach?

Nie ma oczywiście w tym większych przeszkód, gdy dążą do tego inwestor i projektant i kierują się przy

tym przyjętą świadomości, nadrzędną „zasadą konty-nuacji i wpisywania się w krajobraz” i w jej ramach wprowadzają współczesne rozwiązania konstrukcyj-no-materiałowe, nowych technologie czy też prze-kształcenia historycznych form lub detali. Trudniej-sze jest to lub zgoła niemożliwe, gdy przyświeca im „zasada opozycji i kontrastu”, co przynosi niekiedy rozwiązania, które mają wręcz zaskakiwać swoją odmiennością, a nawet i szokować niezwykłością. Poszukiwania takie mogą prowadzić do nowych, odważnych i interesujących propozycji formalnych, ale jest to trudne do osiągnięcia i wymaga znakomi-tego warsztatu projektowego. ■

*Dom rekreacyjny
w Antoniowie*

*Dom rekreacyjny
w Gierczynie*



PROPOZYCJE DLA KOPALNI STANISŁAW

Tereny opuszczonej kopalni kwarcu na Izerskich Garbach co jakiś czas stają się przedmiotem opracowania różnych koncepcji wykorzystania ich na cele rekreacyjno-sportowe. Budzi to żywe reakcje, zwłaszcza gdy proponuje się zbudowa-nie tu górnej stacji kolejki gondolowej z Rozdro-ża Izerskiego, a poniżej małej stacji narciarskiej.

Zupełnie inne rozwiązanie zaproponowała kilka lat temu Marlena Jędrocha w opracowaniu wy-konanym na poznańskiej Akademii Sztuk Pię-knych. Oto w powiązaniu z zagospodarowaniem dwu pętli wędrówkowych, większej, poprowa-dzonej z Rozdroża Izerskiego na stoki Grzbietu Kamienickiego i mniejszej, wytyczonej poniżej Izerskich Garbów, nad przepaścią dawnego wy-robiska miałyby powstać kładka udostępniająca wglądy w dół i przede wszystkim rozległe pano-ramy Karkonoszy i Gór Izerskich.

Czy to dobry kierunek poszukiwań nowego przeznaczenia tego niezwykłego miejsca? ■



*Propozycja
budowy kładki
widokowej nad
wyrobiskiem
dawniej Kopalni
Stanisław na
Izerskich Garbach,
autorstwa
Marleny Jędrochy*

KOLEJĄ DO ŚWIERADOWA-ZDROJU

FELIKS CHOJNACKI



Feliks Chojnacki
regionalista
i aktywista lokalny
z Mirska

Zapewne już niedługo uruchomiona zostanie malowniczo położona na przedpolu Gór Izerskich linia kolejowa z Gryfowa Śląskiego do Świeradowa, biegnąca wśród pól Pogórza Izerskiego, odsłaniająca piękne widoki na Kotlinę Mirską, na ruiny zamku Gryf i całą, polską część Gór Izerskich.

Historia budowy linii

Wybudowanie w 1862 r. linii kolejowej ze Zgorzelca do Wałbrzycha przez Jelenią Górę i uruchomienie w trzy lata później na jej trasie stacji w Gryfowie Śląskim umożliwiło budowę odchodzących stąd dodatkowych połączeń. Zdecydowano o tym w 1882 r., kiedy legnicki landtag podjął decyzję o budowie linii kolejowej z Lwówka do Mirska przez wspomniany Gryfów Śląski. Miało to pomóc w ożywieniu lub wręcz uratowaniu lokalnej gospodarki i zatrzymaniu odpływu ludności, gdy chałupnicze metody tkactwa i włókiennictwa zaczęły być wypierane przez uprzemysłowione włókiennictwo.

Linie kolejową z Gryfowa Śląskiego do Mirska uroczyście otwarto w 1884 r., a znacznie później, bo dopiero w 1906 r. zbudowany został budynek dworca kolejowego. Rozpoczęto także budowę przedłużenia tej linii w kierunku Czech, do Jindřichovic pod

Smrkem i dalej do Frýdlantu. Roboty nad tą trasą, przebiegającą w ówczesnym cesarstwie austriacko-węgierskim, ukończono w 1902 r., a po stronie cesarstwa niemieckiego w 1904 r.

Przedłużenie linii z Mirska do Świeradowa-Zdroju poprzedziło opracowanie w l. 1896-1897 zainicjowanych przez Kameralny Urząd Schaffgotschów projektów budowy całego systemu połączeń wąskotorowych w dobrach tejże rodziny. Miały one połączyć wszystkie większe miejscowości położone u podnóża Karkonoszy i Gór Izerskich, które miały znaczenie gospodarcze, turystyczne lub uzdrowskie, z siecią kolei państwowych. Idea ta nie uzyskała jednak akceptacji władz rejencji legnickiej.

W pierwszych latach XX w., by przygotować budowę normalnotorowego połączenia z Mirska do Świeradowa-Zdroju, powrócono do tego pomysłu, lecz w zawężonym zakresie. Dopiero powołanie spółki akcyjnej *Friedeberg-Flinsberger Kleinbahn Aktien Gesellschaft* (później *Isergebirgsbahn A.G.*) w 1908 r. zaowocowało uzyskaniem odpowiednich pozwoleń i rozpoczęciem prac nad linią do Świeradowa-Zdroju. Pierwszy odcinek prowadzący do centrum uzdrowiska zakończono w 1909 r., a drugi, łączący go ze stacją Świeradów-Nadleśnictwo, w rok później.

Dane techniczne

Pod względem technicznym linia ta, mająca długość 11,2 km, była przystosowana do stosunkowo dużego ruchu (utrzymywano na niej m.in. połączenia wydzielonymi wagonami z Berlinem, Dreznem i Wrocławiem). W 1914 r. z Gryfowa Śląskiego do Mirska kursowało na trasie 11 par pociągów na dobę, z Mirska do Pobiednej 9 par, z czego 6 kontynuowało jazdę do Jindřichovic. Ciągłą troską spółki zarządzającej tą linią było podnoszenie rentowności połączenia, przy czym ruch pasażerski, przewóz osób i bagaży miały stanowić w kalkulacjach ok. 40% dochodów. O ile jednak przewozy towarowe utrzymywały się na w miarę stałym poziomie, to przewozy osobowe podlegały dużym wahaniom.

Dworzec kolejowy
w Świeradowie-
Zdroju



Wg danych dla okresu 1909-1934 (tj. 25 lat) przewieziono wtedy na tej trasie 2,7 mln pasażerów.

Dla obsługi ruchu towarowego zaplanowano na stacji w Mirsku rozbudowane pomieszczenia magazynowe, rampy załadunkowo-wyładunkowe i inne urządzenia, które dziś niestety są zupełnie zrujnowane. Po drodze do Świeradowa-Zdroju znajdowały się przystanki w Mroczkowicach (nie został po nim nawet ślad) oraz w Krobicy z torowiskiem do obsługi kopalni łupka oraz dawnego Zakładu Płyt Piłśniowych. Na stacji docelowej w Świeradowie-Zdroju zbudowano duży dworzec o architekturze zharmonizowanej z zabudową uzdrowiska, wyposażony w prąd, bieżącą wodę i kanalizację, z kasami, poczekalniami, pomieszczeniami biurowymi i pokojami gościnnymi. Ostatnim przystankiem na tej linii był Świeradów-Nadleśnictwo, który służył głównie dla przeladunku drewna i okazjonalnie dla obsługi ruchu osobowego.

Czasy powojenne

W czasie II wojny światowej Kolej Izerska nie ucierpiała i uruchomiono ją ponownie 3 listopada 1946 r. przy wykorzystaniu poniemieckiego taboru. Z roku na rok była jednak coraz mniej rentowna, a brak jej unowocześnienia, odpowiedniego utrzymania torowiska, spowodowały jej przegraną z konkurencyjnym, szybszym transportem samochodowym. Pierwsza próba zamknięcia linii miała miejsce już w 1950 r., a decyzja w tej sprawie ostatecznie zapadła 30 listopada 1995 r. Ostatni pociąg osobowy ze Świeradowa-Zdroju odjechał 11 lutego 1996 r., a przez następne dwa lata kursowały jeszcze składy towarowe, po czym wstrzymano ruch kolejowy na całej linii od Gryfowa Śląskiego.

Przez wiele lat budynki stacyjne, stanowiące własność PKP, na całej linii Gryfów Śląski-Świeradów-Zdrój popadały w coraz większe zaniedbanie. Tam, gdzie zamieszkali lokatorzy, przeprowadzano choć pojedyncze, niezbędne naprawy. W Mirsku budynek stacyjny zmieniono w punkt sprzedaży rzeczy używanych, a pomieszczenia magazynowe są obecnie ruiną grożącą zawaleniem, z kolei dworzec w Świeradowie-Zdroju przez długie lata stał pusty i niszczał.

Procesy rewitalizacji Kolei Izerskiej

Procesy przywracania do życia kolei do Świeradowa-Zdroju po wieloletnich staraniach rozpoczęło w 2013 r. przejęcie przez władze miasta tutejszej stacji, której główny budynek zaadaptowano na Stację



Kultury – miejsce wielu wydarzeń kulturalnych, służące mieszkańcom miasta, kuracjuszom i turystom.

Dworzec kolejowy w Mirsku

Ważne dla odnowienia całej linii decyzje podjęto w 2020 r., kiedy linie kolejowe nr 317 i 336 Gryfów Śląski – Mirsk oraz Mirsk – Świeradów-Zdrój przejął od spółki PKP SA dolnośląski samorząd w ramach realizacji wieloletniego planu przywracania do życia linii kolejowych w regionie. W grudniu ub. roku ogłoszono też pierwszy przetarg na oczyszczenie torowisk z roślinności, demontaż pozostałych szyn, podkładów i sprzętu. W lecie br. prace te ruszyły i zbliżają się już do końca. Kolejnym, ważnym krokiem było podjęcie w kwietniu br. przez Zarząd Województwa Dolnośląskiego decyzji o przygotowaniu do realizacji projektu pn. „Rewitalizacja linii kolejowej nr 317 i 336 na odcinku Gryfów Śląski – Mirsk – Świeradów-Zdrój, Etap I Gryfów Śląski – Mirsk”. Jego wartość oszacowano na ok. 32 mln złotych, a środki na jego realizację mają być uwzględnione w kolejnym budżecie województwa.

Pozostaje jeszcze do odbudowania drugi odcinek Kolei Izerskiej – z Mirska przez Wolimierz/Pobiedną do Jindřichovic pod Smrkem. Już w 2010 r. rozpoczęte zostały polsko-czeskie konsultacje na ten temat, a w 2013 r. odbyło się w Świeradowie-Zdroju spotkanie, na którym przedstawiono koncepcję przywrócenia połączenia transgranicznego Świeradów-Zdrój – Mirsk – Pobiedna – Jindřichovice, umożliwiającego połączenie z siecią czeskich kolei. Została ona pozytywnie przyjęta przez przedstawicieli zainteresowanych gmin, którzy rok później podpisali list intencyjny w tej sprawie.

Nie zauważamy tego na co dzień, ale odległość do Pragi z rejonu Gór Izerskich jest nieomal dokładnie taka sama, jak odległość do Wrocławia. Odtworzenie przebiegu dawnych tras kolejowych w tym regionie, wprowadzenie na nie nowoczesnego taboru może stać się impulsem do zintensyfikowania zarówno ruchu turystycznego od strony Czech, jak i początkiem szerszych kontaktów z naszymi południowymi sąsiadami. ■

MARS OD HISTORII

Z MARCINEM WAWRZYŃCZAKIEM, WŁAŚCICIELEM WYDAWNICTWA WIELKA IZERA I AUTOREM PUBLIKACJI O HISTORII REGIONU, ROZMAWIA PIOTR SŁOWIŃSKI

Wielka Izera pojawiła się w Twoim życiu osobistym i zawodowym. Czy chciałbyś być jej właścicielem?

Nie. Wielka Izera to jest idea. Uściślając, nie nazywam tej nieistniejącej wsi pod Wysokim Grzbietem Gór Izerskich Wielką Izerą. Podobnie jak nazwy rzek: *Gross Iser* czy *Kleine Iser* tłumaczy się jako Izera i Izerka. Tak samo jest z miejscowościami. Po czeskiej stronie jest do dzisiaj Jizerka, a po naszej była Izera. Natomiast Wielka Izera to odwołanie, symboliczne odwołanie do czegoś większego.

Wielka Izera pobudza wyobraźnię, mimo że nie istnieje. Zaczynamy sobie użysławiać, że to miejsce, choć nie miejscowość, trwa nadal, że żyli tam ludzie. To dużo więcej niż tylko słowa. Twoja działalność to nie tylko wydawanie książek, to odkrywanie, popularyzowanie wiedzy o tej ziemi. Robisz tysiące ciekawych rzeczy, o których można dowiedzieć się z Twojego facebookowego profilu Marsa Wawrzyna.

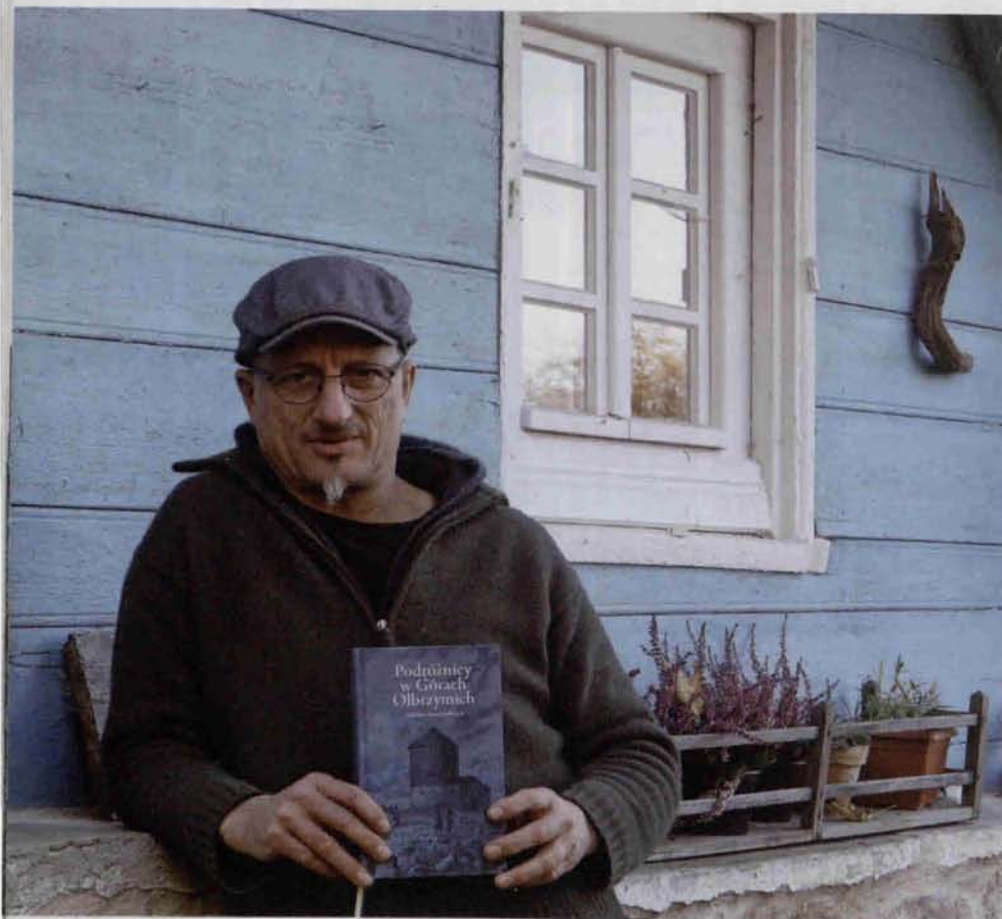
Tak, moja działalność to efekt jakiejś wewnętrznej potrzeby i... pewnej niszy. Zwłaszcza że w ostatnich latach zabrakło nam kilku ważnych postaci. Jedną z nich był Tomek Pryll, fenomenalny tłumacz, który odszedł kilka lat temu, drugą Przemek Wiater, historyk, chyba najważniejszy znawca historii naszych gór, który zmarł podczas pandemii. Jeżeli mogę tę lukę w jakimś tam stopniu zapłacić, to czuję, że ta robota ma sens i nabieram wiatru w żagle.

Jaki jest odbiór Twojej aktywności? Spotkań z ludźmi zainteresowanymi historią, tego odkrywania niemieckiej przeszłości?

To się zaczęło ledwie dwa, może trzy lata temu. Zasiób wiedzy o tym terenie jest ogromny. Szperanie w tym gąszczu informacji to praca na lata. Co do odbioru, to jest to coś, co mnie napędza. Ta wiedza przecież przez lata była zakazana, była tabu. A owoc zakazany zawsze smakuje najlepiej. Kiedyś niektórzy ludzie skuwali stare, niemieckie napisy, a dziś są ludzie, którzy szukają śladów tych napisów, dokumentują je i są całe grupy na Facebooku, które takimi odkryciami się wymieniają. Bo chcielibyśmy dziś zobaczyć tę różnorodność, tę egzotykę, a jednocześnie prawdę miejsca, w którym mieszkamy. Przecież życie tu nie zaczęło się w 1945 roku.

Nie zaczęło się też i sto, i dwieście lat wcześniej. Dla nas, dla naszej dzisiejszej percepcji Dolnego Śląska i Łużyc istotne są zarówno narracje niemieckie, jak polskie. Dla wielu Niemców był to przecież raj dzieciństwa, raj utracony. Zderzamy ich wyidealizowane wspomnienia z własnymi wspomnieniami i wspomnieniami naszych dziadków i rodziców, których z kolei raj dzieciństwa był gdzieś na Kresach, w Małopolsce lub północy Polski. Ten nasz region nie jest ani taki idealny, jak w niektórych wspomnieniach, ani nie jest też obcy.

Nasze postrzeganie tutejszych ziem było do niedawna również cukierkowe, wyidealizowane. Opierało się na przedsta-





Leśniczówka
w osadzie Izera

wieniach malarskich czy pocztówkowych, które są przecież słodzoną wersją rzeczywistości. Za tym pięknem, za tymi obrazkami, kryła się rzeczywistość bardzo różnorodna. Czasem trudna, brutalna. Życie tutaj było ciężkie. Z jednej strony był to region rozwinięty, a z drugiej panowała, przynajmniej do pewnego momentu, wielka bieda. Zależy mi na tym, by pokazywać tę historię z perspektywy zwykłych ludzi. Nie z perspektywy pałaców i ich właścicieli, ale przez mikrohistorię. Historię jednego budynku, jak przydarzyło mi się napisać, historię zwykłych ludzi. Mieszkamy w domach tych ludzi, a w gruncie rzeczy niczego o nich nie wiemy. Co jedli, co pili, co ich martwiło, co cieszyło? Co najwyżej mamy jakieś zdjęcie.

Czasem zjawiają się potomkowie dawnych mieszkańców, by opowiedzieć, przedstawić okruchy pamięci zachowane w rodzinie.

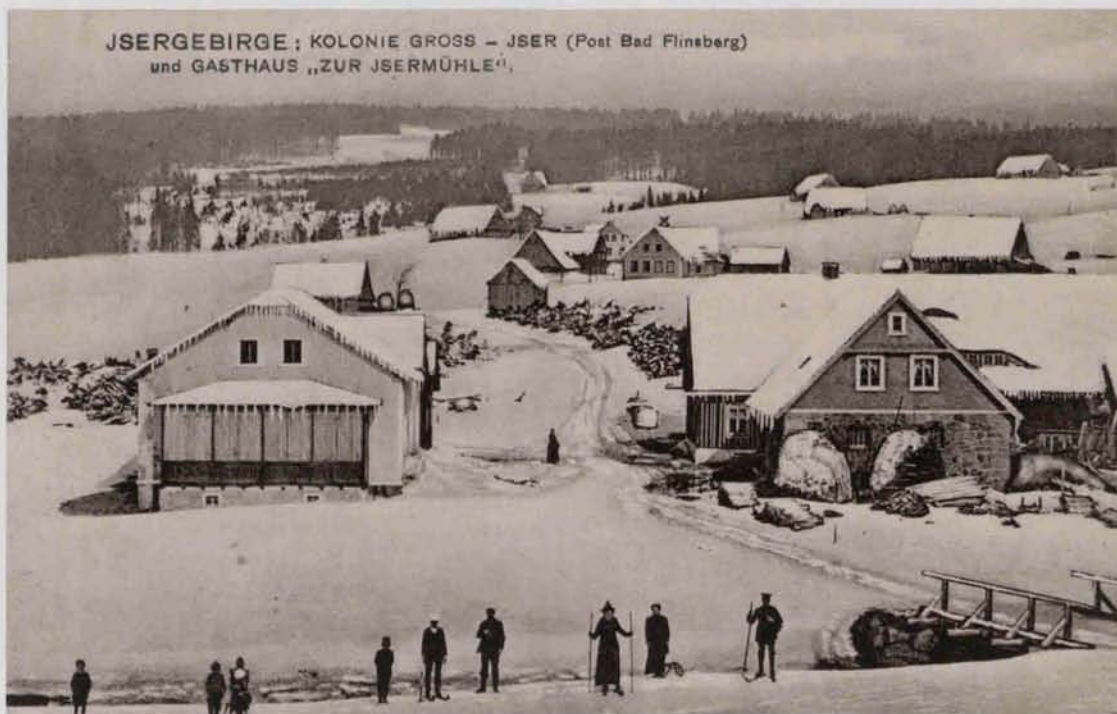
Ja nie miałem takiego szczęścia. Ale nawet jeśli gdzieś przyjechali, to zachowali w pamięci zwykle jakieś drobne fragmenty rzeczywistości. Jakies wspomnienia dotyczące ważnych momentów. To codzienne życie rzadko utrzymywało się w ich przekazach. Dlatego tak ważne są te niewielkie fragmenty w opisach regionu, traktujące o tym, jak ludzie żyli naprawdę. Ich poszukuję, a nie ma ich wcale tak wiele. Najczęściej podróżnicy na trzydziestu stronach o Górach Izerskich czy Karkonoszach poświęcają cztery zdania spotkanemu człowiekowi, elementowi wystroju domu, jakiejś sprawie niedotyczącej atrakcji, która ich interesowała. Podróżowanie w czasie i dokumentowanie bardzo mnie wciągnęło.

I to głęboko!

W pewnym momencie, grzebiąc w starych papierach, cały ten świat nagle się przede mną otworzył. Przyjechałem tu dwanaście lat temu, nie znałem niemieckiego i chłonałem wszystko dookoła, ale jakby przez szybę. Kupowałem niemieckie książki, lecz nie potrafiłem z nich za wiele zrozumieć. Może nazwy miejscowości. Czulem, że ktoś mnie wskazuje i mówi, że coś mam zrobić, że mam misję. Jak zacząłem w tym grzebać, wszedłem w język, to było dla mnie odkrycie. Dla mnie jako tłumacza było olśnieniem, gdy okazało się, że niemiecki jest w dużej mierze podobny do angielskiego, tylko inaczej zapisany. Wszeczeń świat się przede mną otworzył, otworzył się dostęp do kultury, która miała wpływ na Europę i świat.

Osada Izera i dawni
turyści





Osada Izera i Gospoda „Izerski Młyn” na starej pocztówce

To pozwoliło...

Docenić tę kulturę, lepiej zrozumieć świat, a sądzę, że akurat dla nas tu mieszkających, to bardzo istotne. Dodatkowo to było spotkanie z ludźmi, tutejszymi dawnymi góralami. Poczułem z nimi nic porozumienia, kiedyś chodzili tymi ścieżkami co my dzisiaj. To pozwoliło mi nawiązać przyjaźnię z dzisiejszymi Niemcami. Niewiele spraw jest ważniejszych od uściśnięcia ludzkiej ręki, od przyjaźni polsko-niemieckiej, od tego procesu pojednania. To było serdeczne doświadczenie. Jeden uścisk dłoni na tej linii może więcej znaczyć niż wiele projektów integracyjnych. Bo to jest po prostu coś, co zostaje.

Wróćmy na chwilę w dzisiejsze Góry Izerskie. Gdybyś miał polecić komuś ich odkrywanie, co byś polecił? Jakie jest Twoje ulubione miejsce?

Często polecam taką trasę, przez którą sam odkrywałem Góry Izerskie: z Jakuszyc na Rozdroże pod Cichą Równią i dalej na Jelenią Łąkę. Opisaną jest zresztą na łamach tego numeru „Karkonoszy”. A miejsce? Może właśnie ta polana w sercu lasu. Stała tu kiedyś na rozdrożu buda, przez którą przewinęła się cała plejada znamienitych postaci. Tylko mech tu rośnie, trawa i kosodrzewina, żadne warzywo się nie udaje, żaden owoc się nie udaje, dni bez nocnych przymrozków jest tam niewiele. Warunki są wyjątkowo surowe, a jednocześnie czynią to miejsce pięknym. Jak się tam siedzi na kamieniu, widzieć dokładnie to samo, co było tu sto, dwieście i trzy lata temu. Stały tam cztery chaty, których historia łą-

czy się w Michelsbaude z Jeleniej Łąki. I dobrze tu przyjść z którąś z książek, które miałem przyjemność wydać. Jest w nich cała masa refleksji, nazwisk, dat.

Jesteś właścicielem wydawnictwa. Da się w Polsce żyć z takiego specjalistycznego przedsięwzięcia?

Z samego wydawnictwa to by było trudno. Wolałbym jednak z tego żyć, niż z tego, co dotychczas robiłem. Tłumaczyłem na angielski teksty dotyczące sztuki współczesnej z centrów wielkomiejskich, a im dłużej tutaj, w Górach Izerskich jestem, tym bardziej wolałbym się skupiać na sprawach tutejszych.

Góry Izerskie Cię zabrały, ukradły całemu światu...

Miło, że tak mówisz. Karkonosze są trochę odarte z tajemnic, a z racji istnienia w ich obszarze parków narodowych po obu stronach granicy trzeba tu wędrować wyznaczonymi szlakami. A w Górach Izerskich można wędrować po wszelkich zakątkach, starymi, kamiennymi drózkami. Czuję, że mam jakąś misję, że mogę te Góry Izerskie odczarować, pokazać światu, bo one zawsze były gdzieś w cieniu swego większego brata i gdyby nie Bieg Piastów, to większość Polaków nie zdawałaby sobie sprawy, że w ogóle są jakieś Góry Izerskie. Cieszę się, że mogę swoją cegiełkę dołożyć do poprawy ich rozpoznawalności i zajęcia przez nie należnego im miejsca w naszej świadomości.

Dziękuję za rozmowę. ■

WĘDRÓWKI GEOLOGICZNE PO SUDETACH (8)

TŁOCZYNA I JELENIE SKAŁY

ROKSANA KNAPIK

Góry Izerskie coraz częściej stają się celem turystycznych wędrówek, nadal jednak istnieją takie ich partie, które można przemierzać cały dzień i nikogo tam nie spotkać. Jednym z takich miejsc jest wznosząca się nad Antoniowem Tłoczyna, położona w Grzbiecie Kamienickim. Spacer na ten niepozorny szczyt pozwala podziwiać spektakularne widoki, intrygujące formy terenu, takie jak gołoborza i skałki, umożliwia też znalezienie ciekawych minerałów, w tym m.in. turmalinu.



Turmalin z Jelenich Skał

Na szczyt Tłoczyny najlepiej wejść od strony Antoniowa, przez leśną polanę, gdzie jeszcze do początku XXI w. stała niewielka drewniana chatka z czterema łózkami, w której można było przenocować, zwana Byczą Chatą. Podczas spaceru w kierunku szczytu warto przyglądać się drzewom, gdyż rosną na nich wyjątkowo duże okazy porostów z rodzaju brodawczek i włostek, osiągających nawet po kilkadziesiąt centymetrów długości! To dowód na to, że w Górach Izerskich mamy do czynienia z wyjątkowo czystym powietrzem.

Po wejściu na Tłoczynę warto skrócić w którąś ze ścieżek odchodzących w prawo na wschód. Doprowadzają one na duże i efektowne gołoborze, uważane za największe w Górach Izerskich, z którego rozpościera się piękny widok na Pogórze Izerskie. Gołoborze to jest pozostałością po zimnym klimacie epoki lodowej, kiedy to woda wielokrotnie zamarzała i rozmarzała w szczelinach skalnych, powodując ich ciągłe poszerzanie i w konsekwencji rozpad skał. Pamiętajmy jednak, że gołoborze nie jest poprawnym, naukowym terminem dla tego typu form w Sudetach, bo to nazwa regionalna, przypisana Górom

Świętokrzyskim. W Sudetach „bezpieczniej” jest używać terminu „pokrywa głazowo-blokowa” albo po prostu „rumowisko skalne”.

Jelenie Skały to efektowna grupa skalna położona na północno-zachodnich stokach Tłoczyny. Zbudowana jest z granitognejsów, które powstały przez przeobrażenie dużej intruzji granitów porfirowatych o wieku ok. 500 milionów lat. Zbudowane są one głównie z kwarcu i skalenia, i zawierają niewiele minerałów ciemnych (np. biotyту), stąd ich jasna barwa i często spotykane w literaturze określenie „leukogranity” (od greckiego *leucos* = biały). Na ich jasnym tle łatwo wypatrzyć czarne plamy, które zwykle są wprysnięciami turmalinów. Czasami czarne słupki tego minerału osiągają tutaj nawet 4 cm grubości.

Jelenie Skały położone są na stoku i w związku z tym ściany skalne od zachodniej strony osiągają większe wysokości (do kilkunastu metrów). Poniżej ścian rozciąga się niewielkie rumowisko skalne. Skały są dawnym punktem widokowym – na ich szczyt prowadzą schody, a na samym szczycie znajdują się w znacznym stopniu uszkodzone metalowe barierki. Widok z Jelenich Skał obejmuje zachodnią część Kamienickiego Grzbietu, okolice Przeczniczy i w części Pogórze Izerskie.

Na szczyt Tłoczyny oraz na Jelenie Skały z inicjatywy Rady Sołeckiej wsi Antoniów został wytyczony szlak. Można tu dojść również od strony Przeczniczy, kierując się tablicami opracowanymi przez mieszkańców tej wsi. ■



Roksana Knapik
geolog,
przewodnik sudecki,
autorka publikacji
naukowych i popularnonaukowych,
właścicielka firmy
„ROCK'si”

Rozległe gołoborze
na stokach
Tłoczyny



XXIV WĘDRÓWKA PO CZESKICH KARKONOSZACH

MUZEUM DOKTORA KITTELA
W KRÁSNEJ

BARBARA WIENIAWSKA-RAJ



Barbara
Wieniawska-Raj
architekt krajobrazu,
pracownik KPN,
sekretarz redakcji
czasopisma
„Karkonosze”

W związku z poświęceniem numeru naszego kwartalnika Górom Izerskim, tym razem zapraszamy do niewielkiej wsi Krásná (dawniej Šumburk), położonej u podnóża czeskiej części tych Gór, w gminie Pěnčín, w powiecie Jablonec nad Nisou. Znajduje się tu muzeum tajemniczego doktora Kittela, zwanego Faustem Gór Izerskich, Czarnoksiężnikiem z Šumburku czy Doktorem Diabła. Choć już za jego życia otaczało go wiele legend (ponoć dla uzyskania mocy leczenia sprzymierzył się z diablem), za tymi określeniami znajdziemy wyjątkowego człowieka, który uczynił wiele dobrego dla innych.

Jan Josef Antonín Kittel (1704-1783) to znany uzdrowiciel i lekarz niemieckiego pochodzenia, który całe swoje życie przeżył w Krásnej, gdzie prowadził praktykę medyczną, wykorzystując m.in. umiejętności przekazane mu przez jego przodków – wiejskich znachorów. Choć nie studiował medycyny, dzięki ciężkiej pracy i swym dokonaniom uzyskał pozwolenie na prowadzenie działalności medycznej. Jego sława sięgała daleko, przyjmował pacjentów nawet z Wiednia czy Pragi, nie zapominał jednak o miej-

scowej ludności, nawet tej najbiedniejszej. Ze swych pieniędzy wybudował nie tylko wielki dom zwany „Burkiem”, ale także kościół, szkołę i budynek parafialny. Dom nie służył wyłącznie jego rodzinie, część wewnątrz przeznaczona została na pomieszczenia dla pacjentów, których doktor leczył m.in. przy pomocy kuracji wodnych (budynek został wybudowany tuż przy niecce źródłiskowej) czy z wykorzystaniem leczniczych roślin, dziko rosnących i uprawianych w przydomowym ogrodzie. Działała tu także apteka.

„Burk” był w posiadaniu rodziny doktora Kittela do 1817 r., później zmieniał właścicieli. Po 1945 r. obiekt stopniowo popadał w ruinę, a na początku XXI w. był już w tragicznym stanie. Pierwsze prace zabezpieczające przed całkowitym zniszczeniem miały miejsce dopiero w 2004 r., a w l. 2006-2016 prowadzono działania mające na celu jego ochronę i odbudowę. Rekonstrukcja Burku została zakończona w l. 2016-2019, w ramach projektu „Slow tourism w Euroregionie Nysa”, który objął także prace związane z usytuowanym przy obiekcie stawem i ogrodem ziół. Latem 2019 r. zostało tu otwarte muzeum, powstało także centrum informacyjne.

Zrekonstruowany dom doktora Kittela to trzypiętrowa budowla o konstrukcji wieńcowej, z kamienną podmurówką, kryta łupkiem. Znajdują się w nim wystawy: archeologiczna, geologiczna i mineralogiczna, a część ekspozycji poświęcono historii regionu, ludowej sztuce i architekturze. Interaktywna część wystawy opowiada o życiu i działalności doktora Kittela oraz historii ludowego lecznictwa. Jednym z najciekawszych eksponatów jest replika *smržovskiego grymuaru* (księgi wiedzy magicznej), którego autorstwo przypisuje się właśnie Kittelowi. Na miejscu obejrzeć można również ogród roślin leczniczych, a w muzealnym sklepiku znaleźć ciekawe pamiątki i lecznicze produkty.

Muzeum jest otwarte (oprócz poniedziałków) w godzinach 9:00-16:00 (w miesiącach letnich do godz. 17:00).

Odnowiony dom
doktora Kittela



IV WĘDRÓWKA PO CZESKIM PODGÓRZU KARKONOSKIM

KOZÁKOV

PIOTR MIGOŃ

Najwyższym wzniesieniem położonym na południe od Karkonoszy jest Kozákov, osiągający wysokość 744 m n.p.m. Znajduje się w odległości ok. 5 km na zachód od miasta Semily i jest chętnie odwiedzany przez turystów dzięki swej łatwej dostępności, jak i znakomitym stamtąd widokom na Karkonosze, Góry Izerskie i położony na południe Czeski Raj. W świetle formalnego podziału geograficznego Czech grzbiet Kozákova nie jest częścią Podgórzia Karkonoskiego, tylko sąsiadującego z nim Ještědsko-kozákovskiego hřbetu, jednak trudno go pominąć podczas wędrówek południowymi podnóżami najwyższego masywu Sudetów, zwłaszcza że tak wyraźnie dominuje w krajobrazie.

W masywie Kozákova, na niewielkim obszarze, spotkamy skały pochodzące z trzech er geologicznych. Na stokach zwróconych ku południowi występują skały wulkaniczne z okresu permskiego ery paleozoicznej, określane obecnie jako andezyty bazaltowe, a dawniej jako melafiry. W nieczynnym kamieniołomie Votrubcův lom można zobaczyć kilka leżących na sobie potoków zastygłej lawy, a usypiska pod skalnymi ścianami są stale eksplorowane przez poszukiwaczy minerałów wyglądających przede wszystkim różnokolorowych agatów. Miejsce to należy do najbardziej znanych stanowisk mineralogicznych w Sudetach.

Młodszy skałami są piaskowce kredowe, tworzące efektowne urwiska przy szlaku czerwonym, prowadzącym ze szczytu w kierunku zachodnim. Można tam też zwiedzić wyciosane w skale pomieszczenia, prawdopodobnie elementy małej średniowiecznej strażnicy. Wierzchołek Kozákova budują natomiast znacznie młodsze bazalty, których wiek wynosi „zaledwie” od 3,5 do 7 mln lat. Należą one do najmłodszych skał wulkanicznych obecnych w zachodniej części Sudetów. Przy niebieskim szlaku prowadzącym na wierzchołek od zachodu budują one niewysokie skałki, przy których umieszczono tablicę informacyjną „Krawędź krateru” ścieżki przyrodniczej. Wszystkie te rodzaje skał, a także inne występujące w okolicy, można obejrzeć w plenerowym skalnym lapidarium na szczycie wzniesienia.



Fragment plenerowej ekspozycji geologicznej

Najwyższe partie grzbietu Kozákova są spłaszczone i mało przypominają górską scenię, dlatego już dawno miejsce naturalnych zbiorowisk leśnych zajęły tu pola orne i pastwiska. Pozostałością prowadzonej tu dawniej gospodarki rolnej są terasy rolne na północno-wschodnich stokach. Grzbietem prowadzi asfaltowa szosa, którą można bez problemu wjechać na sam wierzchołek. Stoi tu schronisko Riegrova chata, nazwane tak dla upamiętnienia pochodzącego z miejscowości Semily czeskiego polityka Františka Riegra (1818-1903), zbudowane w 1928 r. i od 2003 r. ponownie oferujące miejsca noclegowe i restauracyjne. Obok znajduje się stalowa wieża z 1993 r. o wysokości 48 m, służąca celom wojskowym i telekomunikacyjnym, ale także – dzięki udostępnieniu środkowego pomostu na wysokości 24 m – stanowiąca punkt widokowy (wstęp na wieżę jest płatny). Widoki na Karkonosze i Czeski Raj z bezleśnej wierzchołki są jednak równie rozległe. W zimie na północnych stokach grzbietu działają wyciągi narciarskie. ■



Piotr Migoń
geomorfolog,
profesor
w Instytucie
Geografii
i Rozwoju
Regionalnego
Uniwersytetu
Wrocławskiego,
przewodniczący
Rady Naukowej KPN

*Kozákov od
południa*



WEEKEND BEZ ŚNIEŻKI (6)



IZERSKIE ZAKAMARKI

MARCIN WAWRZYŃCZAK



Marcin Wawrzyńczak tłumacz języka angielskiego i niemieckiego, założyciel Wydawnictwa Wielka Izera

Góry Izerskie to obszar o wiele mniej uczęszczany niż sąsiednie Karkonosze. W pewnym sensie czas się tutaj zatrzymał i wciąż jeszcze można natknąć się na ślady przeszłości, porośnięte jedynie cienką warstwą mchu. Nie mam tu oczywiście na myśli coraz bardziej zabudowywanego Świeradowa-Zdroju czy Jakuszyca, ale tereny położone pomiędzy tymi dwoma lokalizacjami. Gdy połączymy wędrowkę w takie ciche miejsca z lekturą tekstów dotyczących ich historii, będzie nam dane przeżycie czegoś w rodzaju podróży w czasie.

Wybermy się z Jakuszyca do ostatniego ocalałego domu dawnej wsi Wielka Izera (*Gross-Iser*)... Pójdźmy zatem na Rozdroże pod Cichą Równią, tam skręćmy w lewo w tak zwaną Starą Drogę Celną, by po niecałym kilometrze dojść do rozległej trawiastej łąki, gdzie przed ponad wiekiem stała górská chata, znana wtedy jako *Michelsbaude*. Kamień z tablicą upamiętnia miejsce, które wrosło w historię Gór Izerskich, dzięki położeniu na skrzyżowaniu szlaków i gościło postaci z panteonu kultury, by na koniec popaść w niemal całkowite zapomnienie.

Wspomniawszy jego mieszkańców i znamienitych gości, a także związane z nim tropy literackie, kierujmy się dalej podmokło-kamienistą leśną drogą na południowy zachód, by po około trzech kwadransach dotrzeć do Kobylej Łąki, u ujścia strumienia Kobyla do Izery. Tu wspomnimy mieszkańców

Kobyla Łąka przed 1945 r. (fotomontaż)



Kamień z tablicą upamiętniającą *Michelsbaude*

dawnej osady, zwanej Domami nad Kobylą (*Kobelhäuser*), upamiętnionych na tabliczce zainstalowanej na fundamencie jednego z byłych domostw. Byli pośród nich m.in. Paul Adolph, syn właściciela schroniska na Hali Szrenickiej (*Neue Schlesische Baude*) i jego syn Robert Adolph, długoletni dzierżawcy wspomnianej *Michelsbaude*.

Z Kobylej Łąki można skręcić w prawo, by przez dawną osadę nad Izerą (*Gross-Iser*) dotrzeć do Chatki Górzystów (dawnej szkoły) lub w lewo, by po pół godziny osiągnąć osadę Orle (*Carlsthal*) – miejsce po dawnej hucie szkła, która działała tu od połowy XVIII do końcówki XIX w. Tragarze niosący jej wyroby do Szklarskiej Poręby, ocierając pot z czoła po długim podejściu, odpoczywali w *Michelsbaude* na dzisiejszej Jeleniej Łące, ramię w ramię z drwałami, leśnikami i pierwszymi turystami, pośród których byli arystokraci, duchowni, naukowcy i artyści, w tym sławy takie jak Caspar David Friedrich. Samo Orle i działającą przy hucie gospodę opisał w dramacie *A Pippa tańczy!* (1904) późniejszy noblista Gerhart Hauptmann, tworząc wyrazisty portret lokalnych mieszkańców i ich języka.

Przewodnikiem podczas tego spaceru mogą być wydane przez Wydawnictwo Wielka Izera książki *Michelsbaude. Historia nieistniejącej izerskiej gospody* oraz *Michelsbaude 2: Michałowa Buda. Izerska legenda*, zebrane zbiorczo w tomie *Michelsbaude 1&2*. Wydanie poszerzone, uzupełnionym o fotografie materialnych pamiątek po legendarnej chacie. Wędrując z nimi w plecaku, wzbogacimy wycieczkę o całkiem nowy wymiar. ■

Arsenopiryt pachnący czosnkiem

Czy minerały mają zapach? Większość oczywiście nie, ale niektórym zdarza się rozstrząsać interesującą woń i należy do nich arsenopiryt, który podczas kruszenia wydzielają zapach... czosnku.



Arsenopiryt chemicznie jest siarczkiem żelaza i arsenu, zaliczany jest do gromady siarkosoli i posiada barwę cynowobiałą lub stalowoszarą oraz szarawo-czarną rysę i metaliczny połysk. Tworzy kryształy o pokroju słupowym lub igiełkowym, występuje też w skupieniach ziarnistych lub w postaci wprysnięć. Posiada sporą twardość (5,5-6 wg skali Mohsa), dwukierunkową łupliwość i nierówny przełam, i krystalizuje w układzie jednoskośnym. Najczęściej tworzy się w utworach hydrotermalnych, głównie w żyłach i gniazdach kwarcowych oraz kruszczowych. Znany jest też z pegmatytów i utworów metamorficznych, i zwykle współwystępuje z lelingitem, pirytem i chalcopirytem.

Arsenopiryt zawiera do 46% arsenu i jest podstawową rudą tego metalu oraz wykorzystywany jest do produkcji arseniku. Posiada domieszki innych metali, m.in. złota i kobaltu, a także srebra i niklu, a przy tym jest cenionym kamieniem kolekcjonerskim.

W Polsce masowo występuje razem z lelingitem w złożu arsenu i złota w Złotym Stoku. W Sudetach Zachodnich najładniejsze okazy arsenopiryty występują w Radzimowicach, gdzie tworzą efektowne kryształy i gdzie były niegdyś eksploatowane i przerabiane w pobliskiej hucie arseniku. Spore ilości tego minerału znaleźć można także na łańdzie w Czarnowie, poniżej kamieniołomu dolomitu „Rędziny”. Spotyka się go również m.in. w Przecznicu (jako arsenopiryt kobalto-nośny), gdzie był eksploatowany w dawnej kopalni „Maria-Anna”, a także w Miedziance, Ciechanowicach i Kowarach.

Roksana Knapik

Borówka brusznica

Borówka brusznica (*Vaccinium vitis-ideae*) jest niewysoką krzewinką z rodziny wrzosiowatych, spotykaną zarówno w położeniach nizinnych, jak i górskich. Jako gatunek kwasolubny upodobała sobie ubogie bory sosnowe i lasy mieszane, a także wrzosowiska i torfowiska.

W runie leśnym jest dobrze widoczna ze względu na swój niewysoki (do 30 cm), lekko płożący pokrój oraz skórzaste, jajowate, zimozielone liście. System korzeniowy brusznicy tworzą silnie rozgałęziające się rozłogi, a kwiatostan przyjmuje postać grona, złożonego z małych, białoróżowych, dzwonkowatych kwiatów, które z czasem przekształcają się w dojrzewające od białokremowych po intensywnie czerwone jagody. W cieplejszych rejonach kraju brusznica może powtórnie zakwitnąć i owocować jesienią.



Owoce brusznicy zawierają naturalny konserwant – kwas benzoesowy, który hamuje rozwój pleśni i bakterii, dzięki czemu nie ulegają zepsuciu. Mimo że jej surowe jagody są w smaku gorzko-kwaśne, po przetworzeniu ujawniają swoje walory smakowe i wykorzystywane są do sporządzania konfitur, nalewek i syropów.

Liście tej rośliny stanowią równie cenny surowiec jak owoce, jednak najlepsze właściwości mają zbierane wczesną wiosną lub późną jesienią. Dzięki dużej zawartości kwasów organicznych, witamin, antocyjanów i garbników brusznicę cechuje szereg właściwości prozdrowotnych, sprawdzających się we wspomaganiu pracy i leczeniu dróg moczowych, układu pokarmowego, a także wzmacnianiu odporności organizmu. Zawarta w niej arbutyna powoduje, że brusznica wykorzystywana jest również w kosmetologii, m.in. do produkcji kremów rozjaśniających przebarwienia skórne.

Partycja Rachwańska

Minóg strumieniowy

Minogi to przedstawiciele jednej z najstarszych linii kręgowców tzw. bezzuchwoców. Ich podobieństwo do ryb ogranicza się do wodnego trybu życia, oddychania tlenem rozpuszczonym w wodzie i posiadania fałd skórnych, przypominających płetwy. Nie posiadają ani prawdziwej czaszki, ani żuchwy, a ich prymitywny szkielet ogranicza się do struny grzbietowej i kilku luźnych płytek, tworzących lejkowaty aparat gębowy oraz puszkę mózgową.



Przedstawicielem tego gatunku, żyjącym w karkonoskich ciekach, jest minóg strumieniowy (*Lampetra planeri*). Jego cykl rozwojowy zaczyna się w połowie maja od wylęgu larw ze złożonej przez samice ikry. Spływają one z prądem strumienia i zakopują się w piaszczystych nanosach. Żywią się filtrując wodę z materii organicznej i taki tryb życia prowadzą przez następne kilka, a nawet kilkanaście lat.

Pod koniec lata dojrzałe larwy ulegają metamorfozie i zimują już jako postacie dorosłe. Na wiosnę, gdy temperatura osiągnie 9°C przystępują do tarła. W tym celu odbywają wędrówki w górę strumienia. Ich aparat gębowy pełni wtedy rolę przyssawki, za pomocą której przytwierdzają się do kamieni, pokonując kolejne przeszkody. Do tarła przystępują w płaskich, dobrze natlenionych miejscach o kamienistym dnie, gdzie tworzą kłęby złożone z kilkunastu osobników. Po kopulacji i złożeniu ikry w specjalnie przygotowanych zagłębieniach, dorosłe minogi umierają. Dojrzałe życie minoga strumieniowego jest na tyle krótkie, że w tym czasie przestaje on pobierać jakiegokolwiek pokarm, a jego układ pokarmowy ulega atrofii.

Minóg strumieniowy to zwierzę skryte, unikające światła słonecznego. Najlepszą okazją do obserwacji tego niezmiennego od kilkuset milionów lat stworzenia jest wiosenne tarło, gdy minóg tworzy większe skupiska.

Grzegorz Hajnowski



Karl Andreas von Meyer zu Knonow. Badacz łuzickiej przyrody

Zgodnie z duchem Oświecenia przyglądał się otaczającemu światu uważnie, badał go, katalogował, opisywał... Choć nie ukończył żadnych studiów, o przyrodzie, zwłaszcza Łużyc, wiedział więcej niż niejeden z jego wykształconych na europejskich uczelniach kolegów. Urodził się w 1744 r. w Okrąglicy pod Ruszowem i odebrał prywatną edukację od Jana Hórcańskiego, ówczesnego prorektora gimnazjum w Zgorzelcu.



Największy wpływ na rozwój naukowych zainteresowań von Meyera wywarł wszelako Adolf Traugott von Gersdorf, właściciel Pobiednej koło Świeradowa-Zdroju. W 1779 r. panowie założyli razem Serbołużyckie Towarzystwo Naukowe.

Niedługo potem von Meyer zu Knonow został przewodniczącym komisji florystycznej, zaś kilka lat później, w 1786 r., jako towarzysz von Gersdorfa i rysownika Chistopha Nathego pojechał w Alpy przyjrzeć się ich mineralogicznemu ciekawostkom.

Zdaje się jednak, że największą pasją von Meyera była ornitologia. Zgromadził ogromną kolekcję ptaków, którą w testamencie zapisał Towarzystwu. Zajmował się też ichtiofauną, opublikował spis 30 gatunków ryb krajowych, stanowiący dziś znakomity obraz składu gatunkowego ryb żyjących w wodach Górnych Łużyc.

Fascynował się też kartografią i geologią, a w niej zwłaszcza rudami metali. Grał też na fortepianie i skrzypcach, a do tego budował oryginalne instrumenty muzyczne, m.in. harmonikę szklaną, na której udało mu się nawet dać kilka koncertów. Jego naukowa żywiołowość sprawiła, że sprzedał swój majątek, osiedlając się pod Zgorzelcem i poświęcając wyłącznie badaniom, których efekty miały wpływ także na lepsze poznanie przyrody całego Pogórza Izerskiego.

Zmarł na początku 1797 r. zaledwie w wieku 53 lat.

Sandra Jaskólska

Odnalezienie starodawnej „Księgi Romów”

O tegorocznym odkryciu w berlińskiej Bibliotece Państwowej starodawnej *Księgi Romów* (w języku czeskim nazywanej *Kniha Vlachu*), jako o niemałej sensacji wśród historyków i dziennikarzy, poinformowało latem tego roku wiele mediów w Czechach.

Do tego czasu najstarsze znane źródła z opisami Karkonoszy i ich mieszkańców pochodziły z połowy XVI w., a dzięki temu znalezisku można udowodnić, że już w XV w. poszukiwano w tych górach cennych metali i minerałów, a szczególną rolę odegrali w tym legendarni Walonowie, których tajemnicze ślady obecności można znaleźć w naszych górach..



Księga podzielona jest na dwie części: w pierwszej, napisanej w języku niemieckim znajdują się opisy Karkonoszy, a zwłaszcza ich śląskiej części, z podaniem niektórych nazw miejscowości i szlaków wędrówek na mapach, druga część napisana jest w języku łacińskim. W tej części znajdują się teksty alchemiczne.

Przyjmuje się, że autorem księgi był Antonio Vale i wg ekspertów z Państwowego Archiwum Okręgowego w Trutnowie, był on mieszkańcem Bratysławy i napisał cały szereg tekstów o tematyce alchemicznej. Jednakże ze względu na dwujęzyczny charakter *Księgi* nie jest wykluczone, że pracowało nad nią kilku autorów.

Archiwum w Trutnowie planuje przetłumaczenie *Księgi Romów* na język czeski i jej wydanie w najbliższej przyszłości, by udostępnić ją szerszej grupie odbiorców. Dodać tu trzeba, że jeszcze przed wojną *Księgę* miał przejrzeć Will-Erich Peuckert, który w wielu swych publikacjach powtórzył nawet przejścia omówionymi w znalezisku trasami, posiłkował się także zawartą tam wiedzą hermetyczną.

Janusz Korzeń

Wieża Mon Plaisir w Pobiednej

Wieża dla obserwacji planet i gwiazd, zwana z francuskiego *Mon Plaisir*, czyli „Moja Przyjemność”, nie powstałaby w Pobiednej, gdyby nie fascynacje astronomiczne jej właściciela Adolfa Traugotta von Gersdorfa, jednego z największych uczonych XVIII w. na Łużycach. Arystokrata, znany ze swoich wszechstronnych zainteresowań (zajmował się m.in. geologią, fizyką, historią naturalną, pasjonowały go również języki obce), kazał ją zbudować w l. 1803-1804, a wcześniej prowadził obserwacje nieba z okolicznych szczytów, m.in. ze Smreka i Czerniawskiej Kopy.



Von Gersdorf wielokrotnie wprawiał w zdziwienie ludzi swego stanu nie tylko ogromną wiedzą, ale i postępowaniem wobec poddanych, co dla budowy wieży obserwacyjnej było kluczową kwestią. Otóż jako zwolennik idei pietystycznych, bardzo szybko zwolnił swych chłopów z osobistego poddaństwa, a gdy na Śląsku zapanował głód, aktywnie wspierał ich nie tylko rozdawaną żywnością i pieniędzmi, ale i organizowaniem im zajęć, za które mogliby godnie zarobić. Jednym z nich stała się właśnie budowa wieży *Mon Plaisir*.

Sięgającą 16 m wysokości wieżę wzniesiono z kamienia i częściowo z cegły, na planie zbliżonym do kwadratu o wymiarach 7,7 x 6,5 m. Na jej szczycie znajdował się taras widokowy oraz kopuła o średnicy ok. 7 m, gdzie było miejsce do obserwacji nieba. Pod koniec XIX w., wraz z rozwojem turystyki także i na Pogórzu Izerskim, do wieży dobudowano restaurację, którą w l. 30. ub. w. powiększono o dodatkowe piętro. Dziś to malownicza ruina, ale może uda się przywrócić jej dawny wygląd i funkcję, czym zainteresowane są władze Świeradowa-Zdroju.

Sandra Jaskólska

PAŁACE I ZAMKI KOTLINY JELENIOGÓRSKIEJ (XIII)

DOM ZDROJOWY
W ŚWIERADOWIE-ZDROJU

IVO ŁABOREWICZ

Lecznicze wody w Świeradowie-Zdroju zaczęto wykorzystywać stosunkowo późno, bo dopiero w XVIII w. Wcześniej, z uwagi na położenie miejscowości w trudno dostępnych, choć przecież nie za bardzo wysokich górach i brak dróg, trudno było tu dotrzeć. Funkcje uzdrowiskowe Świeradowa rozwijały się początkowo dość niemrawo, a cała jego zabudowa była drewniana. Stało się to przyczyną tragedii, którą z czasem przekuto w sukces.

Dnia 14 grudnia 1896 r. w Świeradowie (noszącym wówczas nazwę *Flinsberg*, a później *Bad Flinsberg*) wybuchł wielki pożar, który przez noc strawił prawie wszystkie obiekty kuracyjne. Zdawało się, że na długie lata rozwój uzdrowiska zostanie wstrzymany, ale stało się inaczej. Zarządzający wówczas dobrami rodzinnymi Schaffgotschów w imieniu małoletniego siostrzeńca, ordynata Friedricha, Hans Ulrich Schaffgotsch, podjął szybko odważną i brzemienną w skutki decyzję o odbudowie kurortu. Postanowił, że stanie tu najbardziej nowoczesny dom kuracyjny i dla jego zaprojektowania wybrał Karla Grosse-
ra, znanego architekta z Wrocławia. Na wybór ten wpływ miały zapewne nie tylko dotychczasowe dokonania tego twórcy, ale i fakt, że urodził się w Kowarach i dobrze znał specyfikę regionu, w którym zresztą wiele jego projektów zrealizowano.

Grosser zabrał się do pracy metodycznie. Dla ulokowania głównego budynku zdrojowego w miejscu tzw. Górnego Źródła, najstarszego ujęcia miejscowej wody radoczyennej, nie tylko zapoznał się dokładnie z terenem, lecz również przebadał go pod względem geologicznym. Dzięki temu miał pewność, że planowany tu wielki obiekt będzie miał solidną podstawę. Samo źródło przed pożarem umieszczone było w wolnostojącym, drewnianym pawilonie, a teraz miało się stać integralną, w dodatku centralną częścią przyszłego kompleksu zdrojowego. Miał się on składać z wielkiej hali spacerowej, usytuowanej na linii wschód – zachód, która łączyła ze sobą dwa główne obiekty, a mianowicie budynek dyrekcji na wschodzie, a na zachodzie wspomniany dom zdrojowy. Przed tymi budynkami znalazły się tarasy, łą-

czące się z pobliskim Parkiem Zdrojowym i od jego strony, obok budynku zdrojowego, wzniesiony został drewniany pawilon muzyczny.

Prace budowlane zlecono znanemu jeleniogórkowskiemu architektowi, ale przede wszystkim przedsiębiorcy budowlanemu Eugenowi de Lalande, który wznosił cały kompleks błyskawicznie, bo w dwa i pół roku, w l. 1898-1900. Jego zasadniczą część – dom zdrojowy udało się ukończyć jeszcze szybciej, bo w niecały rok, co pozwoliło otworzyć go dla kuracjuszy już 26 czerwca 1899 r. Wyraźnie dominuje on i do dziś nad Świeradowem ze swoimi pięcioma kondygnacjami, przykrytymi czterospadowym, wysokim dachem, oraz wieżą zegarową o wysokości 46 m w południowo-wschodnim narożniku. Gmach został oblicowany cegłą klinkierową w charakterystycznym kolorze piaskowca, a jego bryłę urozmaicały liczne balkony, loggie, wykusze i ryzality oraz lukarny dachowe. Jej połączenie z użytymi różnorodnymi materiałami: kamień, cegła, drewno, sprawiło, iż obiekt prezentował się niezwykle malowniczo.

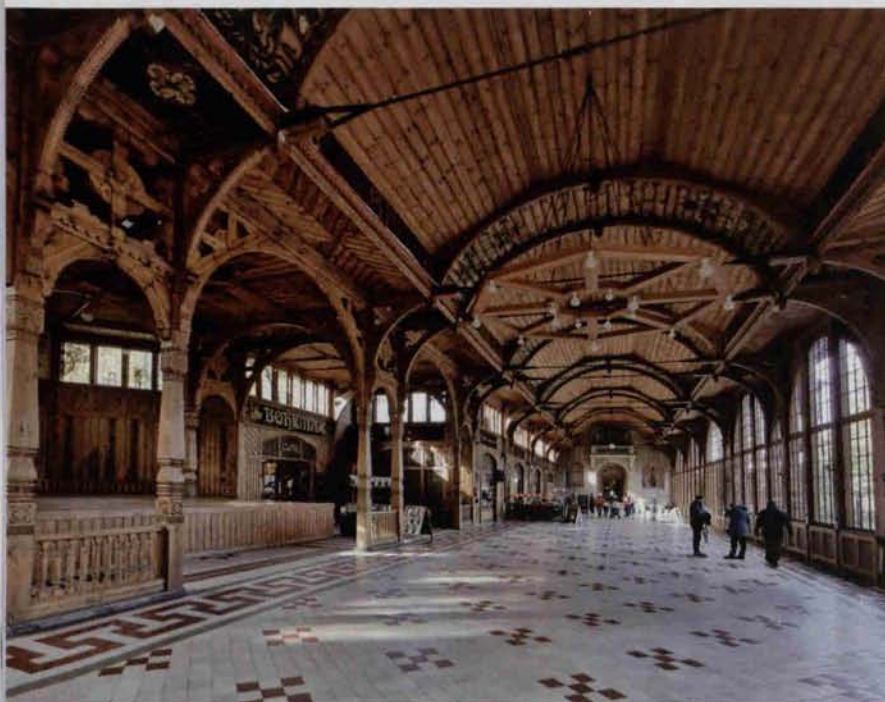
Na parterze domu zdrojowego znalazły się liczne pomieszczenia służące rozrywce kuracjuszy, w tym



Ivo Łaborewicz
historyk, archiwista,
kierownik jelenio-
górkowskiego Oddziału
Archiwum
Państwowego
we Wrocławiu,
prezes Towarzystwa
Przyjaciół
Jeleniej Góry,
sekretarz
Karkonoskiego
Towarzystwa
Naukowego

Budynek zdrojowy





Wnętrze hali spacerowej

salon gier, gabinet muzyczny czy sala taneczna, które w innych uzdrowiskach lokowano zazwyczaj w osobnych budynkach. Dla przyjemności gości umieszczono tutaj również pokój bilardowy, czytelną, a przede wszystkim niezbędną sporą restaurację oraz specjalną, dwukondygnacyjną jadalnię, którą wykorzystywano również jako salę balową i teatralną.

Na trzech wyższych kondygnacjach domu zdrojowego znalazło się 70 luksusowych, 1-osobowych pokoi gościnnych dla kuracjuszy, posiadających wspólną łazienkę na korytarzu, przy czym w większych apartamentach dysponowano własną toaletą. Dzięki takiemu zróżnicowaniu bazy pobytowej można było przyjmować tu kuracjuszy o różnym statusie społecznym, co wiązało się najczęściej z ich niejednorodnym stanem zamożności. Rozmaitość funkcji spełnianych przez jeden budynek, przy bardzo dużej liczbie przebywających w nim osób – kuracjuszy, personelu medycznego, administracyjnego i gospodarczego – sprawiała, że obiekt miał aż sześć niezależnych wejść i doskonale rozplanowane ciągi komunikacyjne, schodzące się w dużym holu we wschodniej części budynku. W jego przyziemiu umieszczono zaś zaplecze kuchenne i gospodarcze.

Ozdobę domu zdrojowego stanowiła bogata dekoracja snycerska i rzeźbiarska. Jednak w przeciwieństwie do innych obiektów stworzonych przez Grossera, wykorzystującego w takich przypadkach lokalne motywy górskie, tym razem nawiązywała ona do różnych form historycznych, głównie do stylu romańskiego i baroku, a część motywów zdobniczych – roślinnych i zwierzęcych – posiadała cha-

rakter zbliżony do secesji. Wszystko to miało dodać obiektowi „światowego sznytu”, o jaki zapewne zabiegali zleceniodawcy i właściciele przedsięwzięcia, a który też odpowiadał klienteli uzdrowiska. Ponadto wnętrza ozdobiono licznymi obrazami zamówionymi u Carla Kaysera-Eichberga oraz rzeźbami dwóch artystów Willborna i Wilhelma Giesecke.

Budynek zdrojowy połączony został od wschodu z drewnianą halą spacerową, wykonaną z modrzewia, najdłuższą na Dolnym Śląsku, o długości 80 i szerokości 10 m. Pośrodku tej hali, na przedłużeniu osi poprzecznej, znalazł się pawilon z ujęciem wody zdrojowej, powstały na planie kwadratu, z czterospadowym dachem uskokowym, zwieńczonym sygnaturką. Naprzeciw umieszczono podest dla orkiestry z herbem Schaffgotschów nad sceną oraz pawilony gastronomiczne. Ściany i stropy drewniane zostały ozdobione polichromią z motywami roślinnymi, w okna wstawiono witraże z takimi samymi, delikatnie zarysowanymi motywami. Hala była oczywiście wykorzystywana przez kuracjuszy do spacerów głównie w dni słotne, ale także i na co dzień, jako miejsce odpoczynku, np. przed skwarem i dziś stanowi jedną z największych atrakcji Świeradowa.

Na wschodnim krańcu hali znalazł się tzw. budynek inspekcji, o pięciu piętrach, przykryty dachem czterospadowym, z dwoma niższymi o piętro skrzydłami, nakrytymi dachem dwuspadowym. Mieściły się tu na parterze biura administracji uzdrowiska, kolejna czytelnia, jak również mieszkanie służbowe, a na wyższych kondygnacjach pokoje gościnne.

W 1905 r. w pewnym oddaleniu, na wschód do głównego kompleksu uzdrowiskowego, wybudowano budynek dla kąpeli borowinowych, nazwany na cześć matki właściciela – Marii Schaffgotsch, Łazienkami Marii. Zbudowano go również wg projektu Grossera, w kształcie litery T z główną fasadą, ciągnącą się na długości 60 m. Budynek posiadał dwie wieżyczki kryjące klatki schodowe oraz umieszczoną pośrodku wieżę zegarową, z głównym wejściem w portalu z wizerunkiem delfina. Umieszczono tu 12 pokoi z wannami do kąpeli borowinowych i pokoje do wypoczynku po kuracji. Łazienki zbudowano z czerwonej cegły klinkierowej, bez zbędnych detali, zgodnie z rodzącym się właśnie stylem, propagowanym przez ruch ochrony stron ojczystych.

Dzięki odważnej decyzji Schaffgotschów i śmiałej wizji architektonicznej, powstał unikatowy na Śląsku, niezwykle malowniczy kompleks uzdrowiskowy, o charakterze niemal pałacowym, który od ponad 120 lat przyciąga do Świeradowa-Zdroju rzesze kuracjuszy i turystów. ■

DOLNOŚLĄSKIE UZDROWISKA WSPÓLNYM DOBREM REGIONU

MAGDALENA BELOF

Czym jest uzdrowisko

Termin „uzdrowisko” jest niemal intuicyjnie kojarzony z miejscowością, do której jeździmy, aby wzmocnić zdrowie poprzez poddanie się zabiegom terapeutycznym, przy wykorzystaniu naturalnych czynników, takich jak wody lecznicze czy klimat. Miejscowości te mają rozpoznawalny charakter urbanistyczno-architektoniczny, bowiem obok obiektów leczniczych i pensjonatowych powstawały tu duże i prestiżowe gmachy użyteczności publicznej (pijalnie wód, hale spacerowe, sale koncertowe, teatry zdrojowe itp.). Cechuje je unikalne rozplanowanie z parkiem zdrojowym, atrakcyjnymi terenami spacerowymi, muszlami koncertowymi i amfiteatrami oraz wieloma budowlami ogrodowymi. Dziś wiele z tych układów urbanistycznych wraz z zielenią, a także pojedynczymi obiektami podlega ochronie jako elementy materialnego dziedzictwa o wartości ponadlokalnej, krajowej, a nawet międzynarodowej.

Takie rozumienie uzdrowiska nie jest jednak oczywiste i powszechne gdzie indziej. W wielu krajach urzędowy status uzdrowiska nadawany jest nawet pojedynczym ośrodkom czy hotelom, a w Polsce mianem „uzdrowisko” określa się nie tylko miejscowość czy gminę uzdrowską. Bardzo często nazwę tę przyjmują także przedsiębiorstwa prowadzące działalność leczniczą, reprezentujące bardzo różne modele własnościowe.

Jednak to takie właśnie „terytorialne” rozumienie uzdrowiska wpisuje się w unikalny model śródoeuropejski, gdzie lecnictwo uzdrowskie, rozwijało się intensywnie od końca XVIII w., osiągając szczyt popularności w II połowie XIX i na pocz. XX w. Stało się wówczas elementem kultury i stylu życia klas wyższych i średnich. Na ten okres przypada rozkwit wielu uzdrowisk obecnego pogranicza Polski i Czech, których działalność bazuje na tutaj bogatych złożach wód leczniczych i termalnych, a także na prozdrowotnych właściwościach górskiego i podgórskiego klimatu.

Zarządzanie uzdrowiskiem

Zarządzanie uzdrowiskiem jest dziś problemem bardzo złożonym. Dawniej, gdy uzdrowiska stanowiły w większości własność prywatną, a regulacje prawne były mniej skomplikowane, decyzje o użytkowaniu źródeł, zagospodarowaniu terenu, nowych inwestycjach itp. były o wiele prostsze. Dziś wszystkie kwestie związane z zagospodarowaniem przestrzennym, utrzymaniem infrastruktury, ochroną dziedzictwa i środowiska naturalnego, a także warunkami koncesji na wykorzystanie wód i prowadzenie usług leczniczych określają złożone regulacje prawne. Obok *Ustawy o lecnictwie uzdrowskim, uzdrowskich i obszarach ochrony uzdrowskiej oraz o gminach uzdrowskich z 2005 r.*, gospodarowanie i rozwój gmin i obszarów uzdrowskich reguluje także około 15 innych aktów prawnych i rozporządzeń. Jednym z najważniejszych jest prawo geologiczne i górnicze, które określa zasady eksploatacji zasobów naturalnych o właściwościach leczniczych, bowiem – w myśl polskiego ustawodawstwa – wody lecznicze są kwalifikowane jako kopaliny.

Jednak nawet przy najlepszych i konsekwentnie egzekwowanych przepisach prawnych, dobre zarzą-



Magdalena Belof
urbanistka
i planistka,
profesor Politechniki
Wrocławskiej na
Wydziale
Architektury,
w l. 2006-2021
zastępca dyrektora
ds. nauki w Instytucie
Rozwoju
Terytorialnego
we Wrocławiu

*Pawilon Edward
w Parku
Zdrowskim
Uzdrowska
Cieplice*



dzanie uzdrowiskiem nie jest możliwe bez współpracy i dialogu wszystkich zaangażowanych stron, w tym strony społecznej. Jest to trudne, bowiem punktów widzenia na jego funkcjonowanie jest wiele (kuracjuszy, mieszkańców, turystów, przedsiębiorstw uzdrowiskowych, lokalnej administracji, służb konserwatorskich, ochrony środowiska i innych), a cele i oczekiwania są niejednolite, czasami wręcz konkurencyjne.

Uzdrowiska – unikalny potencjał Dolnego Śląska

Województwo dolnośląskie to region z największą w Polsce liczbą statutowych uzdrowisk. Znajduje się ich tu 11 (spośród wszystkich 45 w kraju), z czego większość ma górski i podgórski charakter, a wśród nich trzy znajdują się w obszarze Karkonoszy i Gór Izerskich (Cieplice, Czarniawa-Zdrój i Świeradów-Zdrój), zaś pozostałe położone są w Kotlinie Kłodzkiej i Górach Wałbrzyskich. Tworzą one unikalne bogactwo regionu, długo nie w pełni dostrzegane, co jednak w ostatnich latach się zmienia. Jesienią 2020 r., z poparciem samorządu województwa, przedstawiciele sektora uzdrowiskowego z Dolnego Śląska utworzyli Klaster Uzdrowiskowy, w ramach którego zamierzają zacieśniać współpracę na wielu polach, w tym także prowadzić wspólne działania badawczo-rozwojowe. Na tym polu działa także Instytut Rozwoju Terytorialnego, realizując m.in. międzynarodowe projekty o tematyce uzdrowiskowej, współfinansowane ze środków UE.

Projekty dotyczące zarządzania uzdrowiskami

Wiosną tego roku zakończył się prowadzony od 2019 r. projekt pod nazwą: *Spa4Development*, realizowany przez województwo dolnośląskie w partnerstwie z Czechami. Jego liderem było Europejskie Ugrupowanie Współpracy Terytorialnej „Novum”, a partnerem obok IRT (reprezentującego samorząd województwa dolnośląskiego) – Uniwersytet Palackiego z Olomuńca. W ramach tego projektu przedstawiciele uzdrowisk z obu stron granicy mogli przedyskutować problemy dobrego zarządzania nimi, poruszając m.in. zagadnienia ochrony zabytków, kształtowania obszarów zieleni, komunikacji publicznej, presji turystycznej itp. Na bazie tych dyskusji i zebranych doświadczeń eksperckich powstała publikacja pt. *Dobre praktyki zarządzania gminą uzdrowiskową* (dostępna pod adresem: <https://irt.wroc.pl/pliki/s4d/52/index.html>).

Drugim projektem o tematyce uzdrowiskowej, realizowanym przez IRT, jest inicjatywa pod nazwą: *Healing Places* (bliższe informacje: <https://www.interreg-central.eu/Content.Node/HealingPlaces.html>) w ramach Programu Współpracy Interreg Europa Środkowa. Jego tematyka ogniskuje się wokół ochrony naturalnych zasobów uzdrowiskowych, w szczególności wód leczniczych i termalnych w regionach partnerskich z siedmiu krajów. Liderem projektu jest Główny Instytut Górnictwa z Katowic. Obok działań wspólnych, ukierunkowanych na wypracowanie bazy wiedzy o uzdrowiskach, a także ponadnarodowej strategii zarządzania uzdrowiskami, każdy z regionów partnerskich realizuje działanie pilotażowe, zgodne z lokalnymi uwarunkowaniami i potrzebami.

Dla Dolnego Śląska działanie takie wiąże się z podniesieniem świadomości na poziomie regionalnym i krajowym na temat znaczenia uzdrowisk i ich szeroko pojętej ochrony. Celowi temu służy m.in. wywołanie regionalnej, profesjonalnej debaty na temat najważniejszych problemów dotyczących presji i zagrożeń dla zasobów wód leczniczych, które stanowią niezaprzeczalnie bazę rozwoju miejscowości uzdrowiskowych. Wnioski z debaty posłużą do sformułowania regionalnego planu działań w celu zapobiegania zagrożeniom, ale będą także podstawą do wystosowania apelu do odpowiednich agend rządowych o wprowadzenie koniecznych zmian w przepisach, które obecnie w wielu miejscach są niewystarczające.

W związku z tym, że zasadniczym profilem działalności IRT jest planowanie przestrzenne, zakłada się szczególnie staranne rozpoznanie w ramach ww. projektu wpływu obecnego i planowanego zagospodarowania terenu na jakość i ilość wód leczniczych. Rozpoznanie to dotyczy nie tylko terytoriów gmin uzdrowiskowych, ale także tzw. obszarów zasilania, które niejednokrotnie znajdują się poza ich granicami, a tym samym nie podlegają żadnej formalnej ochronie. Szczególnie narażone na zagrożenia są wody radonowe (takie właśnie występują m.in. w Świeradowie-Zdroju) i inne, których okres wytwarzania jest stosunkowo krótki.

Świadomość samorządów, mieszkańców, ale także profesjonalistów, że istniejące zagospodarowanie i nowe inwestycje mogą stanowić zagrożenie dla wód, jest bardzo niska. W istocie, zagadnienie to nie jest dobrze rozpoznane, ale realizowany projekt może wnieść nową wiedzę w tym zakresie. Badania w ramach omawianego projektu pomogą w tym, by w najbliższych latach dolnośląskie uzdrowiska mogły odzyskać należną im pozycję w polityce rozwoju regionu i kraju. ■

KŁĘSKA ZAMIERANIA LASÓW W SUDETACH ZACHODNICH W LATACH 70-80. UBIEGŁEGO WIEKU

ANDRZEJ RAJ

OD REDAKCJI: W bieżącym numerze „Karkonoszy” kontynuujemy publikację rozpoczętą w n-rze 2/21, nt. klęsk, które nawiedziły nasz region. Obecnie przypominamy wielką klęskę sprzed ponad trzydziestu lat, do jakiej doszło w lasach Karkonoszy i Gór Izerskich.

Krótką historią gospodarowania w lasach karkonosko-izerskich

Ekosystemy leśne to jedne z najbardziej złożonych i najbogatszych pod względem bioróżnorodności układów ekologicznych. Ich stabilność i trwałość w dużej mierze zależne są od utrzymania naturalnej różnorodności biologicznej, wykształconej w procesie długotrwałej ewolucji. Czy zatem lasy Karkonoszy i Gór Izerskich posiadają dużą różnorodność biologiczną?

By na to pytanie odpowiedzieć, trzeba podkreślić, że ich obecny stan jest wynikiem wielowiekowej aktywności gospodarczej ludzi w tym terenie. Intensywne wylesienia notowano tu już od XVI w., na co wpływała stale rosnąca potrzeba wykorzystywania drewna do produkcji węgla drzewnego i potażu, niezbędnych do wytwarzania szkła, a także do bieleńcia płótna. Na wylesione tereny wkraczało rolnictwo, a w wyższych partiach gór wypas owiec i krów, który utrzymał się w Karkonoszach do połowy XIX w.

Wylesienia i niedostatek drewna były przyczyną powstania w całych Sudetach gospodarstwa leśnego, które miało na celu przywracanie lasom utraconych terenów i pozyskiwanie drewna dla ludzkich potrzeb. Początkowo odnowienia wykonywano siewem nasion świerka pospolitego, co przynosiło duże, doraźne dochody, a później wprowadzono zręby zupełne, odnawiane przez sadzenie świerka. System ten przetrwał w Sudetach aż do pierwszej połowy XX w., a jego konsekwencje dla składu gatunkowego lasów izerskich i karkonoskich trwają do dzisiaj.

W wyniku tak prowadzonej gospodarki leśnej, zarówno bogate, mieszane lasy piętra pogórza, jak i lasy bukowe regla dolnego prawie w całości zastąpiono monokulturami świerkowymi, wyhodowanymi z nasion obcego pochodzenia. Spowodowało to drastyczne zubożenie, zarówno pod względem

bogactwa gatunkowego, jak i znacznego uproszczenia występujących tu wcześniej zależności ekologicznych, co w konsekwencji doprowadziło do klęskowego zamierania drzewostanów świerkowych, szczególnie w Karkonoszach i Górach Izerskich w latach 70. i 80. ub. stulecia.

Przyczyny klęski ekologicznej

Duży wpływ na stan tak przekształconych lasów wywierały czynniki abiotyczne i biotyczne, a w ostatnich dziesięcioleciach również czynniki pochodzenia antropogenicznego. Wśród czynników abiotycznych za najważniejsze uznano huraganowe wiatry oraz anomalie pogodowe i klimatyczne, powodujące tzw. „susze fizjologiczne”. Wśród czynników biotycznych kluczowe znaczenie miało masowe pojawienie się owadów takich, jak wskaźnica modrzewianeczka, kornik drukarz i korniki towarzyszące, które wykazywały stałą tendencję do wzrostu populacji i zagrożeń dla ekosystemu leśnego. Ważną rolę odgrywały również przegęszczane populacje jeleni i saren, które zagrażały uprawom i młodnikom



Andrzej Raj
Dyrektor
Karkonoskiego
Parku Narodowego

*Stan zniszczeń
lasów w 1989 r.
w rejonie Szrenicy
(KPN oddz. 192)*

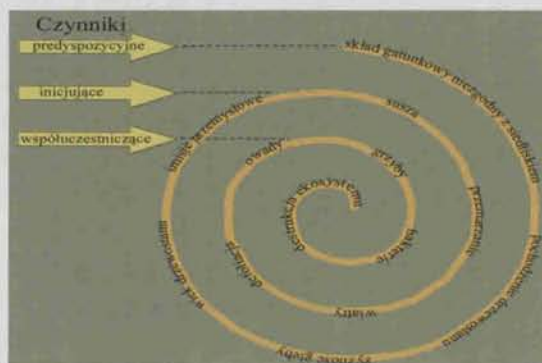


oraz utrudniały rekonstrukcje zniszczonych lub przekształconych lasów. Wszystko to razem doprowadziło do masowego zamierania drzewostanów na dużych obszarach Sudetów, a zwłaszcza w Górach Izerskich i Karkonoszach w l. 70. i 80. ub. wieku.

Procesy te określone zostały mianem „choroby spiralnej”, której najbardziej charakterystyczną cechą jest jedność miejsca i czasu oddziaływania trzech grup czynników szkodliwych:

- predyspozycyjnych (niezgodny z siedliskiem skład gatunkowy drzewostanów, pochodzenie i potencjał genetyczny, żyzność gleby, wiek drzewostanów);
- inicjujących (susza, przemarzanie, wiatry, defoliacja);
- współuczestniczących (owady, grzyby, bakterie, a przede wszystkim imisje przemysłowe, występujące także w ww. grupach czynników)

Model choroby spiralnej drzewostanów świerkowych w Sudetach Zachodnich wg Instytutu Badawczego Leśnictwa w Warszawie



Bardzo podatne na te zagrożenia okazały się drzewostany karkonosko-izerskie, stanowiące antropogeniczne monokultury świerkowe, wyhodowane z nasion o innym niż rodzime drzewa ekotypie i zarazem niskiej odporności na surowe warunki klimatyczne. Drzewostany te były przez długi czas narażone na imisje pochodzące z elektrowni spalających węgiel brunatny u styku granic: polskiej, czeskiej i niemieckiej. Głównym składnikiem tych imisji był dwutlenek siarki, tworzący w połączeniu z opadami atmosferycznymi tzw. „kwaśne deszcze” powodujące uszkodzenie aparatu asymilacyjnego drzew, zmiany kwasowości gleb i zabijanie mikroflory współżyjącej z drzewami. Ostatecznym ogniwem w procesie zamierania świerka było masowe pojawienie się kornika drukarza i korników towarzyszących przy sprzyjających warunkach pogodowych (wysokiej temperatury i braku opadów).

Skutki klęski lasów

Inwentaryzacja stanu lasu wykonana w l. 1989-1990 na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego wykazała, że widoczne uszkodzenia drzewostanów wystąpiły na powierzchni 2549 ha, tj. na 67% ogólnej powierzchni leśnej Parku. Najwięcej znajdowało się w reglu górnym (1460 ha, tj. 38,8% pow. Parku) i tu

też najwięcej zarejestrowano drzewostanów silnie uszkodzonych tj. w stopniu uszkodzenia 51-70% oraz powyżej 70% drzew martwych w drzewostanie – na 317 ha. Znaczna część drzewostanów (438 ha) znajdowała się w stopniu uszkodzenia 31-50%, czyli była bardzo zagrożona rozpadem. Drzew martwych w przedziale 11-30% odnotowano na powierzchni 406 ha, a do 10% drzew martwych stwierdzono na powierzchni 1355 ha.

Po polskiej stronie Sudetów Zachodnich lasy zamarły na powierzchni ponad 15 tys. ha, do czego należy dodać podobną powierzchnię zniszczeń po stronie czeskiej. Rozmiar szkód był tak rozległy, iż należało podjąć szereg działań, które w konsekwencji miały doprowadzić do regeneracji zniszczonych drzewostanów w drodze odnowienia naturalnego, a tam, gdzie to nie było możliwe – poprzez odnowienia sztuczne. W uszkodzonych lasach KPN wdrożono więc szeroko zakrojony monitoring ekologiczny, wybrano i wprowadzono właściwe formy ochrony dla obszarów leśnych różniących się stopniem uszkodzenia oraz zajęto się odtwarzaniem uszkodzonych lub całkowicie zniszczonych elementów ekosystemu leśnego poprzez wprowadzanie odnowień sztucznych, przebudowę drzewostanów i restrykcję zagrożonych gatunków.

Stan obecny

Można dziś z całą pewnością powiedzieć, że podjęte wiele lat temu działania minimalizujące ogrom zniszczeń oraz mające na celu odbudowę zniszczonych drzewostanów doprowadziły do tego, że lasy Sudetów Zachodnich, w tym lasy KPN, pozostają w bardzo dobrej kondycji zdrowotnej i zachowują wszystkie swoje funkcje ekologiczne. Udało się także uratować od zniszczenia wiele lasów mających w znacznej mierze charakter naturalny, szczególnie w najwyższych położeniach regla górnego, ale także w wielu miejscach niżej położonych.

Aby odpowiedzieć na postawione na początku artykułu pytanie, należy stwierdzić, że pomimo bardzo wielu niekorzystnych zdarzeń, jakie miały miejsce w lasach Sudetów Zachodnich na przestrzeni ostatnich kilkuset lat, w dalszym ciągu ich charakter możemy określić jako w dużym stopniu naturalny, a ich bogactwo biologiczne jako zachowujące wysoki stopień różnorodności biologicznej. Wbrew wcześniejszym poglądom, że najcenniejsze lasy pozostały wyłącznie w strefie górnej granicy lasu, a to ze względu na ich niedostępność oraz niską jakość techniczną drewna, dzisiaj wiemy, że również w niższych położeniach naszych gór lasy posiadają bardzo duże walory przyrodnicze, krajobrazowe, glebo- i wodochronne, ale także turystyczne i zdrowotne, które warto i należy dalej chronić dla obecnych i przyszłych pokoleń. ■

SCHAFFGOTSCHOWIE (XIX)

OSTATNIE LATA SCHAFFGOTSCHÓW W CIEPLICACH

STANISŁAW FIRSZT



Stanisław Firsz
archeolog,
muzealnik
i regionalista;
członek Zarządu
Karkonoskiego
Towarzystwa
Naukowego,
wiceprezes
Towarzystwa
Przyjaciół Jeleniej
Góry, wieloletni
dyrektor Muzeum
Karkonoskiego
i emerytowany
dyrektor Muzeum
Przyrodniczego
w Jeleniej Górze

Początki III Rzeszy

Początek lat 30. XX w. to kolejny etap rozwoju uzdrowiska Cieplice. Jego wyróżnikiem stało się oddanie do użytku nowoczesnego domu zdrojowego. To także początek rządów Hitlera w Niemczech i powstanie III Rzeszy, co wiązało się z wprowadzaniem w kraju nowych porządków. Program uzdrowienia państwa i plany jego rozwoju imponowały dużej części społeczeństwa i dawały mu nadzieję na lepsze jutro, dlatego popierano nowe władze, nie zdając sobie sprawy, co przyniesie ze sobą przyszłość. Z ówczesnych dotacji państwowych skorzystała m.in. szkoła snycerstwa w Cieplicach, kierowana przez wybitnego rzeźbiarza Cirilla dell' Antonio, który w dowód wdzięczności wyrzeźbił osobiście pierwszy kanclerz.

Nowe władze, głosząc hasła socjalne i narodowe, starały się zjednać sobie jak największe grupy ludzi. W 1935 r. Cieplicom udało się w końcu uzyskać prawa miejskie, a hrabia Friedrich Schaffgotsch, niesympatyzujący z nowymi władzami, nie był już w stanie tego zablokować. Zmuszony był też, aby podczas corocznych uroczystości obchodów urodzin swojego syna Gotarda, przyszłego ordynata (5 września), oprócz wywieszenia w oknie pałacu flagi rodowej, umieszczono tam także flagę ze swastyką, a 1 maja czerwone flagi.

W końcu lat 30. w ówczesnych Niemczech, a zwłaszcza w Karkonoszach rosło napięcie związane z granicą z Czechosłowacją. W 1938 r. wojska niemieckie zajęły cały obszar Sudetów i utworzyły tzw. *Sudetenland*, a niedługo potem zajęły cały obszar Czech. Dwustuletnia granica, biegnąca szczytami Karkonoszy, przestała istnieć.

Czasy II wojny światowej



Profesor Cirilla dell' Antonio
(1876-1971) w Szkole Snycerstwa
w Cieplicach (Warmbrunn)

Od początku 1939 r. narastało także napięcie między III Rzeszą a II Rzeczpospolitą i wszyscy obawiali się najgorszego. W sierpniu ogłoszono mobilizację, do wojska powołano wielu pracowników z dóbr Schaffgotschów, a także ukochanego syna hrabiego Friedricha juniora oraz jego szwagra Karola księcia von Wrede, męża Zofii Jadwigi.

Kampania wrześniowa w Polsce była pilnie śledzona przez całą rodzinę. Niestety do Cieplic dotarła tragiczna wiadomość, że 22 września pod

wsią Zawady zginął młody, dwudziestoletni hrabia. Pochowano go początkowo w tej wsi na cmentarzu polowym, a gdy ustały walki, został ekshumowany, jego szczątki przewieziono do Cieplic i po uroczystościach pogrzebowych, które odbyły się w pałacu, złożono w krypcie rodowej pod kościołem św. Jana Chrzyciela.

Niedługo po rozpoczęciu działań wojennych do Cieplic trafili polscy jeńcy, rok później francuscy i belgijscy, a po 1941 r. także i rosyjscy. W czasie wojny trafiły tu też osoby cywilne, robotnicy przymusowi z całej okupowanej Europy (Polacy, Francuzi, Belgowie, Żydzi i in.). Jeńcy skoszarowani byli w wielu miejscach Kotliny Jeleniogórskiej, część z nich uwięziono w filiach obozów koncentracyjnych, m.in. za stadionem w Cieplicach (przebywał tu m.in. lekarz i znany pisarz Arnold Mostowicz, który po wojnie opublikował wspomnienia z tamtych czasów

*Fama semper
vivat!
Sława niech żyje
zawsze!*

Fryderyk (Fritz)
Hubertus Jan
Antoni Wolfgang
Oskar Gotard
Maria Schaffgotsch
w mundurze
kawalerzysty
Regimentu
Kawalerskiego,
wrzesień 1939 r.





Ślub Gotarda
Johannesa hrabiego
Schaffgotscha
z Marią Różą
księżniczką de
Croy. Wiedeń,
31 stycznia 1942 r.

i ze swojego pobytu w tym obiekcie).

Setki robotników przymusowych zatrudnionych było przy niewolniczej pracy w zakładach produkcyjnych, a także w licznych cieplickich hotelikach, pensjonatach i lokalach oraz w dobrach Schaffgotschów (gdzie m.in. trafili w 1942 r. Maria i Kazimierz Pawelscy, o których będzie jeszcze później mowa). Warunki niewolniczej pracy więzionych ludzi budziły początkowo zakłopotanie, czego wyrazem było wystąpienie Zarządu Majątków Schaffgotschów w 1941 r. do władz o lepsze uposażenie m.in. pol-

skich pracowników. Z czasem jednak wszyscy przyzwyczaili się do obecności tej przymusowej i taniej siły roboczej.

W czasie wojny całe uzdrowisko zmieniło swój charakter, zabrakło kuracjuszy, a w ich miejsce do domów zdrojowych i pensjonatów przyjmowano na rekonwalescencję wielu rannych i kontuzjowanych żołnierzy.

Czas wojny, pełen ograniczeń, wielkich zmian, niepewności i szarych dni bardzo rzadko umilały weselsze chwile w życiu Schaffgotschów. Dnia 31 stycznia 1942 r. najstarszy syn hrabiego, dwudziestoosmioletni ordynat Gotard Johan Anton Fryderyk Ludwik Benedykt Wilhelm Maria ożenił się w Wiedniu z Marią Różą, księżniczką de Croy, a rok później w Cieplicach na świat przyszedł ich syn, wnuk hrabiego Fredricha Fryderyk Aleksander Johannes Krzysztof Leopold Gotard Maria (zmarł 6 czerwca 2019 r.).

Kazimierz Pawelski



Ostatnie miesiące wojny

W styczniu 1945 r. ze wschodu ruszyła ofensywa Armii Czerwonej, co spowodowało panikę wśród cywilnej ludności ówczesnego Śląska, która zaczęła uciekać na zachód. Do Kotliny Jeleniogórskiej przybywały tysiące ludzi, którym trzeba było zapewnić wyżywienie i dach nad głową. Wielu uciekinierów trafiało do Cieplic, a hrabia kazał lokować ich, gdzie tylko było to możliwe.

W tym czasie śląski konserwator zabytków Günther Grundmann przenosił na teren Kotliny powierzone mu muzealia i obiekty zabytkowe i tutaj próbował je ukryć i zabezpieczyć. Część z nich ulokował w samym pałacu Schaffgotschów oraz w pomieszczeniach Biblioteki Majorackiej. Wśród nich znalazły się także skarby polskiej kultury zrabowane m.in. w Krakowie i Warszawie.

W lutym 1945 r. w obawie przed zbliżającym się frontem hrabia Fryderyk wraz z najbliższą rodziną i częścią służby, karetami i wozami opuścił Cieplice, pozostawiając cały majątek pod opieką Opitza, dyrektora ogrodnictwa w uzdrowisku. Schaffgotschowie udali się do Bawarii do Ellingen, gdzie znajdował się pałac rodziny księcia von Wrede, zięcia hrabiego (tu w maju 1945 r. dotarła wiadomość, że został on uznany za zaginionego).

Po 8 maja 1945 r., już po kapitulacji Niemiec, Cieplice zajęła Armia Czerwona, która następnie przekazała je władzom polskim. Gdyby nie wspomniany wcześniej Kazimierz Pawelski, wiele cennych polskich i śląskich obiektów zabytkowych przypadłoby w tym czasie bezpowrotnie. To on je zabezpieczył, a następnie zgłosił ten fakt staroście Wojciechowi Tabace, a ten powiadomił prof. Stanisława Lorentza, kierownika ówczesnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków, wielce zasłużonego dla rewindykacji zagrabionych skarbów sztuki polskiej.

W lutym 1945 r. pobyt Schaffgotschów na Dolnym Śląsku trwający co najmniej od XIII w. zakończył się. Pozostały tu liczne ślady ich działalności i zapobiegliwości, od Gryfowa i Mirska na zachodzie, po Kowary, Wrocław i Górny Śląsk (Kopice) na wschodzie.

Potomkowie rodziny Schaffgotschów mieszkają w Niemczech, a ich przedstawiciele często odwiedzają Śląsk, szczególnie Kopice. W 2020 r. planowana była pierwsza wizyta kilkudziesięciu członków rodziny m.in. w Cieplicach, Sobieszowie i Wrocławiu, ale plany te pokrzyżowała pandemia koronawirusa SARS-CoV-2.

Od czerwca 2019 r. po śmierci Fryderyka Aleksandra Johannesa Leopolda Gotarda Schaffgotscha (ostatniego z rodu, który urodził się w pałacu w Cieplicach), tytuł wolnego pana stanowego nosi Filip Edward Fryderyk urodzony 21 marca 1980 r. w Hamburgu. Ma on siostrę Jane Elżbietę, urodzoną również w Hamburgu 9 kwietnia 1984 r., a ich matką jest Angielka Jennifer Swaisland, urodzona w Tonbridge 3 lutego 1947 r. ■

GÓRNE ŁUŻYCE — TAK DALEKO, TAK BLISKO

EMIL MENDYK

Choć w pogodne dni Karkonosze widoczne są ze sporych połaci Górnych Łużyc, a z najwyższego pasma Sudetów przy sprzyjającej widoczności można rozpoznać niektóre z górnołużyckich miejscowości, to ten leżący między Śląskiem, Czechami a Saksonią historyczny region wciąż wydaje się wielkim nieobecnym w (pod)karkonoskiej świadomości. Kiedy oddaliśmy się w głąb Polski, tracimy go z oczu niemal całkowicie. Niektórzy skojarzą go z jakimś niewielkim, słowiańskim narodem, komuś przypomni się zawarty przez Bolesława Chrobrego w 1018 r. pokój w Budziszynie albo wzmianka o kulturze łużyckiej w kontekście słynnego stanowiska archeologicznego w Biskupinie.

Niewiele lepiej jest u naszych zachodnich sąsiadów, gdzie *Oberlausitz* tylko z rzadka pojawia się w komentarzach wyników wyborów, bądź w okolicach Wielkanocy, gdy z całego terytorium Niemiec tylko tutaj pojawiają się odświętne pochody konnych jeźdźców oraz – tak doskonale znane w Polsce – zdobione jajka. Zaciekawienie budzą tablice z dwujęzycznymi (niemieckimi i serbołużyckimi) nazwami miejscowości przypominające o mieszkających tutaj od stuleci Słowianach.

By pogłębić wiedzę na temat tego regionu i spopularyzować go wśród mieszkańców dalej położonych części Polski i Niemiec, przygotowany został projekt „1000 lat Górnych Łużyc – ludzie, grody, miasta”, w który zaangażowało się sześć instytucji z Saksonii i Dolnego Śląska. Bo to do tych dwóch jednostek administracyjnych należy dziś obszar tej intrygującej, historycznej krainy. Niemal 75% jej obszaru obejmują niemieckie powiaty Görlitz i Bautzen, zaś pozostałe 25% należy do polskich powiatów: zgorzeleckiego, częściowo lubańskiego, a północno-wschodnie krańce – do bolesławieckiego. Ze strony niemieckiej w trwające 2,5 roku (jeszcze do marca 2022 r.) działania w ramach projektu włączyły się Krajowy Urząd Saksonii ds. Archeologii (*Landesamt für Archäologie Sachsen*), Muzeum w Budziszynie oraz Muzea Miejskie w Żytawie; zaś ze strony polskiej – Zakład Antropologii Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, Muzeum Ceramiki

w Bolesławcu oraz Euroregionalne Centrum Kultury i Komunikacji w Pieńsku.

W każdym z trzech wymienionych muzeów zaplanowane zostały tematyczne wystawy specjalne, z których każda skupia się na wybranym okresie z dziejów Górnych Łużyc. We wnętrzach dawnego klasztoru franciszkanów w Żytawie jeszcze do stycznia trwa ekspozycja „Silni razem? Żytawa i Związek Sześciu Miast”, przybliżająca powstały w 1346 r. sojusz górnołużyckich miast: Budziszyna, Zgorzelca, Żytawy, Lubania, Löbau i Kamenz. Każde z nich podpisało bilateralne umowy z pozostałymi pięcioma miastami, a ich przedstawiciele każdego roku spotykali się na konwentach w centralnie położonym Löbau. O ile z politycznego punktu widzenia wiodącą rolę odgrywał leżący nad Szprewą Budziszyn (to tu znajdowała się siedziba górnołużyckiego margrabięgo, a herb miasta stał się także herbem całej *Lusatia Superior*), to ekonomicznie i ludnościowo najważniejsze pozostawało Görlitz, z którego po 1945 r. wyodrębniony został Zgorzelec.

W późnośredniowiecznej Europie powstało znacznie więcej związków mających zapewnić bezpieczeństwo militarne i gospodarcze mieszkańcom, by wspomnieć tutaj o słynnej Hanzie. Natomiast



Emil Mendyk
filozof,
przewodnik,
dziennikarz,
tłumacz, Prezes
stowarzyszenia
„Przyjaciele Dróg
św. Jakuba
w Polsce”,
pracownik
Saksońskiego
Krajowego Urzędu
ds. Archeologii

Zimowe zdjęcie
lotnicze grodziska
w Niethen na
Górnych Łużycach





Broszury na temat wczesnośredniowiecznych grodzisk na Górnym Łużycach

fenomen górnołużyckiego Związku polegał na jego długotrwałości: przetrwał on aż do kongresu wiedeńskiego w 1815 r. i podziału Łużyc między Prusy i Saksonię (wcześniej, od 1635 r. cały ten obszar należał do saksońskich Wettynów, zaś przez kilka poprzedzających stuleci – do Korony Czeskiej). Nieformalnie współpraca ta została wznowiona w 1991 r., zaś na licznych budynkach miast między Kwisą a Szprewą do dziś znaleźć można sześć herbów pozostających w wiekowej komitywie członków Związku.

Dwujęzycznej ekspozycji w Żytawie towarzyszy przygotowana również po polsku aplikacja pozwalająca dogłębniej poznać dzieje i fenomen górnołużyckiej *Hexapolis*, a także opracowana jest dodatkowa publikacja naukowa przybliżająca historię Związku Sześciu Miast z perspektywy odnajdywanych na ich terenie zabytków archeologicznych.

Podobny polsko-niemiecki tom towarzyszyć będzie wystawie poświęconej osadnictwu na Górnym Łużycach we wczesnym średniowieczu, która od 19 lutego 2022 r. dostępna będzie w miejskim Muzeum w Budziszynie. W celu uporządkowania i zaktualizowania stanu wiedzy na temat tego okresu dziejów Górnym Łużyc, w ramach projektu prowadzone są prace badawcze na terenie już znanych i przypuszczalnych słowiańskich osad, grodzisk i cmentarzysk w polskiej i niemieckiej części regionu. Archeolodzy z Drezna i Wrocławia, poza tradycyjnymi metodami, wprzęgli do swojej pracy także współczesne narzędzia, by wspomnieć o dendrochronologii, badaniach metodą węgla C14 oraz geofizycznych czy skanowaniu zabytków i ich wydrukach 3D. Natomiast dzięki tomografii komputerowej oraz wiedzy i doświadczeniu wrocławskich antropologów prowadzona jest rekonstrukcja twarzy mieszkańców Górnym Łużyc sprzed tysiąca lat na podstawie czaszek przechowywanych w budziszynskim muzeum. Nie zabrakło także możliwości obejrzenia w ramach prowadzonych spacerów pod okiem specjalistów wewnątrz wybranych górnołużyckich grodzisk, z których około 90 związanych jest prawdopodobnie z wczesnośredniowiecznymi mieszkańcami regionu, czyli Milczanami i Biezuńczanami. Dwa grodzi-

ska, w Białogórze koło Zgorzelca oraz w Göda koło Budziszyna, zostały ponadto szerzej opisane w dwujęzycznych broszurach, które bezpłatnie dostępne są w kilkunastu punktach informacji turystycznej oraz muzeach w saksońskiej i polskiej części Górnym Łużyc.

Swego rodzaju przypomnieniem dziejów regionu przed 1000 lat było wydarzenie plenerowe nawiązujące do millenium pokoju w Budziszynie, zorganizowane przez Euroregionalne Centrum Kultury i komunikacji w Pieńsku. W ramach projektu zaprezentowana została wystawa zdjęć z tej inscenizacji; w wersji cyfrowej jest ona stale dostępna na stronie internetowej EuRegioKom. Pieński ośrodek kultury przygotował również wakacyjne warsztaty, podczas których mieszkańcy miasta nad Nysą Łużycką mogli przyjrzeć się pracy współczesnych archeologów, antropologów i muzealników.

Na innej epoce skupiło się bolesławieckie Muzeum Ceramiki, które od 10 grudnia 2021 r. prezentować będzie wystawę opowiadającą o epoce napoleońskiej na pograniczu śląsko-łużyckim. W ramach przygotowań do ekspozycji miała miejsce m.in. gra miejska „Dwa bagnety” oraz widowisko z wykorzystaniem pokazów laserowych, a także opracowany został polsko-niemiecko-angielski komiks przybliżający pewien bolesławiecki epizod kampanii napoleońskiej. W przededniu otwarcia wystawy Muzeum Ceramiki wraz z innymi partnerami projektu organizuje polsko-niemiecką konferencję naukową podsumowującą przeprowadzone w minionych dwóch latach badania oraz działania informacyjne w ramach projektu „1000 lat Górnym Łużyc – ludzie, grody, miasta”. Ma ona także pomóc w uporządkowaniu aktualnego stanu wiedzy o przeszłości regionu, który umiejętnie korzystając ze swego położenia między silnymi politycznie sąsiadami, zachował swą kulturową oraz gospodarczą autonomię i siłę, czego ślady do dziś możemy podziwiać w górnołużyckich miastach, obiektach sakralnych, śladach dawnego osadnictwa, a także poczuciu kulturowej odrębności czy obyczajach i języku Serbołużyczan. Regionu, który swoją moc czerpie z bycia mostem między sąsiadującymi krajami i narodami.

Realizowany w latach 2019-2022 projekt „1000 lat Górnym Łużyc – ludzie, grody, miasta” został dofinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu INTERREG Polska-Saksonia 2014-2020. Więcej informacji o podejmowanych w nim działaniach znaleźć można na stronie www.1000lusatia.eu, a o bieżących wydarzeniach dowiedzieć się na profilu facebookowym „1000 lat Górnym Łużyc”. ■

JUBILEUSZE JELENIOGÓRSKICH FOTOGRAFIKÓW

JOANNA MIELECH

Rok 2021 jest rokiem dwóch ważnych jubileuszy: 60-lecia Jeleniogórskiego Towarzystwa Fotograficznego oraz 40-lecia Oddziału Karkonoskiego Okręgu Dolnośląskiego Związku Polskich Artystów Fotografików. W grudniu 2021 r. w Galerii BWA w Jeleniej Górze udośćniona będzie wystawa tradycyjnej, czarno-białej fotografii Fotografia Karkonoszy 1945-2021, powstaje także duży album towarzyszący tej wystawie.

60-lecie JTF

60 lat JTF minęło w czasie ważnym dla fotografii w ogóle. To czas przełomu wieków XX i XXI, gdy dokonała się rewolucja w dziedzinie technologii i techniki fotograficznej. W ciągu kilkudziesięciu lat działalności Towarzystwa zmieniły się kryteria estetyczne, które dotknęły również fotografię jako dziedzinę sztuki. Pierwsze fotografie wykonywane przez twórców skupionych wokół JTF były tradycyjne, czarno-białe, później pojawiła się fotografia barwna, w kolejnych latach cyfrowa z możliwościami manipulacji obrazem w pro-

gramach graficznych. Świat fotografii przeszedł całkowitą metamorfozę, fotografowie JTF również.

Istnienie JTF stanowi ważne ogniwo w dziejach kultury w Jeleniej Górze, tworzyli je i tworzą ludzie, którzy fotografii oddawali się z zapałem i pasją, i dali początek myśleniu o fotografii jako dziedzinie artystycznej w regionie oraz edukacji fotograficznej, którą prowadzili członkowie Towarzystwa, m.in. Jerzy Wiklendt czy Tomasz Olszewski. W ramach JTF powstało wiele ważnych prac autorstwa nie tylko członków JTF, ale także uznanych w Polsce twórców spoza regionu. Organizowane przez JTF plenery w górach inspirowały i pobudzały do nowatorskich kreacji artystycznych, dały w efekcie wiele świadectw przeobrażeń świadomości fotograficznej i budzenia nowego sposobu widzenia rzeczywistości biorących w nich udział twórców.

Jubileusz Jeleniogórskiego Towarzystwa Fotograficznego uświetniło szereg wystaw oraz prezentacji jego członków. Wystawy mogliśmy podziwiać



Józef Maciej Bożek – akcja artystyczna „Ostańce”, Jelenia Góra, Plac Ratuszowy, koniec lat 70. XX w.

w Muzeum Karkonoskim, Dolnośląskim Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli i Osiedlowym Domu Kultury w Jeleniej Górze (tu wyniki konkursu nt. Jelenia Góra. Jeleniogórzanie). Pokazano m.in. reportaż Józefa Macieja Bożka z pożaru schroniska na Hali Szrenickiej (w Domu Hauptmannów w Szklarskiej Porębie) oraz fotografie z plenerów tzw. Domków Myśliwskich (w Galerii BWA w Jeleniej Górze).

Wystawy pokazane w różnych miejscach Jeleniej Góry podczas całego 2021 r. zostały złożone m.in. z archiwum Jeleniogórskiego Towarzystwa Fotograficznego, wybrane ze zbioru liczącego około dwóch tysięcy prac. Cała ta kolekcja warta jest uwagi jako dokument minionego czasu, artystyczny ślad często już zapomnianych twórców



Marek Szaryk, Karkonosze, Grand Prix Biennale Fotografii Górskiej 1994



Wacław Narkiewicz, Uwaga! Lawiny



Józef Maciej Bożek – akcja artystyczna „Ostańce”, Jelenia Góra, Plac Ratuszowy, koniec lat 70. XX w.

związanych z regionem, a także świadectwo technologicznych przeobrażeń w fotografii. Mimo wielu zmian, które dokonały się w dziedzinie fotografii w ciągu kilku ostatnich dekad, idea, jaka przyświecała założycielom ZPAF, do dziś jest aktualna – fascynacja i miłość do fotografii jako obrazu jest tak samo ważna współcześnie, jak sześćdziesiąt lat temu, niezależnie od medium, którym posługuje się twórca.

40-lecie ZPAF w Jeleniej Górze

Pierwszymi członkami Związku Polskich Artystów Fotografików mieszkającymi u podnóża Karkonoszy byli Jan Korpala (od 1951 r.) i Emil Londzin (od 1952 r.). Kiedy Jelenia Góra została miastem wojewódzkim w 1975 r. niedługo potem przyjechali do niej Tomasz Olszewski (członek ZPAF od 1959 r.) i Jerzy Wiklend (w ZPAF od 1978 r.). W 1980 r. do ZPAF przyjęty został Jan Kotlarski, co umożliwiło powołanie osobnego, Karkonoskiego Oddziału Związku w ramach jego Okręgu Dolnośląskiego. W I. 1989-2021 do Oddziału dołączyli kolejno Janusz Moniatowicz, Wojciech Zawadzki, Ewa Andrzejewska, Janina Hobgarska, Marek Liksztet, Tomasz Mielech, Krzysztof Kuczyński, Waldemar Grzelak, Wojciech Miatkowski, Krzysztof Niewiadomski, Beata Chłopeniuk, Patrycja Antonik, Jaga Bieńkowska i Tadeusz Piotr Prociak.

Działalność Oddziału Karkonoskiego ZPAF nie była tak prężna jak Jeleniogórskiego Towarzystwa Fotograficznego,

ale mimo to stowarzyszeni w nim artyści zrealizowali w ciągu czterdziestu lat istnienia ZPAF kilka wystaw, m.in. poświęconych Karkonoszom. Najbardziej znaczący był pokaz w Galerii BWA pt. Karkonosze w 2008 r., któremu towarzyszył wartościowy katalog. W listopadzie 2021 r. w jeleniogórskiej Galerii BWA można było zobaczyć najnowszą prezentację jubileuszową ZPAF pt. Reminiscencje.

Wystawa Fotografia Karkonoszy 1945-2021

Efekty projektu pt. Fotografia Karkonoszy 1945-2021, dotyczącego klasycznej fotografii czarno-białej, będą udostępnione na przygotowanej w grudniu br. wystawie w jeleniogórskiej Galerii Sztuki BWA. Wystawa stanowić będzie prezentację fotografii polskiej i czeskiej, w tym dorobku wybitnych twórców fotografii, jak: Jan Bułhak, Stefan Arczyński, Jan Korpala, Waldemar Wydmuch, Wacław Narkiewicz, Tomasz Olszewski, Jerzy Wiklendt czy Zygmunt Trylański oraz Zdenko Feyfar, Jiří Havel czy Jiří Bruník z Czech. Na wystawie zobaczymy również dorobek twórców fotografii tzw. elementarnej, takich jak: Jerzy Olek, Jan Bortkiewicz, Jakub Byrczek, Bogdan Konopka, Adam Lesisz, Andrzej Jerzy Lech, Wojciech Zawadzki, którzy sformułowali nowy program dla rozwoju fotografii.

Fascynacja XIX-wiecznymi technikami fotograficznymi spowodowała rozwój fotografii wielkoformatowej, kontaktowej, w której obraz fotograficzny kopiowany jest stykowo, 1:1 z negatywu. Tego rodzaju fotografia w Karkonoszach rozwijała się intensywnie przez ostatnie trzydzieści lat w twórczości artystów jeleniogórskich: Ewy Andrzejewskiej, Wojciecha Zawadzkiego, Marka Likszet, Haliny Morcinek, Janiny Hobgarskiej, Tomasza Mielecha, a także wybitnych polskich fotografów, którzy od lat przyjeżdżają w góry i fotografują Karkonosze: Janusza Nowackiego, Marka Szyryka, Sławoja Dubiela, Rafała Swosińskiego, Stanisława J. Wosia, Tomasza Michałowskiego.

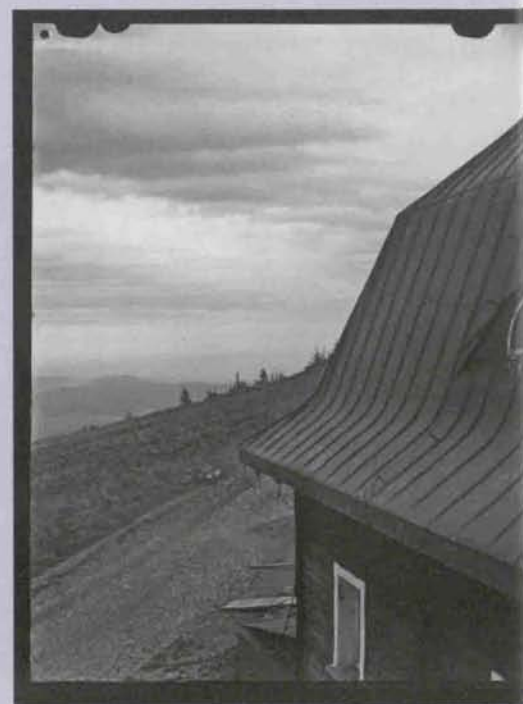
W ostatnich latach, po 1989 r. Karkonosze stały się w końcu wspólną przestrzenią kreacji dla artystów z Polski i Czech. Wśród czeskich twórców pojawiają się tu tacy artyści jak: Jaroslav Beneš, Tomáš Rašl, Petr Zinke czy David Stránský. Powstają nowe wizje Karkonoszy, obrazy artystów, którzy widzą i rejestrują świat po swojemu, indywidualnie.

Wystawa zbudowana jest z oryginalnych odbitek fotograficznych wypożyczonych z kolekcji muzealnych i archiwalnych czeskich i polskich oraz ze zbiorów prywatnych z Polski i Czech. Powstała we współpracy Muzeów Narodowego we Wrocławiu i Karkonoskiego w Jeleniej Górze oraz jeleniogórskich instytucji: Archiwum Państwowego, Jeleniogórskiego Centrum Kultury, Jeleniogórskiego Towarzystwa Fotograficznego, Biura Wystaw Artystycznych oraz Muzeów KRNP we Vrchlabí i w Jilemniciach.

Fotografia Karkonoszy jest dziedziną niezwykle obszerną. Projekt Galerii BWA dotyka części tego rozległego tematu – fotografii czarno-białej od momentu, kiedy Karkonosze stały się górami należącymi do Polski aż do czasów współczesnych. Mamy nadzieję na ciąg dalszy, dotyczący fotografii barwnej i historycznej. ■



Joanna Mielech
historyk sztuki,
kurator wystaw, kierownik działu wystaw w Biurze Wystaw Artystycznych w Jeleniej Górze, wykładowca historii sztuki i fotografii w Jeleniogórskiej Szkole Fotografii, autorka tekstów o sztuce i fotografii



Wojciech Zawadzki, Karkonosze 1984

ŚWIERADOWSKIE WILLE

PAWEŁ BIEŃ

Znani ze swojego upodobania do luksusu i wygody starożytni Rzymianie chętnie budowali wolnostojące domy, otoczone starannie utrzymanymi ogrodami, ozdobianymi altanami i wodotryskami. Kilkanaście wieków po upadku imperium, określające ich domy słowo „willa” nadal wymawiane było z czcią i sympatią, a niejeden XIX-wieczny mieszczuch wzdychał do marzeń o własnej rezydencji. Jak wiadać, pewne architektoniczne fantazje nie zmieniają się z biegiem wieków, zmieniają się za to formy, jakie przybierają ich realizacje.

W antycznym budownictwie wyróżniano trzy gatunki willi. Pierwszy z nich to wolnostojący dom miejski (*villa urbana*), lokalizowany przeważnie przy parkach, gdyż trudne było założenie dużego ogrodu prywatnego w gęstej sieci miejskiej zabudowy; drugi – nazywany domem podmiejskim (*villa suburbana*) i trzeci – rezydencja nadmorska (*villa maritima*). Po upadku cesarstwa wszystkie trzy gatunki popadły w niełaskę i trzeba było czekać czasów renesansu, by przypomniano sobie o urokach wolnostojących luksusowych domów.

W czasach baroku podmiejskie rezydencje chętnie wznoszono dla koronowanych głów i wielmożów. Wilanów to przecież nic innego jak *villa nova*, czyli nowa podmiejska rezydencja Jana III Sobieskiego. Kiedy w dobie oświecenia francuski filozof Rousseau postulował powrót do natury, nie mógł oprzeć się marzeniom o otoczonej zielenią, sielskiej siedzibie na wsi. Romantyzm podchwycił ideę cichych zakątków sprzyjających nie tylko odpoczynkowi, ale także tajemnym romansom i ukrywanym uniesieniom u boku kochanka lub kochanki. W ten sposób antyczna idea wolnostojącej rezydencji w cieniu ogrodu miała się w XIX w. znakomicie, a u progu XX stulecia na willę czekać miało nowe zadanie – funkcja pensjonatu.

Były to czasy, gdy coraz więcej turystów odwiedzało Góry Izerskie, bowiem dobra koniunktura gospodarcza czasów

belle époque sprzyjała rozwojowi turystyki. W 1902 r. Adam Waldemar wydał przewodnik po Świeradowie-Zdroju, w którym całe szpalty dowodzą niezwykłości tego miejsca, a ostatnie strony przeznaczone są na reklamy. Na zielonkawym papierze znajdują się informacje o firmie A. Gelinek handlującej lokalnym szkłem i sprowadzaną porcelaną, swoje usługi poleca także mistrz szewski A. Leder, szukając likierów i koniaków najlepiej udać się do Paula Elsela, papeterią handluje Albert Ley, zaś pamiątkowe zdjęcia chętnie wykona kuracuszom A. König. Gdyby komuś z letników wypadła – nie daj Boże – plomba, pomocą służy H. Monse. Wśród świeradowskich anonsów ważne miejsce zajmują także te reklamujące wille. Przyjrzyjmy się, co proponowano ówczesnym przybyszom.

Pani Emma Wolf zapraszała do prowadzonej przez siebie *Villi Saxonia*. Odnotowała skrętnie fakt, że budynek wzniesiono zaledwie przed dwoma laty i informowała, że gościom służyć będzie balkon oraz ogród. Dobrą kuchnią i wspaniałymi widokami z okien zalecała się natomiast *Villa Helene*, której towarzyszyło motto: „Uprzejma obsługa w solidnych



Paweł Bień
poeta,
historyk sztuki,
kulturoznawca
współpracujący
m.in. z Muzeum
Narodowym
w Warszawie
i Narodowym
Instytutem
Fryderyka Chopina

Willa Szarotka





Dom przy ulicy
Sienkiewicza 12

cenach". Dalej natrafiam na ogłoszenie Marii Lehne reprezentującej *Villę Augusta* i oferującej dobre położenie, ogród, umeblowane pokoje i werandę. Są jeszcze *Villa Gertrud*, *Villa Reichsgarten* (trzeba przyznać, że nazwa Ogród Rzeszy zestarzała się nie najpochlebniej, ale czy w 1902 r. można było o tym wiedzieć?) i wiele innych. Słowem: kogo nie było stać na wzniesienie własnej willi, ten miał wyjście – wynajęcie w niej pokoju.

Willi przestała być zatem jedynie własnością prywatną, a coraz częściej zaczęto w jej „kostium” przebierać pensjonaty. Towarzyszący im ogród zapewniać miał prywatność i zaciszę, za którymi tęsknili mieszkańcy przeludnionych metropolii o miazmatycznym powietrzu, a ich niewielka skala traktowana była jako synonim przytulności oraz domowej atmosfery. Powstawały więc obok siebie prywatne rezydencje wyłącznie dla właściciela z rodziną oraz budynki, których przeznaczeniem było gościć letników skłonnych odpowiednio zapłacić za swój pobyt. Ceny – w zależności od standardu – wahały się od umiarkowanych do bajorńskich.

Do dziś przy malowniczych uliczkach Świeradowa-Zdroju zachowało się sporo takich willi-pensjonatów, a podobne przykłady znajdziemy w Szklarskiej Porębie Górnej, Sobieszowie, Zachełmiu, Sosnowce czy Karpaczu.

Przyjrzyjmy się bliżej jednej z takich świeradowskich willi. Ujęta w przewodniku z początku XX w. willa położona przy ul. Zdrojowej 2, nosząca przed wojną imię księżniczki Charlotte, do dziś zachwyca malowniczo rozcłonkowaną bryłą, pełną wykuszy,

werand i ganków. Dodatkowo elewację urozmaica ją detale wykonane w drewnie, a spadziste dachy i romantyczna wieżyczka nadały pensjonatowi cech niemal bajkowych. Pierwotnie obiekt ten przeznaczono dla czterdziestu gości i już w 1902 r. chlubił się centralnym ogrzewaniem oraz łazienkami z ciepłą wodą. W reprezentacyjnej jadalni na zdrożonych wędrowców i zziębniętych amatorów narciarstwa czekał bogaty wybór dań regionalnych. W czasach powojennych willa otrzymała nazwę „Szarotki”, co dyskretnie nawiązywało do dawnych korzeni. Można wręcz powiedzieć, że przedwojenna willa do powojennego uzdrowiska miała się jak księżniczka do skromnej roślinki.

Dlatego powróćmy jeszcze na chwilę do przeszłości – jest rok 1901, umiera sędziwa królowa Wiktoria, praska publiczność oklaskuje prapremierę *Rusalki* Antonína Dvořáka, berlińskimi ulicami pędzi pierwszy wyścig mistrzostw świata w kolarstwie szosowym, a paryska publiczność oburza się dziwną wystawą nieznanego nikomu malarza nazwiskiem Picasso. A co dzieje się w Świeradowie-Zdroju? Przy obecnej ulicy Asnyka 10 kończy się budowa nowej willi dla berlińskiego przemysłowca Juliusa Pintscha, która musiała ściągać na siebie ciekawe spojrzenia miejscowych i kuracjuszy. Budynek jest pięknie wpisany w krajobraz, łączy biel tynków z elementami drewnianymi, nawiązuje stromymi dachami do górskich stoków i wygląda bardzo malowniczo. Jego skomplikowana bryła ukształtowana została z wdziękiem, smakiem i znajomością szlacheckich proporcji. Nic więc dziwnego, że za projektem stała renomowana firma projektowa z samej stolicy Niemiec.

Nieodłącznym elementem architektury willowej w górach były werandy, umożliwiające delectowanie się izerskim powietrzem niezależnie od kaprysów pogody. Ciągi werand zdobią elewację domu przy ulicy Sienkiewicza 12, przeszklone przestrzenie wypoczynkowe zaprojektowano także przy Parkowej 5.

Willi zapisała się w historii nie tylko jako typ architektoniczny, ale także jako swoisty fenomen kulturowy. Pośród jagniątkowskich łąk osiadł w romantycznej rezydencji niemiecki noblista Gerhart Hauptmann. Słynny pejzażysta karkonoski Paul Weimann zyskawszy zasłużoną sławę, kupił willę przy jeleniogórskiej ulicy Chełmońskiego 17, zaś inny lokalny malarz Herbert Hübner zamieszkał w domu nazwanym „Górska idyllą” (*Bergidyll*) przy Wzgórzu Paderewskiego w Szklarskiej Porębie. Myślę, że nie bez przyczyny słowa „willa” i „idylla” są tak sobie bliskie, i to nie tylko pod względem brzmienia. ■

TAKO RZECZE RÜBEZAHL



Konrad Jaskólski
filozof, emigrant,
autor powieści
i bajek

Ukształtowanie Karkonoszy i ich najbliższych okolic jest o wiele bardziej zróżnicowane niż może się wydawać. Śnieżka, Szrenica, doliny Bobru czy Kamiennej przepływających przez Kotlinę Jeleniogórską – jak powiedziałby James Bond – to tylko początek. Prawdziwa topografia regionu zaczyna się pod powierzchnią ludzkiej głupoty. Wystarczy lekko zmrużyć oczy, by ujrzyć niezmiernie szczyty absurdu, bezmiar niewiedzy, bujdy i nonsensów, meandrujących z wyobraźni do rzeczywistości niczym górskie potoki. Żaden najwytrwalszy podróżnik ani doświadczony himalaista nie uszedłby kroku w takich warunkach i to nie ze względu na stopień trudności, ale skalę daremnego trudu. W miejscu pokonania jednej bzdury, pojawia się bowiem setka innych, większych o nieprawdopodobieństwo i bogactwem w obłęd.

Góra z górą, jak to mówią, się nie zejda, ale już szczyt bezmyślności ze szczytem ignorancji, jak najbardziej. Jak inaczej, jeśli nie absurdalnym, nazwać pomysł o karczowaniu lasów wzdłuż Drogi pod Reglami dla budowy obwodnicy do Szklarskiej Poręby? Wiadomo już, że władze miasta pod Szrenicą wycofali się z tego karkołomnego planu, wszelako nie porzucili „chęci ucywilizowania” tej dzikiej i przecież niedostępnej dla nikogo drogi. To nic, że od dziesiątek lat trenują tu narciarze biegowi, maratończycy, rowerzyści, że całe rodziny chodzą tu na spacer, zbierają owoce leśnego runa. Zdaniem radnych, droga uboga jest w niezbędną infrastrukturę, za mało jest na niej asfaltu, latarni, serwisów, hoteli czy przejść dla pieszych.

Albo taki projekt budowy kolejki linowej z Rozdroża Izerskiego do Kopalni Stanisław w Izerskich Garbach. Dzięki niemu ta część Sudetów Zachodnich ma w końcu stać się bliższa człowiekowi, łatwo osiągalna, a nie tak jak dotychczas, z wyjątkiem wspomnianej kopalni, istnieć tylko, obca i dziewicza. Miejsce zyska na atrakcyjności, wzbogaci je wszak nowe piękno – kolejka z odpowiednią infrastrukturą turystyczną.

Zaprawdę powiadam, Kanion rzeki Kolorado to dziecięca igraszka w porównaniu z rozpadliną, która oddziela rzeczywistość od wyobraźni niektórych radnych i liderów lokalnych stowarzyszeń zawsze tłumaczących się potrzebami rozwoju regionu. Najgęstszy white-out, przy którym traci się równowagę na skutek braku widoczności, zupełnie się rozrzedza przy mgłę mózgowej pomysłowości zagospodarowania terenów zalewowych Cieplic na pola golfowe lub budowy na 15 hektarach ziemi osiedla z 450 domkami i 600 pokojami hotelowymi, okraszonego atrakcjami „proekologicznymi”, do których inwestor zalicza „jezioro (pomijam, że „jeziora” człowiek zrobić nie może), zoo i fokarium” (sic!).

Najnowsza inicjatywa mieszkańców Michałowic o przyłączeniu terenów obejmujących m.in. Cichą Dolinę do Karkonoskiego Parku Narodowego, w celu ich ochrony przed prowadzoną tam dewastującą gospodarką leśną, może brzmieć jak ostatni krzyk człowieka wzywającego pomocy z głębi

przepastnego dołu. W gruncie rzeczy jednak jest jedynym głosem rozsądku w planowaniu bezpiecznej przyszłości. Takie działania leżą w naszym wspólnym interesie. Chroniąc przyrodę, odtwarzając ekosystemy, zalesiając tereny, nie cofamy się wstecz – jak niektórzy twierdzą i to z przekonaniem – do czasów pierwotnych i dzikich, bez kultury i cywilizacji.

Na koniec metafora. Okres świetności Great Britain już dawno się skończył. Nadchodzi epoka Great Buthan, w której drzewa chronione są konstytucyjnie, a szczęście pojedynczego człowieka stoi wyżej od narodowych interesów. Im szybciej wkroczymy w jej tory, tym mniej zapłacimy za prąd, gaz i tym szybciej dogadamy się z własnym sąsiadem.

Tym, którym na sercu leży dobro Karkonoszy, niechaj odpowie słowami Nietzscha sam Duch Gór: *Strzeżcie się dobrych i sprawiedliwych, albowiem oni pierwsi was ukrzyżują za wasze dobro i sprawiedliwość.* ■



KARKONOSZE / GÓRY IZERSKIE W FILATELISTYCE (15)

AGNIESZKA TURAKIEWICZ
JANUSZ TURAKIEWICZ



Agnieszka Turakiewicz, znaczek Poczty Polskiej z 2016 r.

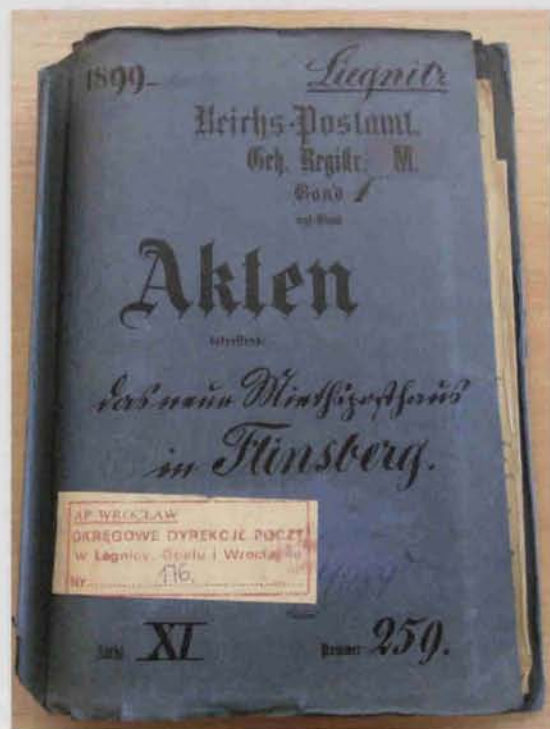


Janusz Turakiewicz, znaczek Poczty Holenderskiej z 2008 r.

Należąca obecnie do Polski północna część Gór Izerskich przez wieki stanowiła komponent Dolnego Śląska, a granica pomiędzy Śląskiem i wchodzącymi w skład Saksonii Łużycami przebiegała na Kwisie. Decyzje Kongresu Wiedeńskiego o przekazaniu części terytorium

Saksonii Prusom spowodowały, że od 1815 r. wspomniany fragment Gór Izerskich znalazł się w sieci pocztowej zarządzanej z Berlina, podczas gdy południowa nadal pozostała podporządkowana Pradze i Wiedniowi.

Najważniejszym punktem na pocztowej mapie tego terenu na Śląsku był Świeradów-Zdrój (*Bad Flinsberg*), w którym stały urząd pocztowy ustanowiony został pod koniec XIX w. Jak stwierdzono w memoriale Cesarskiej Nad dyrekcji Poczty w Legnicy z 1899 r. (Jego) pomieszczenia są zwłaszcza w sezonie kąpielowym niewystarczające dla celów służbowych. (W budynku tym) oprócz pomieszczeń służbowych i mieszkalnych kierownika poczty znajduje się duża liczba pokoiów na wynajem dla kuracjuszy (...). Pozostaje zatem umieścić urząd pocztowy w nowym, w tym celu zbudowanym budynku. Właśnie nadarza się do tego stosowna okazja, jaką stanowi deklaracja postawienia odpowiedniego budynku przez miejscowego przedsiębiorcę budowlanego i wydzierżawienie go Poczcie Cesarskiej. Po otrzymaniu pozytywnej de-



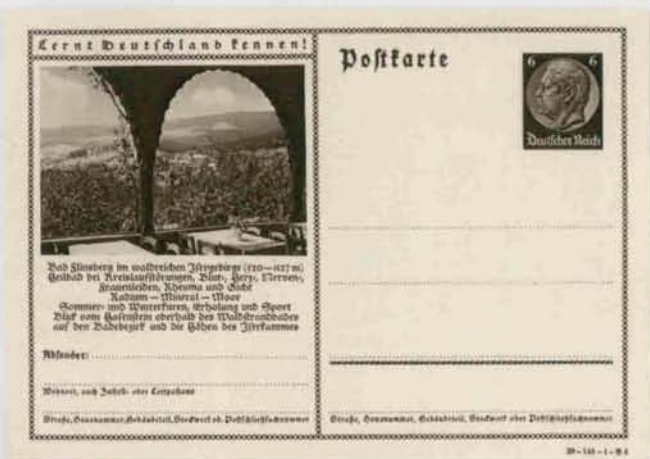
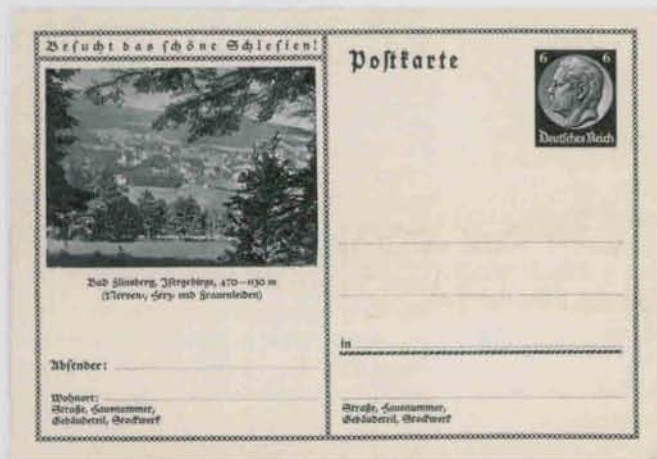
Do tej teczki akt urzędu pocztowego w Flinsberg (Świeradów-Zdrój) z lat 1899-1927, przechowywanej w Archiwum Państwowym we Wrocławiu (zespół nr 82/1228 „Dyrekcja Poczty we Wrocławiu, Legnicy i Opolu”, sygn. 176), nie zaglądał od kilkudziesięciu lat nikt oprócz archiwistów.

cyzji z Berlina umowa w tej sprawie została zawarta, a świeradowska poczta mieści się w powstałym wtedy budynku do dzisiaj.

Na kasownikach pocztowych setek tysięcy kartek wysyłanych przez kuracjuszy z tutejszych uzdrowisk widoczne są takie ich nazwy, jak: *Flinsberg* i *Bad Flinsberg* oraz *Bad Schwarzbach* (do maja 1945 r.), a następnie *Wieniec Zdrój* oraz *Leśny Zdrój* (od maja 1945 r. do maja 1946 r.) i później *Świeradów Zdrój* oraz *Czarniawa Zdrój*. Na całosciach pocztowych uwiecznione zostały także nazwy innych urzędów, istniejących w mniejszych miejscowościach Gór Izerskich. Wydarzenia odbywające się na tym terenie udokumentowane zostały także datownikami okolicznościowymi, stosowanymi w Szklarskiej Porębie. Nie brakuje również całostek i znaczków pocztowych, popularyzujących krajobrazy, wydarzenia i przyrodę tego regionu, nie został jednak dotychczas wydany przez Poczcie Polską znaczek przedstawiający Świeradów-Zdrój. ■



Kasowniki urzędów pocztowych w Seifershausen (Górzyniec) z 1906 r. i Bad Schwarzbach (Czarniawa-Zdrój) z 1941 r.



Kasowniki
okolicznościowe
wydarzeń odbywających
się w Górach Izerskich,
stosowane w urzędach
pocztowych
w Świeradowie-Zdroju
i Szklarskiej Porębie
w latach 1989, 1999,
2017.



Widoki Świeradowa-Zdroju (Bad Flinsberg)
i Górzynia na kartach pocztowych Poczty Niemieckiej
z lat 1939-1942.



Fragment koperty listu poleconego jednej z najważniejszych instytucji w Świeradowie-Zdroju, nadanej w UP w Mirsku, stolicy gminy
zajmującej część Gór Izerskich i Pogórza Izerskiego.

Pamięci Aliny Obidniak



W ostatnich dniach dotarła do nas niezwykle smutna wiadomość o śmierci Aliny Obidniak – wybitnego człowieka sztuki, teatrologa, długoletniej dyrektorki

Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu i Teatru im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze, animatorki wielu ważnych wydarzeń w naszym mieście, w tym także włączania w unikatowy i twórczy sposób sztuki w działania na rzecz ekologii i ochrony środowiska.

Trudno pogodzić się z myślą o Jej odejściu, gdy tak wiele zrobiła dla kultury regionu karkonoskiego, a Jej inicjatywy zostawiły trwały ślad – po prostu pisały historię tego regionu. Pozostaje nam tylko pamięć o Jej ponadczasowych dokonaniach i wdzięczność za nieustanne inspiracje twórcze, które płynęły wprost z Jej serca – ogromnego potencjału, którym bez przerwy się dzieliła, jednocześnie łącząc ludzi nie tylko teatru, ale także i innych środowisk w akcjach na rzecz ochrony naszej planety.

Wspólnie z jeleniogórskimi nauczycielami powołała tzw. „Laboratorium Samorozwoju”, w którego ramach prowadziła warsztaty i dyskusje, służące zmienianiu siebie, uwrażliwianiu na problemy ochrony przyrody, dostrzeganiu jej piękna i rozprzestrzenianiu swobodnego efektu „fali”: budzenia naszego człowieczeństwa i powodowania tego samego u innych. Temu też służył zainicjowany przez Alinę projekt edukacyjny pn. „Działania na rzecz Matki Ziemi”.

Pomagała zawsze w znalezieniu nowego spojrzenia, wyjścia poza rutynę działań i myślenia. Nigdy nie administrowała ludźmi i potrafiła z nimi nawiązać takie kontakty, które zawsze zachęcały do samorozwoju, do podejmowania nowych wyzwań. Tak było przy wielu inicjatywach Aliny Obidniak, których długą listę zawsze cechowała unikatowość pomysłu, otwarcie na wymianę poglądów i pomysły innych oraz niesamowita konsekwencja we wprowadzaniu ich w życie.

Mamy świadomość, że wraz ze śmiercią Aliny Obidniak coś bezpowrotnie straciłyśmy. Odeszła od nas osoba, która była rzadkim przykładem prawości, rzetelności, pracowitości, wrażliwości i otwartości na ludzi i ich problemy. Codziennie będzie nam Jej brakować, Jej inspiracji i dobrego serca.

Tadeusz Borys

INFORMACJE KPN
www.kpnmap.plNagroda dla
karkonoskiego Atlasu
Kraków, październik

Opracowany przez pracowników KPN wspólnie z czeskim KRNP Atlas Karkonoszy/Atlas Krkonoš zajął pierwsze miejsce w międzynarodowym konkursie na Najlepsze Wydawnictwo o Górach, w kategorii Atlasy, Encyklopedie, Słowniki podczas Targów Książki w Krakowie. Konkurs zorganizowany został przez Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK oraz Wydawnictwo Karpaty – Andrzej Łączyński i wzięło w nim udział 45 wydawców z ośmiu krajów (Austrii, Bułgarii, Czech, Kanady, Polski, Słowacji, Ukrainy i Wielkiej Brytanii), którzy zgłosili do Konkursu 116 publikacji.

Atlas Karkonoszy/Atlas Krkonoš dostępny jest także nieodpłatnie jako dokument PDF na stronie:

<https://kpnmap.pl/.../Wydaw.../Atlas%20Karkonoszy%202021.zip>

Piotr Słowiński

Nagroda także
i dla „Karkonoszy”
Wrocław, październik

Nagroda
Anatola J. Omelaniuka

NAGRODA GŁÓWNA
w kategorii czasopism
w Konkursie im. Anatola J. Omelaniuka
na najlepszą publikację regionalną wydaną w 2020 roku

dla Zespołu Redakcyjnego

kwartalnika „Karkonosze. Czasopismo Sudetów Zachodnich”
wydającego się od 1984 r., a od 2014 pod egidą Karkonoskiego
Parku Narodowego, przy współpracy z czechoskim piśmie
„Krkonoš (Jizerské hory)” – to wspaniałą i atrakcyjną
popularyzację wiedzy o przyrodzie, dziedzictwie kulturowym,
sytuacji i współczesnych problemach Sudetów Zachodnich

Stefan Wójcik
Prezes Izby Regionalnej Turystyki Regionalnej

Wrocław, październik 2021

Miło nam donieść, że efekty naszej już ośmioletniej działalności doceniło Dolnośląskie Towarzystwo Regionalne, które przyznało nam Nagrodę Główną w konkursie im. Anatola J. Omelaniuka, w kategorii czasopism za wszechstronną i atrakcyjną popularyzację wiedzy o przyrodzie, dziedzictwie kulturowym, sztuce i współczesnych problemach Sudetów Zachodnich.

JK

Inicjatywa powiększenia
KPN

Piechowice, listopad

W regionalnych i lokalnych mediach trwa ostatnio ożywiona dyskusja dotycząca inicjatywy Rady Osiedla Michałowice ws. poszerzenia KPN o tereny Cichej Doliny, Doliny Szklarki i Kamiennej oraz Pod Śnieżnymi Kotłami w obszarze m. Piechowice. Miejsca te stanowią reprezentatywne dla Karkonoszy ekosystemy regla dolnego i pogórza Karkonoszy i są ostoją wielu cennych gatunków flory i fauny, a zdaniem inicjatorów oraz środowisk przyrodników i ekologów powinny być chronione w ramach Parku. Inicjatywa ta dobrze wpisuje się w postulowaną od dawna ideę sukcesywnego powiększania Parku, którego obszar cechuje rażąca dysproporcja w stosunku do chronionej w tej formie części Karkonoszy. O dalszych losach inicjatywy i prowadzonych konsultacji społecznych poinformujemy w następnym numerze.

JK

INFORMACJE KRNP
www.krnap.czBank Genów KRNP
w czeskim Związku
Ogrodów Botanicznych
Vrchlabí, sierpień

Działający przy siedzibie KRNP we Vrchlabí ogród, chroniący zasoby genowe zagrożonych gatunków roślin powstał w 1983 r. Dzięki jego funkcjonowaniu możliwe było wzmocnienie zanikających w Karkonoszach populacji takich gatunków jak: sasanka wiosenna, przetacznik stokrotkowy, jarzab sudecki czy wierzba zielna. Obecnie w banku znajduje się ponad 300 gatunków zagrożonych roślin karkonoskich, a także nasiona 71 gatunków roślin z Czerwonej Księgi flory Czech. Ogród obejmuje również sad będący zbiorem starych, czeskich odmian drzew owocowych. W l. 2018-2020, w ramach projektu dofinansowanego ze środków unijnych, zarówno ogród, jak i infrastruktura banku genów, poddane zostały kompleksowej odnowie, co umożliwiło przyjęcie tego obiektu do czeskiego Związku Ogrodów Botanicznych.

BWR

Pamiętki z KR NAP

Krkonoše, listopad



W ramach realizacji projektu [České parky.cz](http://ceskeparksy.cz), służącego wspieraniu obszarów chronionych Czech, w KR NAP zaprezentowano niedawno nową kolekcję suwenirów *Lynxie*, przedstawiających występującego w Karkonoszach rysia. Obejmuje ona bluzy, t-shirty, torby i kubki, a połowa zysku ze sprzedaży pamiątek będzie przeznaczona na działania związane z ochroną przyrody czeskiego parku narodowego. Pierwsza, zeszłoroczna edycja ww. projektu obejmowała sprzedaż suwenirów z serii *Wolffie* i związana była z działaniami na rzecz ochrony parku narodowego *České Švýcarsko*.

Opisane wyżej pamiątki można zakupić w sklepie internetowym na stronie <https://www.ceskeparksy.cz>

BWR



INFORMACJE DZPK

www.dzpk.pl

Szkolny kalendarz edukacyjny

Wrocław, sierpień



Na nowy rok szkolny 2021-2022 Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych przygotował specjalny kalendarz edukacyjny dla szkół. Zawiera on przyrodnicze gry i łamigłówki, w których przewodnik Wiewiór Gustaw

zaprasza do poznania 12 parków krajobrazowych na Dolnym Śląsku. W powiązanej z kalendarzem akcji edukacyjnej mogą uczestniczyć zainteresowane szkoły, których uczniowie zrealizują zadania przyrodnicze, a efekt ich pracy zostanie zgłoszony w 2022 r. do konkursu. Nagrodą dla 3 zwycięskich drużyn będą 2-dniowe warsztaty w Ośrodku Edukacyjnym DZPK w Myśliborzu.

Więcej informacji na stronie:
konkurs.gustaw@dzpk.pl

Agnieszka Łętkowska

Kościół Rudawskiego PK

Jelenia Góra, sierpień

Ciekawymi miejscami, wartymi poznania na terenie Rudawskiego Parku Krajobrazowego są nie tylko te, które cechują wybitne wartości przyrodnicze, ale też i te, które świadczą także o jego wartościach kulturowych, w tym związanych z zabytkową architekturą sakralną. Zachowane tu liczne kościoły parafialne i filialne, zarówno katolickie, jak i ewangelickie, reprezentują różne style architektoniczne i posiadają bogato zdobione wnętrza. Najbardziej wartościowe tego typu obiekty, zlokalizowane na terenie Parku i w jego otulinie, prezentuje najnowsza publikacja DZPK. Opisuje ona kościoły w Bukowcu, Janowicach Wielkich, Karpnikach, Kowarach, Leszczyncu, Myślakowicach, Pisarzowicach, Raszowie, Rędzinach, Trzcińsku i Wieściszowicach.

At

III Forum Turystyczne

Szklarska Poręba, październik

Kolejne, już trzecie Forum Turystyczne „Turystyka Pogranicza Karkonoszy, Gór Iżerskich i Łużyć” zostało zorganizowane w Szklarskiej Porębie przez Karkonoską Agencję Rozwoju Regionalnego S.A. i Gemeindeverwaltung Boxberg/O.L. Poza przedstawieniem najnowszych inicjatyw dla budowania atrakcyjnej oferty turystycznej dla tego obszaru przypomniana została także dyskusyjna idea zorganizowania zimowych Igrzysk Olimpijskich w Karkonoszach, być może w perspektywie 2034 r.

JK

Genius loci ad 2021

Karpacz, październik



INFORMACJE KARKONOSKIE

Na początku października w hotelu Green Mountain miała miejsce trzecia edycja Salonu Kultury, Nauki i Biznesu pod powyższą nazwą, zorganizowana przez Konrada Tomaszewskiego, znanego reżysiera z Jeleniej Góry. Salon został podzielony na Dzień Stanisława Lema i Salon Kultury, Dzień Odkrywców oraz Dzień Architekta i zgromadził uczestników z wielu stron Polski.

JK

Geopark Kraina Wygasłych Wulkanów

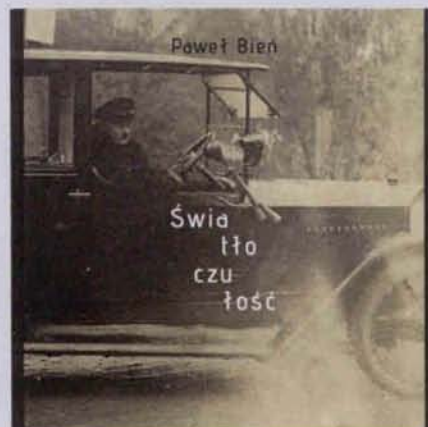
Dobków, wrzesień

We wrześniu br. Dobków i jego okolice odwiedzili przedstawiciele Światowej Rady Geoparków UNESCO, by zaznaczyć się z obszarem Gór i Pogórza Kaczawskiego, w tym z Sudecką Zagrodą Edukacyjną w Dobkowie – centrum nauk o Ziemi. Dla wypromowania unikatowego dziedzictwa geologicznego i walorów przyrodniczo-kulturowych tego obszaru już od kilku lat trwają starania o uzyskanie statusu Światowego Geoparku. Dokumentację aplikacyjną w imieniu mieszkańców, nadleśnictw i samorządów regionu złożyło w listopadzie 2019 r. Stowarzyszenie Kaczawskie, koordynator ww. inicjatywy, a wizyta ewaluatorów ze wspomnianej Rady była kolejnym ważnym krokiem dla przygotowania decyzji, którą poznamy wiosną w 2022 r.

Ewelina Rozpędowska

Światłoczułość

Warszawa, czerwiec



Miło nam poinformować naszych Czytelników, że niedawno ukazał się debiutancki tomik poezji naszego redakcyjnego Kolegi Pawła Bienia, zatytułowany *Światłoczułość*. Autor, laureat kilkunastu konkursów poetyckich, publikował już wcześniej swoje wiersze na łamach pism literackich i w licznych antologiach, a teraz przygotował swą pierwszą samodzielną książkę poetycką. Pozycja została wydana przez Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział w Łodzi w ramach „Programu Wsparcia Debiutantów” organizowanego przez Instytut Literatury.

BWR

ŁAŃCUCH RATUNKOWY



GRUPA KARKONOSKA

Przed wieloma laty na jednym z odbywających się w Wiedniu kursów dla ratowników rozpętała się gorąca dyskusja na temat tego, kiedy zaczyna się ratowanie człowieka, który uległ wypadkowi w górach. Jedni twierdzili, że w szpitalu, inni, że w karetce pogotowia ratunkowego, a większość uważała, że ratowanie tak naprawdę zaczyna się w momencie, kiedy poszkodowany w górach trafia pod fachową opiekę medyczną. Pamiętam, iż w pewnym momencie ową dyskusję przerwał wykładowca, mówiąc: *Ratowanie zaczyna się w miejscu wypadku. Od momentu przybycia pierwszej pomocy, błędnie nazwanej czasami pomocą przed-medyczną. Ratowanie zaczyna się bez względu na fachowość udzielających pomocy. Tworzy się w ten sposób łańcuch ratunkowy: ratowanie w miejscu wypadku, transport do szpitala, podjęte tu działania konieczne do zachowania zdrowia oraz rehabilitacja.*

Analizy wielu akcji ratowniczych w Karkonoszach potwierdzają, że ich sukces zależy od współdziałania nas wszystkich, nie tylko ratowników górskich. Przykładem tego może być choćby sytuacja z soboty 25 września tego roku. Ratownik dyżurny otrzymał wiadomość, że na Hali Szrenickiej

znajduje się turysta w stanie krytycznym, z zatrzymaniem krążenia. O godz. 11:28 ze stacji ratunkowej Marysieńka w Szklarskiej Porębie wystartował zespół wypadkowy i dotarł na miejsce wypadku w ciągu 10 minut! Zaraz po przybyciu ratownicy zastąpili przygodnych turystów, którzy prowadzili resuscytację. Defibrylator i inne bardziej skomplikowane urządzenia, jakimi dysponuje dzisiaj GOPR, w doświadczonych rękach ratowników w ciągu 10 minut przywróciły krążenie turysty. Jednocześnie ze startem zespołu wypadkowego został wezwany śmigłowiec LPR. Po 40 minutach od wezwania śmigłowiec wylądował na Hali Szrenickiej i zabral ratowanego turystę do szpitala.

Znakomicie zadziałał tu łańcuch ratunkowy, który utworzyli przygodni turyści, ratownicy górscy, załoga śmigłowca, personel szpitala. Kto był najważniejszy w tym łańcuchu? Na to pytanie musi odpowiedzieć sobie każdy, kto czyta tę opowieść. To już drugi tego typu przypadek w naszej Grupie i oba zostały opisane w Internecie, przy czym mocno podkreślano, jak ważne w ratowaniu poszkodowanych jest działanie przypadkowych turystów, kogokolwiek, kto trafia na szlaku na wypadek. Te pierwsze chwile udzielania pomocy są niezwykle istotne!

Uratowanie turysty w warunkach górskich jest sukcesem nie tylko ratowników, fantastycznie zresztą do tego przygotowanych, ale przede wszystkim systemu edukacji społeczeństwa w udzielaniu pierwszej pomocy. Późna jesień i zima to szczególnie trudny okres dla ratowników górskich. To czas masowo wykorzystywany przez turystów na wędrowki w ekstremalnych warunkach, w tym wędrowki narciarskie: skitowe i przełajowe, także biegowe oraz inne aktywności górskie, które mogą zaowocować groźnymi wypadkami. Zatem, korzystając z uroków Karkonoszy, pamiętajmy o „zaplanowaniu swojego wypadku” i nigdy nie bójmy się przystąpienia do ratowania innych, ponieważ nasza pomoc jest początkiem opisywanego łańcucha ratunkowego i może uratować komuś życie. Pamiętajmy też o dobrze naładowanym telefonie, aplikacji „Ratunek” i zwykłej mapie. Aby nie mieć kłopotu z ładowarką w górach, dobrze jest mieć w plecaku uprzednio naładowany power bank.

Marian Sajnog



Aktualne informacje o stanie szlaków i o pogodzie w górach znajdziecie Państwo na stronie www.gopr.org a w razie potrzeby dzwońcie na nr 985 lub 601 100 300.

Kronika budowy Centrum Muzealno-Edukacyjnego Karkonoskiego Parku Narodowego w Sobieszowie (XVII)

Zakończenie rewitalizacji Wielkiej i Małej Stajni

Druga połowa września br. obfitowała w przełomowe wydarzenia na placu budowy Centrum. Po długich miesiącach żmudnych prac firma Pre-Fabrykat zgłosiła do odbioru budynek Wielkiej Stajni, zamykający od północy kompleks dawnego Pałacu Schaffgotschów. Podobnie było w przypadku Małej Stajni – w niej również zakończyły się prace budowlane, gotowa jest już sala konferencyjna na 150 miejsc, wyposażona w nowoczesny system multimedialny. Pomiędzy dawnymi stajniami wyrósł także nowy, gotowy do zagospodarowania Budynek Wejściowy, mieszczący na piętrze nowoczesne sale do zajęć w ramach edukacji ekologicznej.

Po zakończeniu rewitalizacji głównego budynku Centrum, tj. Pałacu, Wielkiej i Małej Stajni oraz Budynku Wejściowego, do wykonania pozostały jeszcze prace przy Elektrycznej Stodole. Jej bryła już wyraźnie wpisała się w kształt kompleksu, zamykając pałacowy dziedziniec od południa. W listopadzie za-

instalowano na dachu budynku komplet paneli fotowoltaicznych, które będą zasilac w energię cały sobieszowski kompleks.

Równolegle trwają prace nad przygotowaniem wyposażenia wyremontowanych budynków. W części Wielkiej Stajni przeznaczonej na cele biurowe stoją już meble, a pomieszczenia ekspozycyjne czekają na wykonawcę wystawy „Klimatyczne Karkonosze”. W jednej z sal zaplanowano m.in. „Kino zjawisk pogodowych” – pasjonujące widowisko, prezentowane na podwieszanych tiulowych ekranach, pokazujące wschód i zachód słońca, burzę, zamieć śnieżną, widmo Brockenu i to, jak powstaje tęcza.

Przed nami również roboty związane z zagospodarowaniem terenu wokół Pałacu, gdzie powstanie ścieżka edukacyjna „Zostań zarządcą”. Poważniejsze prace będą tam jednak możliwe dopiero wiosną. Nie możemy się jej doczekać!

Nieco w cieniu prowadzonych w obiektach Centrum prac budowlanych od szeregu miesięcy realizowane były



tw. działania miękkie, stanowiące element projektów umożliwiających KPN prowadzenie tej inwestycji. W ramach przedsięwzięcia pn. „Śląsk – wspólne dziedzictwo przyrodnicze i kulturowe”, finansowanego z programu Interreg Polska-Saksonia 2014-2020, przygotowano cykl zajęć dla młodzieży, których zwieńczeniem były wrześniowe warsztaty w Muzeum Śląskim w Görlitz. Ich uczestnicy mieli okazję zwiedzić europejskie miasto Zgorzelec-Görlitz, poznać część zbiorów Muzeum Śląskiego oraz obejrzyć najnowszą wystawę czasową pt. „Karkonoskie inspiracje”.

Wcześniej w ramach projektu „Śląsk...” zorganizowano wiele innych działań dla społeczności lokalnej. Mieszkańcy Jeleniej Góry i okolic wspólnie poznawali karkonoską architekturę, uczyli się nietłatwej sztuki haftu zachełmiańskiego, odkrywali tajniki pracowni malarzkiej oraz tajemnice karkonoskich ziół i roślin. Próbowali również swoich sił w gotowaniu regionalnych potraw. Do lokalnej społeczności adresowany był również wrześniowy Piknik pod Chojnikiem, duży doroczny festyn edukacyjny KPN, w trakcie którego odbyły się imprezy promujące idee i efekty projektów realizowanych przez Park przy budowie CME w Sobieszowie.

Krzysztof Szwałek



Fundusze Europejskie
Infrastruktura i Środowisko



Rzeczpospolita
Polska

Unia Europejska
Fundusz Spójności



ZESTAWIENIE AUTORÓW ROCZNIKA 2021 „KARKONOSZY”

Anna Adamowicz: „Zielona infrastruktura w Karpatach – rola, zagrożenia i ochrona” (nr 1/2021, str. 16-18)

Magdalena Belof: „Dolnośląskie uzdrowiska wspólnym dobrem regionu” (nr 4/2021, str. 29-30)

Paweł Bień: „Od zielonej infrastruktury do Zielonej Strategii – rozmowa z prof. Barbarą Szulczewską z Instytutu Rozwoju Miast i Regionów w Warszawie” (nr 1/2021, str. 14-15), „Obok architektury (XXII). Historia ul. Wojska Polskiego” (nr 1/2021, str. 37-38), „Obok architektury (XXIII). Urbanistyczny plan Jeleniej Góry z 1922 r.” (nr 2/2021, str. 38-39), „Obok architektury (XXIV). Karkonoskie pałace” (nr 3/2021, str. 40-41), „Obok architektury (XXV). Świeradowskie wille” (nr 4/2021, str. 39-40)

Marta Boltuś: „Wyrok na system” (nr 1/2021, str. 44)

Robin Böhnisch: „Wspólna Strategia Ochrony KRNP i KPN” (nr 3/2021, str. 20-22)

Tadeusz Borys: „Pamięci Aliny Obidniak” (nr 4/2021, str. 44)

Feliks Chojnacki: „Koleją do Świeradowa-Zdroju” (nr 4/2021, str. 14-15)

Marek Dobrowolski: „Ochrona zwierząt” (nr 3/2021, str. 12-13), „Ostatnie badania naukowe w KPN” (nr 3/2021, str. 29-30), „Weekend bez Śnieżki (5). Zapraszamy do Wlenia” (nr 3/2021, str. 37)

Stanisław Firszt: „Schaffgotschowie (XVI). Od Leopolda Christiana do Leopolda Gotarda” (nr 1/2021, str. 34-36), „Schaffgotschowie (XVII). Ludwik Gotard Schaffgotsch i przełom wieków” (nr 2/2021, str. 32-33), „Schaffgotschowie (XVIII). Fryderyk Gotard Schaffgotsch. Początek końca potęgi rodu” (nr 3/2021, str. 38-39), „Schaffgotschowie (XIX). Ostatnie lata Schaffgotschów w Cieplach” (nr 4/2021, str. 33-34)

Ludmiła Gajda: „Weekend bez Śnieżki (4). Odwiedzając Wieżę Książęcą w Siedlęcinie” (nr 2/2021, str. 22)

Jacek Godlewski: „Walory krajobrazowe Jeleniej Góry” (nr 2/2021, str. 6-8)

Piotr Gryszel: „Karkonosze od kuchni. Karkonoskie książki kucharskie” (nr 1/2021, III strona okładki), „Karkonosze od kuchni. „Nowe” tradycje kulinarne” (nr 2/2021, III strona okładki), „Karkonosze od kuchni. Kielbasa od 12 apostołów” (nr 3/2021, III strona okładki), „Karkonosze od kuchni. Wigilia w Karkonoszach i Górach Izerskich” (nr 4/2021, III strona okładki)

Grzegorz Hajnowski: „Jenot” (nr 1/2021, str. 23), „Wiewiórka” (nr 2/2021, str. 23), „Pustulka” (nr 3/2021, str. 23), „Minog strumieniowy” (nr 4/2021, str. 23)

David Hanuš: „Terytorialne systemy stabilności ekologicznej w Czechach” (nr 1/2021, str. 19-20)

Zygmunt Jafa: „Zielona infrastruktura a wzmacnianie łączności ekologicznej i bioróżnorodności” (nr 1/2021, str. 7-8), „Ochrona przyrody nieożywionej” (nr 3/2021, str. 6-7)

Tomáš Janata: „Terytorialne systemy stabilności ekologicznej w Czechach” (nr 1/2021, str. 19-20)

Sandra Jaskólska: „Karl Andreas von Meyer z Knonow. Badacz łuski przyrody” (nr 4/2021, str. 26), „Wieża Mon Plaisir w Pobiednej” (nr 4/2021, str. 26)

Konrad Jaskólski: „Siła konspiracji” (nr 1/2021, str. 48), „Trening odpornościowy” (nr 2/2021, str. 48), „Życie gumka pisane” (nr 3/2021, str. 48), „Tako rzeczce Rubezahl” (nr 4/2021, str. 41)

Marek Kasprzak: „Wielkie powódzie w Kotlinie jeleniogórskiej” (nr 2/2021, str. 29-31)

Bartosz Kijewski: „Problemy rozwoju przestrzennego Świeradowa-Zdroju” (nr 4/2021, str. 9-10)

Roksana Knapik: „Wędrówki geologiczne po Sudetach (5). W świecie karkonoskiego krasu” (1/2021, str. 21-22), „Aksamitna zieleni malachitu” (nr 1/2021, str. 23), „Wędrówki geologiczne po Sudetach (6). Jeleniogórskie graniki i granity kuliste” (2/2021, str. 19), „Samotny monacyt” (2/2021, str. 23), „Rzadki branneryt” (nr 3/2021, str. 23), „Wędrówki geologiczne po Sudetach (7). Śnieżka i Czarny Grzbiet” (nr 3/2021, str. 32), „Wędrówki

geologiczne po Sudetach (8). Tłoczyna i Jelenie Skąły” (nr 4/2021, str. 19), „Arsenopiryt pachnący czosnkiem” (nr 4/2021, str. 23)

Janusz Korzeń: „Poprawa lokalnego planowania przestrzennego” (nr 1/2021, str. 11-12), „Hugo Seydel w 180-lecie urodzin” (nr 1/2021, str. 26), „Przemiany powiatu jeleniogórskiego” (nr 1/2021, str. 26), „Niezwyczajny Jagniątków” (nr 2/2021, str. 12-13), „Nowe impulsy dla rozwoju Jeleniej Góry – rozmowa z Prezydentem Jeleniej Góry Jerzym Łuzniakiem” (nr 2/2021, str. 16-18), „Ochrona krajobrazu i dziedzictwa kulturowego” (nr 3/2021, str. 16-17), „Tarczyn koło Wlenia” (nr 3/2021, str. 26), „Idea utworzenia Izerskiego Parku Krajobrazowego” (nr 4/2021, str. 3-4), „Nowa architektura w Górach Izerskich – poszukiwania” (nr 4/2021, str. 11-13), „Odnalezienie starodawnego Księgi Romów” (nr 4/2021, str. 26)

Krzysztof Hubert Krakowski: „Ochrona zasobów wodnych” (nr 3/2021, str. 14-15)

Dariusz Kuś: „Korytarze ekologiczne, czyli tam i z powrotem” (nr 1/2021, str. 9-10), „Ochrona ekosystemów leśnych” (nr 3/2021, str. 10-11)

Ivo Laborewicz: „Pałace i zamki Kotliny Jeleniogórskiej (X). Dębowy dwór w Karpnikach – kolebka niemieckiej dendrologii” (nr 1/2021, str. 29-30), „Wspomnienie Przemysława Wiatera” (nr 1/2021, str. 40), „Pałace i zamki Kotliny Jeleniogórskiej (XI). Zamek Chojnik – ikona Śląska” (nr 2/2021, str. 27-28), „Pałace i zamki Kotliny Jeleniogórskiej (XII). Łakowy Kamień w Jagniątkowie – dom noblisty” (nr 3/2021, str. 35-36), „Pałace i zamki Kotliny Jeleniogórskiej (XIII). Dom zdrojowy w Świeradowie-Zdroju” (nr 4/2021, str. 27-28)

Jerzy Ładysz: „Transgraniczne uwarunkowania dla rozwoju turystyki w Górach Izerskich” (nr 4/2021, str. 7-8)

Marek Malicki: „Zielona infrastruktura w Jeleniej Górze” (nr 2/2021, str. 3-5)

Henryk Marszałek: „Ochrona zasobów wodnych” (nr 3/2021, str. 14-15)

Andrzej Mateusiak: „Pamięci Zbigniewa Górskiego” (nr 3/2021, str. 44)

Emil Mendyk: „Wolnomyśliciel z gór” (nr 1/2021, str. 39), „Górne Łużyce – tak daleko, tak blisko” (nr 4/2021, str. 35-36)

Piotr Migon: „I wędrówka po czeskim Podgórzu Karkonoskim. Kumburk i Bradlec – w krainie dawnych wulkanów” (nr 1/2021, str. 28), „II wędrówka po czeskim Podgórzu Karkonoskim. Masyw Zwińny” (nr 2/2021, str. 21), „Ochrona przyrody nieożywionej” (nr 3/2021, str. 6-7), „III wędrówka po czeskim Podgórzu Karkonoskim. Łązné Bělohrad” (nr 3/2021, str. 34), „IV wędrówka po czeskim Podgórzu Karkonoskim. Kozákov” (nr 4/2021, str. 21)

Piotr Mikołajczyk: „Zielona infrastruktura w Karpatach – rola, zagrożenia i ochrona” (nr 1/2021, str. 16-18)

Joanna Mielech: „Malarstwo Urszuli Broll” (nr 1/2021, str. 32-33), „Grafiki Marka Lerchera” (nr 2/2021, str. 36-37), „Jubileusz jeleniogórskich fotografików” (nr 4/2021, str. 37-38)

Sandra Nejránková: „Izabela Czartoryska” (nr 2/2021, str. 26), „Wznowienie Biblii Jeleniogórskiej” (nr 2/2021, str. 26), „Wieża widokowa na Softysiej” (nr 2/2021, str. 26), „Zanzibar w Karkonoszach” (nr 2/2021, str. 42-43), „Alfred Jahn” (nr 3/2021, str. 26), „Zamknięcie Huty „Julia” w Szklarskiej Porębie” (nr 3/2021, str. 26)

Paweł Orłowski: „Architektura historyczna i współczesna w Jeleniej Górze” (nr 2/2021, str. 9-11)

Monika Popowska: „Architektura historyczna i współczesna w Jeleniej Górze” (nr 2/2021, str. 9-11)

Jacek Potocki: „Udostępnianie Parku dla turystyki” (nr 3/2021, str. 18-19)

Grażyna Prawda: „Wilhelm Bölsche – „ojciec” nowoczesnej książki popularnonaukowej (w 160. rocznicę urodzin)” (nr 2/2021, str. 34-35)

Lidia Przewoźnik: „Ochrona ekosystemów nieleśnych” (nr 3/2021, str. 8-9)

Patrycja Rachwańska: „Jałowiec pospolity” (nr 1/2021, str. 23), „Czeremcha” (nr 2/2021, str. 23), „Arcydzię

giel litwor” (nr 3/2021, str. 23), „Borówka brusznica” (nr 4/2021, str. 23)

Andrzej Raj: „Stromiec” (nr 1/2021, str. 26), „Cele i zadania planu ochrony Karkonoskiego Parku Narodowego” (nr 3/2021, str. 3-5), „Wspólna Strategia Ochrony KRNP i KPN” (nr 3/2021, str. 20-22), „Kłęska zamierania lasów w Sudetach Zachodnich w latach 70-80. ubiegłego wieku” (nr 4/2021, str. 31-32)

Roman Rapala: „Ochrona zwierząt” (nr 3/2021, str. 12-13)

Mateusz Rogowski: „Ruch turystyczny w KPN w roku pandemii” (nr 3/2021, str. 27-28)

Monika Ruszcka: „Udostępnianie Parku dla turystyki” (nr 3/2021, str. 18-19)

Marian Sajnog: „Rok 2021 z tradycyjną mapą w plecaku” (nr 1/2021, str. 46), „Drobne urazy, poważne wypadki” (nr 2/2021, str. 46), „Karkonosze i terapia lasem” (nr 3/2021, str. 46), „Łańcuch ratunkowy” (nr 4/2021, str. 46)

Piotr Słowiński: „Sobieszków przed otwarciem Centrum KPN” (nr 2/2021, str. 14-15), „Nowe impulsy dla rozwoju Jeleniej Góry – rozmowa z Prezydentem Jeleniej Góry Jerzym Łuzniakiem” (nr 2/2021, str. 16-18), „Mars od historii – rozmowa z Marcinem Wawrzyńczakiem, właścicielem wydawnictwa Wielka Izera i autorem publikacji o historii regionu” (nr 4/2021, str. 16-18)

Agnieszka Smutek: „Tarczyn koło Wlenia” (nr 3/2021, str. 26)

Witold Szczudłowski: „Wspomnienie Jacka Włodygi” (nr 1/2021, str. 41)

Jarosław Szczyżowski: „Weekend bez Śnieżki (3). Zapraszamy w Rudawy Janowickie” (nr 1/2021, str. 31)

Monika Szewczyk: „Zielona infrastruktura w Karpatach – rola, zagrożenia i ochrona” (nr 1/2021, str. 16-18)

Krzysztof Szwałek: „Kronika budowy Centrum Muzealno-Edukacyjnego Karkonoskiego Parku Narodowego w Sobieszowie (XIV). Na ostatniej prostej” (1/2021, str. 47), „Kronika budowy Centrum Muzealno-Edukacyjnego Karkonoskiego Parku Narodowego w Sobieszowie (XV). Ciepło, coraz cieplej” (2/2021, str. 47), „Kronika budowy Centrum Muzealno-Edukacyjnego Karkonoskiego Parku Narodowego w Sobieszowie (XVI). Zakończenie rewitalizacji Pałacu” (3/2021, str. 47), „Kronika budowy Centrum Muzealno-Edukacyjnego Karkonoskiego Parku Narodowego w Sobieszowie (XVII). Zakończenie rewitalizacji Wielkiej i Małej Stajni” (4/2021, str. 47)

Przemysław Śleszyński: „Atlas Karkonoszy” (nr 3/2021, str. 31)

Agnieszka Turakiewicz: „Karkonosze w filatelistyce (12)” (nr 1/2021, str. 42-43), „Karkonosze w filatelistyce (13)” (nr 2/2021, str. 40-41), „Karkonosze w filatelistyce (14)” (nr 3/2021, str. 42-43), „Karkonosze w filatelistyce (15)” (nr 4/2021, str. 42-43)

Janusz Turakiewicz: „Karkonosze w filatelistyce (12)” (nr 1/2021, str. 42-43), „Karkonosze w filatelistyce (13)” (nr 2/2021, str. 40-41), „Karkonosze w filatelistyce (14)” (nr 3/2021, str. 42-43), „Karkonosze w filatelistyce (15)” (nr 4/2021, str. 42-43)

Marcin Wawrzyńczak: „Weekend bez Śnieżki (6). Izerskie zakamarki” (nr 4/2021, str. 22)

Barbara Wieniawska-Raj: „XXI wędrówka po czeskich Karkonoszach. Vrchlabi” (nr 1/2021, str. 27), „XXII wędrówka po czeskich Karkonoszach. W stronę Kotelnich Jám” (nr 2/2021, str. 20), „XXIII wędrówka po czeskich Karkonoszach. W stronę Pomezni Boud” (nr 3/2021, str. 33), „XXIV wędrówka po czeskich Karkonoszach. Muzeum doktora Kittela w Krásnej” (nr 4/2021, str. 20)

Dorota Wojnarowicz: „Zielona strategia – wyzwania, cele i plany, działania” (nr 1/2021, str. 3-6), „Co dalej ze strategią” (nr 1/2021, str. 13), „Ochrona krajobrazu i dziedzictwa kulturowego” (nr 3/2021, str. 16-17)

Bronisław Wojtuś: „Ochrona ekosystemów nieleśnych” (nr 3/2021, str. 8-9), „Torfowiska Gór Izerskich” (nr 4/2021, str. 5-6)

Jacek Zientarski: „Ochrona ekosystemów leśnych” (nr 3/2021, str. 10-11)

Opracowanie redakcyjne: „Struktura planu ochrony KPN ustanowionego na mocy Rozporządzenia ministra klimatu i środowiska z 25 marca 2021 r.” (nr 3/2021, str. 5), „Propozycje dla Kopalni Stanisław” (nr 4/2021, str. 13)

WIGILIA W KARKONOSZACH I GÓRACH IZERSKICH

Każda pora roku ma swą krasę, ale pod względem kulinarnym najbarwniejszy jest okres Bożego Narodzenia. Choć żyjemy inaczej, niż żyli w górach nasi pradziadkowie, stare zwyczaje zanikają i święta mają nieco inny charakter, to i tak bożonarodzeniowa magia ciągle nas zachwyca.

Nieodłącznym elementem świętowania Wigilii Bożego Narodzenia jest przygotowanie specjalnych potraw, na których skosztowanie trzeba było czekać przestrzegając starych zasad. Kto wytrzymał poszcząc przez cały dzień wigilijny aż do momentu, gdy na niebie pojawiła się pierwsza gwiazdka, zobaczył *złote prosiątko* i mógł zasiąść do świątecznego stołu. A było do czego zasiadać, ponieważ obowiązywała zasada, że im więcej potraw na stole, tym większy urodzaj w polu.

Co więc pojawiało się na wigilijnym stole? Rano w Wigilię jadano bardzo często wodziankę, a w porze obiadu gotowane ziemniaki z masłem i maślanką. Kolację wigilijną rozpoczynano zazwyczaj zupą rybną lub piwną, rosół z kaszą lub zupą z ikry. Pojawiała się także zupa grzybowa, a w ubogich domach czeskich górali *dumlikačka*, czyli zupa brukwiowa. Często rozpoczynano też kolację gotowanym grochem, aby w rodzinie zawsze były pieniądze.

Obowiązkową potrawą był też karp. Po stronie śląskiej przez katolików przyrządzany w sosie polskim, czyli piernikowym, a przez ewangelików za-

zwyczaj na *niebiesko*, czyli przy użyciu octu. Po czeskiej stronie pojawiał się karp zapiekany na grzybowym *kubie*, czyli na tradycyjnym placku grzybowym, pieczonym w okresie Bożego Narodzenia. Placek ten jadano także jako samodzielną potrawę. Karpie kupowano żywe i wybierano przy tym te największe, bo wierzono, że większa ryba daje większy dobrobyt w przyszłym roku. Jedną łuskę karpia chowano do sakiewki lub portfela, by ten zawsze był pełny.

Dla katolików Wigilia była dniem postnym, natomiast ewangelicy tradycyjnie przygotowywali na kolację białą kiebasę w sosie piwnym, doprawianym piernikiem, podawaną z purée ziemniaczanym i duszoną kiszoną kapustą. Jeżeli kiełbasa miała 44 cm długości, nazywano ją Dumnym Henrykiem.

W menu wigilijnym nie mogło zabraknąć potraw z makiem, którego liczne ziarenka miały przypominać o obfitości i pomyślności na cały rok. Zarówno katolicy, jak protestanci, przygotowywali kluskę makową przypominającą wielkopolskie makielki. Czescy mieszkańcy gór przygotowywali również makowy sos z dodatkiem miodu, cynamonu i muszkatu, którego używano do potraw i deserów. Pieczono również placek jaglany z grzybami i bakaliami lub z suszonymi śliwkami.

Obowiązkowe było także wypiekanie drożdżowej chałki, którą nazywano



vánočka. W późniejszym okresie duża popularność zyskała bożonarodzeniowa strucla z bakaliami, która przywędrowała tu z Saksonii. Według tradycyjnych recept wyrabiane były również marcepany w kształcie kartofli. Ulubionym przysmakiem była też zupa z suszonych owoców (śliwek, jabłek, gruszek), nazywana *vodvárou*. Po ugotowaniu owoce były przecierane przez sito, a do powstałego aksamitnego kremu dodawano przyprawy: starty piernik, rodzynki, cukier, orzechy, cynamon i kwas cytrynowy.

W ten szczególny wieczór, jakim była Wigilia, nawet zwierzęta otrzymywały dużo lepszą paszę. Obok siana i owsa w żłobie pojawiały się też kromka chleba i sól.

Dziś w czeskich Karkonoszach i Górach Izerskich podczas wieczerzy wigilijnej bardzo często jada się kotlet schabowy z sałatką ziemniaczaną, a po śląskiej stronie potrawy charakterystyczne dla różnych regionów Polski, bo przywiezione tu przez powojennych mieszkańców tego regionu. Ale to już temat na osobną opowieść.



Piotr Gryszel
pracownik
naukowy Uniwersytetu
Ekonomicznego
we Wrocławiu,
przewodnik sudecki,
pilot wycieczek
zagranicznych

